

# UWAGI METODYCZNE

ZEBRAŁA I UKŁÓZYŁA  
MARYA TAŃSKA.

Wydanie drugie.



*Dr Bronisław Wieczorkiewicz  
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego*

WARSZAWA,  
DRUK PIOTRA ŁASKAUERA, MARJENSZTAD 8.

1916.

*Maria*  
*Tańska*





118736

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej 26 Maja 1916.

K-191 (81) 134027

## Przedmowa.

Nikt nie zaprzeczy, że wszystkich nas Polaków, z bardzo może nielicznymi wyjątkami ożywia pragnienie stworzenia dla narodu lepszej przyszłości. Naród będzie takim, jakimi będą dzieci jego, a dola jego taką, jakim będzie naród. To zwraca każdego myśliciela do tej podstawy narodu—do dzieci a więc: do ich wychowania, które z nich stworzy ludzi zdolnych do stworzenia narodu. Pod tym względem my, Polacy, jesteśmy w położeniu gorzej, niż nieszczęśliwym. Pomijając już najróżnorodniejsze systemy wychowawcze, jakie w ostatnim stuleciu wypróbowywano na dzieciach wogóle, a które, ulegając ogólnoeuropejskim prądom przystosowywaliśmy często dość niefortunnie z racji anormalnych warunków na naszych dzieciach, my, zrodzeni w niewoli i okuci w powiciu, nie umieliśmy i nie mogliśmy wychowywać naszych dzieci. W wychowaniu opuszczono treść narodu — to jego lud. Masy, nie obejmujące bynajmniej całego narodu, wychowywała szkoła rosyjska—wrogi system rządowy—i uczyła tylko tego wszystkiego, czego uczyć nie należało, co mogło prowadzić do upodlenia i zupełnego upadku. Jeśli podczas takiej stuletniej nauki i opieki nie zmarnieliśmy zupełnie, jeśli żyje w duszach gorące ukochanie, wiara płomienna, ideał prawdy i dobra, jeśli one gotowe w każdej chwili wybuchnąć płomieniem czynów, to znaczy, żeśmy warci, żeby zająć się sobą, że warci jesteśmy pracować nad wychowaniem naszych dzieci, ale wszystkich dzieci, że więc sprawa wychowania i nauczania jest tą, której warto, bacząc i kochając przyszłość, poświęcić mienie, trudy, życie nasze



całe i przez dzieci nasze odbudować to, cośmy stracili, bądź przez winy ojców, bądź przez nieszczęsne warunki naszego narodowego bytu. Każda cegielka do odbudowy tego gmachu nie jest do pogardzenia, każda będzie naprawiała jakąś szczyrbę zrobioną przez wroga.

Powodowana temi myślami i pragnieniami, a zachęcona przyjaznym przyjęciem, jakie spotkało pierwsze wydanie książki, ośmieliłam się dorzucić tę swoją drobną cegielkę. Uwagi metodyczne, pisane wśród przeładowania inną pracą, bardzo dorywczo, z racji, że trzeba je było napisać w ciągu paru tygodni, aby pełnąć w świat, między nauczycieli ludowych, którzy ich zupełnie są pozbawieni, mają może wiele niedokładności, braków, za mało obszernie są traktowane, co uzupełnić da się w następnych wydaniach, będą może jednak dlatego mniej surowo przyjęte przez krytykę. Dałam w nich to, co zdobyłam podczas 25-letniej pracy nauczycielsko-wychowawczej, przytoczyłam w nich wskazówki, dane w swoim czasie przez zjazd językoznawców, historyków, przyrodników i geografów, w którego pracach uczestniczyłam, streściłam niektóre poglądy i przytoczyłam zdania, znajdujące się w cennych książkach o nauczaniu religii Marciszewskiej. Puszczam te uwagi w świat z gorącym pragnieniem i wiarą, że pobudzą do pracy młodych nauczycieli, dadzą trochę wskazówek przy wychowaniu i nauczaniu dzieci, rozbudzą pragnienie samokształcenia i pracy nad tem, co jest naszym ukochaniem najdroższem, naszą wiarą, nadzieją — pracy nad dziećmi a więc przyszłością silnego, mądrego, szczęśliwego, bo wolnego narodu.

## Ogólne uwagi metodyczne.

Zabierając się do niesłuchanie trudnej, a tak bardzo ważnej, odpowiedzialnej i potrzebnej dla wszystkich, a może dla nas, Polaków, najpotrzebniejszej pracy, jaką jest nauczanie i wychowanie dzieci, nauczyciel powinien jasno zdać sobie sprawę ze swego przygotowania pedagogicznego; choćby ono miało najszerszy zakres, nie wolno mu ustawać na drodze pracy nad samym sobą i zaniedbywać jakichkolwiek dróg i wysiłków, któreby rozszerzyły zakres jego wiadomości i doświadczenia; musi i powinien przygotować się do tej pracy całym wysiłkiem woli, musi stawiać wymagania nie tylko i nie tyle dzieciom, ile samemu sobie; musi odczuwać cały ogrom i świętość przyjętych na siebie obowiązków i spełniać je bez wahań, bezustannie, nie dając przystępu uczuciom niewiary, zniechęcenia i obojętności dla sprawy. Jeżeli powyższe uwagi mieć w duszy powinien każdy nauczyciel, to dla nauczyciela ludowego są one tem ważniejsze i bardziej jeszcze konieczne. Bez najgorętszego umiłowania pracy, bez wyraźnie i trwale postawionych drogowskazów tej pracy nauczyciel ludowy stawać na posterunku nie może i nie powinien. „Nieść przed narodem oświaty kaganiec” to najważniejsze przykazanie narodowe, ale ten, kto je niesie, powinien mieć gorącą miłość w sercu, wielkie poczucie swego posłannictwa. Lud, szkoła i kościół — to trzy najdzielniejsze strażnice ducha narodowego, w nie też uderzają najpierw wrogowie narodu, ich najdzielniej więc bronić wypada. Ale twierdza pozostaje wtedy nietknięta, jeśli ma dzielną załogę obrońców, dlatego też obowiązki nauczyciela i kapłana w narodzie wymagają największego oddania i prawdziwego niekłamanego powołania. Wtedy tylko te dwa posterunki otoczyć powinna aureola świętości, wtedy sprawa odrodzenia i życia narodu



stanie naprawdę na właściwej drodze, a przyszłość jego będzie pewna i jasna. Wszystko to dziesięciokrotnie powiększa się, gdy mówimy o nauczycielstwie ludowym, wychodząc z powyżej wypowiedzianego przekonania o ważności stanowiska i znaczenia ludu wiejskiego w każdym narodzie. Praca nad nim trudna jest i mozolna, jest taką zwłaszcza w naszych warunkach narodowych, ale wiadomo też, że im trudniejsza, a, jak zwłaszcza w tym wypadku, potrzebniejsza jest ta praca, tem wierniejszych, bardziej oddanych, mądrych i dobrych potrzebuje pracowników. Każda praca w narodzie, każde powołanie wymaga oddania się, umiejętności i uczciwości, żadna jednak nie jest tak ważną, jak nauczycielstwo. Wszyscy pracownicy wykończają życie narodu, wygładzają, że tak powiem, człowieka, rozwijają budowę wyższych pięt narodu, nauczyciel buduje naród od podstaw, kładzie podwaliny człowieka, a dobrze wiadomo, że tak, jak na dobrych tylko podstawach gmach budować można, tak i człowiek, a więc i naród cały będzie odpowiednim do swoich podstaw. Niesumiennym, nieuczciwym możemy nazwać inżyniera, lekarza, prawnika, jeśli nie spełniają swoich obowiązków, zbrodniarzem nazwałby powinno się nauczyciela, który się bierze do pracy bez jej umiłowania, lub który nie spełnia swoich obowiązków sumiennie, bo „narodu ducha zatruty — to dopiero bólów ból”. Nauczyciel wychowawca może w tego ducha tchnąć życie, lub może go zatruc. Nauczyciel ludowy buduje lub niszczy to, co jest najważniejszą podstawą każdego narodu—lud.

Nie od rzeczy będzie, zabierając się do pracy nauczycielskiej, przypomnieć sobie choćby tylko najbardziej zasadnicze, najważniejsze zasady z ogólnej metodyki nauczania, które, jakkolwiek są bardzo stare i sięgają nieraz czasów Greków i Rzymian, nie uległy jednak przestarzeniu, tak, jak i cała starożytna cywilizacya, z której do dziś jeszcze pełną dłonią skarby czerpać można. Oto garstka tych starych, mądrych zasad: 1) „Zdrowa dusza w zdrowem ciele”. Zasada ta w starożytności szanowana była bardzo, to też historia poucza nas, jak dzielnymi, zdrowymi fizycznie były narody Greków i Rzymian, jak przytem wysoki był ich rozwój umysłowy. Z biegiem jednak czasu zamiast dbałości o rozwój fizyczny ciała,

zaczęło się rozpieszczanie tegoż, co wywołało rozleniwienie, zbytki, zupełne rozluźnienie moralnej tężyzny, wyuzdane obyczaje, wreszcie upadek najpotężniejszych narodów starożytnych. Wówczas pedagodzy, myśliciele postanowili ratować ducha poskramianiem, ujarzmianiem ciała i w tym duchu zaczęło wychowywać młodzież. I ludzie znowu wpadli w przesadę: zwrócono całą uwagę na przesadny rozwój umysłu, zaniedbując, niejako pogardzając ciałem; to wytworzyło pokolenia coraz słabsze fizycznie, mniej odporne, a wszystko to razem musiało wpłynąć i na mniejszą sprawność umysłową. Nie wszyscy wreszcie przejęli się tą zasadą, bo była ona zbyt niewygodną dla wielu, jak każda wreszcie przesada, musiała grozić upadkiem. Ostatnie stulecie postawiło sprawę dziecka na takim piedestale, że wobec niego nikły wszystkie inne sprawy, dopóki się nie przekonano, że małe bożyszcze schodzi z tego piedestału raczej zepsute, niż zbudowane i przygotowane na człowieka. Popełnialiśmy cały szereg nowych grzechów: przekarmialiśmy ciało dziecka, zapychaliśmy mózg jego przygotowanym, niemal przetrawionym pokarmem, robiąc wszystko tak, żeby uniknąć jakiegobądź wysiłku, niewygody, trudu ze strony dziecka; stawialiśmy jego potrzeby, żądania, grymasy przed potrzebami najpilniejszymi innych i stworzyliśmy przez to wiecznie niezadowolonych, zdenerwowanych, przedwcześnie rozwiniętych i zniechęconych wygodnisiów, bez żadnych ideałów; rozwinęliśmy najohydniejszą z wad — egoizm, który nie może stworzyć człowieka. Każda więc przesada jest złem. Należy bardzo troskliwie dbać o normalny, zdrowy rozwój ciała i sił fizycznych, bo z tem ściśle związany jest rozwój ducha i umysłu, ale nie trzeba zapominać, że miewaliśmy często w drobnych ciałach bardzo potężne duchy, z drugiej strony, że w osobniku, dla którego zdrowie jego ciała będzie najwyższym ideałem, duch się już pomieścić nie może. Należy wyrobić w dzieciach to przekonanie, że dbać powinniśmy o piękno i zdrowie ciała tyle tylko i dlatego, by ono mogło służyć dobrze duchowi.

2) „Nie wiele rzeczy, lecz dobrze”. Przez wtłaczanie w umysł całej masy wiadomości, traktowanych zwłaszcza powierzchownie, co jest prawie konieczne, jeśli się za dużo daje, wyrabiamy płytkość, nie dajemy umysłowi gruntu, wiedzy prawdzi-



wej i możliwości dalszego jej rozwoju. Nie należy więc wiele dawać, ale to, co dajemy, opracować gruntownie, przerobić, żeby się to stało naprawdę własnością dziecka.

3) „Nie dla szkoły, lecz dla życia”. Zasada ta wywoływała długie nieraz spory między pedagogami. Przygotowywano i oddawano dzieci w okresie średniego nauczania do pewnego typu specjalnych szkół, najczęściej w kierunku takim, jak byli wychowywani ojcowie, więc rolniczych, handlowych, technicznych i t. p., nie bacząc na to, że szkoły takie nie dawały całokształtu wiedzy ogólnej, jaki jest konieczny dla każdego człowieka, bez względu na to, czym będzie. Dziś więc zasada ta upadła: zadaniem szkoły średniej jest dać konieczne wiadomości ogólne z całokształtu wiedzy ludzkiej, bo je powinien mieć każdy człowiek, a dopiero potem kształcić specjalistę.

4) „Jeżeli wykładasz przedmiot, podziel go na części i dopiero podawaj wychowañcom.” Łatwe to do zrozumienia. Z przyrody np.: bierzemy las i mówimy o nim wszystko, potem pole, ogród i t. p., z historii uczymy historii Piastów, Jagiellonów i t. p., geografię dzielimy na takie działy, jak woda, powietrze, skorupa ziemska i t. d., a nie płączemy ze sobą wszystkiego, bo wówczas nie nauczylibyśmy dziecka nic zupełnie.

5) „Przyzwyczajenie—druga natura”. Jeżeli będziemy przypatrywali się okazom, tłumaczyli rzeczy poznawane, powtarzali to, co już dawniej było wyuczone, to w końcu wejdzie to w duszę i umysł wychowañca.

6) „Nie nadto”. Umysł, zwłaszcza dziecinny, jest w stanie znieść tylko pewną ilość podawanego pokarmu i nadmiar wszelki bardzo niekorzystnie odbić się musi na rozwoju ogólnym. Tak, jak naczynie kwartowe pomieści tylko kwartę płynu i każdy nadmiar rozleje się po zewnętrznych ściankach, nie powiększywszy ilości płynu w naczyniu, tak i umysł dziecka nie pomieści nadmiaru wiadomości; możemy pewną ilość ciał stałych powiększać, wpychając je gwałtem w jakieś naczynie, skutek jednak i tu będzie ujemny: ciała się zniszczą, pogniotą przez ucisk, jeśli zaś powiększymy ucisk, naczynie pęknie i stanie się nieużytecznym; zupełnie ten sam obraz przedstawia umysł dziecka: naładowany wiadomościami, odtworzył je bezładnie splątane, niezdatne do użycia,

przeładowany nie wytrzyma ucisku, zamiast rozwijać się — zidyocjeje i stanie się bezużyteczny. Trzeba pamiętać przytem zawsze, że mózg — to jeden z najdelikatniejszych narządów ludzkich: każde nowe wrażenie pozostawia na nim ślady, każdy zbyt ni ucisk wywołuje szkodliwe następstwa i tylko bardzo rozumne obejście się z nim może wytworzyć normalny jego rozwój. Tak, jak na dziecinnej rączce jednorocznego dziecka nie położymy 10—funtowego ciężaru, tak i mózgu młodego tem więcej nie możemy przeładowywać.

7) „Rozmaitość bawi i nęci”. Zasadę tę stosować musimy do pewnego stopnia, zwłaszcza w wieku dziecięcym, byle nie pójść w niej za daleko. Umysł dziecinny nie ma jeszcze daru skupiania się długiego na jednym przedmiocie, uwaga rwie się i dziecko ujarzmić jej nie zdoła, dlatego musimy zachować tę rozmaitość w nauce, wyrabiając jednocześnie i przyzwyczajając umysł powoli do dłuższego zatrzymywania się na przedmiocie, do skupiania się.

Ważną zasadą wychowania, którą stosowali znakomici pedagogowie, była „zgodność z naturą”. Zasada ta polega na tem, aby nauczyciel umiał podpatrzeć niejako wszystko to, co się dzieje w naturze i zgodnie z tą najmędrszą mistrzynią urządzić życie dziecka. Z tą zasadą łączy się niejako druga niezmiernie ważna, żeby „kształcenie zgadzało się z prawdą”. Dziecko oczywiście nie wszystko wiedzieć może i powinno, nie chodzi więc o to, aby mu udzielać obszernych, lub przedwczesnych wiadomości, lecz żeby to wszystko, co mu dajemy, było oczyszczone w zupełności od kłamstwa, przesądów, żeby było zgodne z prawdą. Uczeń powinien mieć o danej rzeczy pojęcie stosowne do rozwoju swego umysłu, lecz prawdziwe, dokładne; to go zachęci do pracy, do uwagi, wzbudzi wiarę w nauczyciela. Dość jednego kłamstwa, wykrętu, żeby nauczyciel stracił zaufanie dzieci, a wtedy nie ma już co robić między niemi. Niech nauczyciel przyzna się śmiało dzieciom, jeśli czegoś nie wie, czy nie umie, niech powie, że nie może czegoś wytłumaczyć lub powiedzieć, jak jest naprawdę, z racji małego przygotowania dzieci, a może być pewien, że to nie tylko nie obniży, ale podniesie jego powagę; kłamstwo zgubi ją bezpowrotnie. Dzieci doskonale rozumieją, że wszystkiego nikt umieć nie może, zwłaszcza, gdy mówi im



się to otwarcie i, jeśli nauczyciel otwarcie się do tego przyzna, dziecko będzie mu bezgranicznie wierzyło w tych razach, kiedy nauczyciel podejmie się coś wytłumaczyć, będzie go przytem szanowało.

Nauczanie i wychowanie powinno mieć zasadę praktyczności. Uczeń nabyte wiadomości powinien móc i umieć zastosowywać w życiu swoim i bliźnich i obracać je na pożytek, powinien zrozumieć, że naukę zdobytą można i trzeba zastosować w życiu, szkoły zaś obowiązkiem jest dać mu wskazania, jak robić to należy.

Nauczyciel powinien wyrabiać w dziecku samodzielność. Dziecko chętnie próbuje sił swoich na każdym polu i nie należy tego poczucia niszczyć, lecz przeciwnie — rozszerzać je i pobudzać do samodzielnej czynności, czy to w wychowaniu ogólnem, czy też w specjalnej nauce. Niech dziecko wszędzie, gdzie to jest odpowiednie, próbuje sił swoich; niech nie powtarza zawsze ślepo za nauczycielem, lecz przedsięwzięcie jakąś samodzielną pracę. W naukach przyrodniczych, zrobiwszy samodzielnie pewien szereg doświadczeń, przekona się i zauważy, jaki mu one dadzą rezultat; w historii zajmie się znalezieniem jakichś szczegółów we wskazanej mu książce, w geografii na zasadzie pewnych danych niech stara się wyprowadzić odpowiednie wnioski i t. p. Taka praca, zastosowana naturalnie do rozwoju dziecka, da mu szlachetne zadowolenie, robi je więcej odpowiedzialnem za siebie, nauczy zastanawiać się i myśleć samoistnie, a nie cudzą głową. Tak, jak nie prowadzimy już teraz ręki dziecka przy pisaniu, dajemy mu swobodę chodzenia, choćby nawet miało upaść i stłuc się, tak też powinniśmy stosować samodzielność i w każdej pracy.

Nauka powinna być trwałą i, ażeby taką być mogła, należy dziecku każdą rzecz ze wszystkich stron przedstawić a w porównaniach i powtórzeniach utrwalić. Z powyższej tedy zasady wyniknie druga, mianowicie *uzmysłowienie*, z którego bierze początek cała zasada nauki pogładowej.

Zasady „od łatwego do trudnego” nie należy płać przez drugą „od blizkiego do dalekiego”, bo często bardzo to, co jest dalekie, łatwiejsze jest do zrozumienia dla dzieci od blizkiego. Zasadę, że nauka ma być trwałą, należy nieco rozszerzyć.

Nie tylko pożądanę jest, aby dziecko rzecz jakąś zrozumiało, ale trzeba, żeby ją utrwaliło w umyśle. Przeciw tej zasadzie grzeszą dość często i powszechnie, wpadając z jednej ostateczności w drugą. Kiedy dawniej kazano wkuwać w głowę wszystkie wiadomości, to dziś popełniają drugi błąd t. j. uważają, że dostateczne jest tylko, aby dziecko zrozumiało podawane mu pojęcia, nie myśląc o tem, że to jeszcze nie dosyć, że trzeba, aby te pojęcia utrwaliły się w umyśle dziecka, wcieliły w jego duszę. Nie ten jest więc dobrym nauczycielem, kto wymaga, żeby uczeń na oznaczony dzień umiał dobrze lekcyę, ale ten, kto umie i może żądać od ucznia zawsze znajomości tego, czego się uczeń poprzednio nauczył. Żeby dojść do takich wyników w pracy, trzeba 1) *powtarzać*, o ile można najczęściej, wszystko od początku, urozmaicając jednak te powtórzenia tak, aby nie nużyły dziecka. Trzeba, żeby nauczyciel umiał 2) *zainteresować* uczniów i interesował się sam przedmiotem wykładanym, bo tylko wtedy zapal jego udzieli się uczniom. Sama znajomość przedmiotu nie wystarcza nauczycielowi: choćby nawet był uczonym, lekcyę jego nie przyniosą pożytku, jeśli będzie je prowadził chłodno, bez zapału. Dziecko garnąć się będzie do nauki, korzystać z niej, kochać wtedy tylko, kiedy zapal nauczyciela porwie go, kiedy zobaczy, że jego starania i praca cieszą nauczyciela, kiedy w swoim mistrzu znajdzie żywą, gorącą zachętę do pracy i umiłowanie przedmiotu. Należy przytem, by nauczyciel zwrócił baczną uwagę na to, że dziecko często chce, ale nie umie się uczyć i dlatego się tylko zniechęca; niechże mu wtedy pokaże najłatwiejszy sposób nauki, zachęci dziecko odpowiednimi wskazówkami, podnieci energię, czy też ambicyę, uwzględni wreszcie chwilową może potrzebę czy chęć odpoczynku i nie obciąża zbytńo mózgu, który może już właśnie nic na razie przyjąć nie może. Samodzielność dziecka, o której była powyżej mowa, będzie tu dla nauczyciela nieocenioną pomocą i pomoże do zainteresowania się nauką, to bowiem, do czego dziecko samo dojdzie, co samo zdobędzie, przyniesie mu korzyść największą.

Zabierając się do wychowywania i nauczania nauczyciel powinien przede wszystkim wiedzieć, do jakiego dąży celu i mieć plan pewien, oprócz zaś tego ułożyć sobie z każdego



przedmiotu szkic całego kursu, mając na uwadze wiek, warunki życia dzieci, a nawet takie okoliczności, jak pory roku, zwłaszcza przy lekcjach przyrody, gdzie naprzykład lekcye o uprawie ziemi, zbożach, kwitnieniu drzew łatwiej i lepiej odbywać na wiosnę i w lecie, niż w zimie, powinien obmyśleć i opracować godziny nauki i zabawy, wziąć pod uwagę różnorodność przedmiotów co np. nauczycielowi ludowemu będzie łatwiej zrobić, ile, że sam prowadzi wszystkie przedmioty w szkole. Od tego ogólnego planu przejść powinien do szczegółowego, to jest ułożyć sobie, co ma przejść w ciągu roku, kwartału, miesiąca, wreszcie ułożyć sobie rozkład zajęć każdego poszczególnego dnia. Ze względu na wiek i długość trwania nauki pomyślano o sposobach ułatwienia nauki tak, żeby dziecko po każdym pewnym okresie miało o niej pojęcie, jako o skończonej całości. Jest to tak zwana metoda *k o n c e n t r y c z n a*, używana przy niektórych przedmiotach obecnie, a polegająca na tem, że np. w oddziale pierwszym wybiera się z każdego przedmiotu rzeczy najgłówniejsze, w oddziale drugim, powtarzając dawne wiadomości, rozszerza się je nowemi i t. d. Tak robimy np. z gramatyką. Metoda ta ma tę dobrą stronę, że uczeń, kończąc naukę na klasie I, II, III, ma o danym przedmiocie pojęcie, jako o pewnej całości. Metoda ta nie zawsze się do jednego roku nauki stosować daje, ale np. uczeń, kończąc szkołę trzyoddziałową czy czteroklasową, powinien ze wszystkich przedmiotów mieć w głowie taką całość, któraby mu dawała odczucie i poznanie ogólne przedmiotu, była tłem, na którym uczeń mógłby sam dalej bez nauczyciela pracować, dałaby pewną świadomość skończoności, ale takiej, któraby zachęcała do nowych zdobyczy. Wyraz koncentracja w nauczaniu oznacza taki sposób podawania wiedzy, aby oddzielne jej szczegóły nie pozostały odosobnione w umyśle dziecka, lecz wiązały się ze sobą, tworzyły harmonijną całość, w której wszystkie części podporządkowane są treści głównej i skupione koło niej, jak koło środkowej osi.

Metod nauczania mamy kilka, używać ich możemy stosownie do okoliczności i potrzeby. W naukach przyrodniczych np. badamy jakiś szereg przyczyn, wspólnych cech, a dopiero potem wydajemy sąd ogólny; rozpatrujemy szczegółowo kilka owadów, wynajdujemy wszystkie wspólne cechy i na

mocy tego uogólniamy nasze wiadomości i wytwarzamy sobie pojęcie o całej gromadzie owadów. Będzie to tak zwana metoda *i n d u k c y j n a*, która polega na obserwacji całego szeregu szczegółów, aby z nich wytworzyć sobie całość przez złączenie z sobą jednych, odrzucenie innych.

Poznajemy w historii jakiś fakt np. rozbiór Polski, poczem szukamy, zbieramy cały szereg szczegółów, tyżący się tego faktu, badamy stosunki, położenie narodu przed i po fakcie, rozpatrujemy wszystkie objawy w życiu narodu i dochodzimy do określenia przyczyn i skutków rozbioru. Jest to metoda *d e d u k c y j n a* czyli przechodzenia od całości do szczegółów. Duch nauki jednak nie polega na tej lub owej metodzie, jakkolwiek oczywiście ważnem jest to, jak ona jest wykładana. Co do tego zdania były bardzo różne. Jedni dowodzili, że gruntem wszystkiego jest znajomość metody nauczania, inni twierdzili, że główną rolę gra osoba nauczyciela. Nie ulega wątpliwości, że ideałem byłoby połączenie dobrej metody z osobą nauczyciela, ale, wybierając z dwojga tych rzeczy, niewątpliwem jest, że najgłówniejszą rolę odgrywa tu nauczyciel — człowiek i że najlepsza metoda nie wiele warta będzie, jeśli się znajdzie w ręku nauczyciela bez wartości, bez zapału, bez umiłowania swej pracy i młodzieży. Nauczyciel, znający doskonale wszystkie metody, może gorzej i z mniejszą korzyścią uczyć niż ten, który przy mniejszym zasobie wiedzy posiada miłość i zaufanie uczniów, który z takąż do nich miłością i uczciwością w pełnieniu obowiązków bierze się do pracy.

Należy pamiętać, że, chcąc wiedzę uczynić trwałą, kształcić należy pamięć, gdyż od niej zależy rozwój umysłu, postęp w naukach. Mądrze powiedział Napoleon, że „głowa bez pamięci, to jak twierdza bez załogi, która jej ma bronić”. Pamięć kształcimy i rozwijamy stopniowo przez powtarzanie, umysławianie i uczenie się na pamięć. Trzy są sposoby spamiętywania: 1) *m e c h a n i c z n y*, gdy się powtarza bez zastanowienia nad treścią i związkiem rzeczy np.: ucząc się jakichś cudzoziemskich słówek, 2) *r o z s ą d k o w y*, gdy się uważa na związek wyobrażeń i myśli, tak jak robimy przy uczeniu się faktów historycznych, zjawisk przyrodniczych i t. p. 3) *s z t u c z n y*, gdy do zapamiętania używamy



takich sposobów, jak np. tablice ortograficznych. Pamięć możemy przez fałszywy kierunek np. przeładowanie zbyt wielkimi szczegółami, przeciążenie młodych mózgów zbyt wielką ilością nauki, przytępić lub zniszczyć zamiast rozwinąć, należy więc na to baczną zwrócić uwagę; pamiętać też trzeba, że, chcąc wiedzę uczynić trwałą, nie dość jest kształcić i rozwijać tylko pamięć—trzeba równie baczenie rozwijać i kształcić siły umysłowe, dbając o to, aby wszystko to, czego uczyliśmy, było najpierw zrozumiane przez dzieci, a dopiero później spamiętane. Ponieważ mówiliśmy, że bardzo ważnym bodźcem przy nauce jest pobudzanie dziecka do samodzielności, wspomnieć więc wypada, że bardzo ważną tu rzeczą będą pytania, które każdy dobry nauczyciel powinien mieć na zawołanie. One pobudzają do samodzielnego myślenia i bardzo wzmacniają pamięć. Pytania powinny być: 1) krótkie, to znaczy, zawierać tyle pojęć i wyrazów, ile potrzeba, przy czem nie należy używać szczególnie z małymi dziećmi żadnych zdań wtrąconych; 2) proste t. j., żeby dziecko rozumiało, o co je pytają, np.: jaka może być barwa ciała, a nie jaka może być barwa i kształty ciała; 3) dokładne, żeby zupełnie jasno formułowały myśl; 4) stosowne, to znaczy właściwe dla rozwoju i wieku dzieci. Nie zawsze używać należy tylko pytań. Czasem wykład, poowiadanie okazuje się lepszym od nich, najlepiej zaś łączyć umiejętnie te dwa sposoby. Jeśli dziecko dobrze nawet odpowie, należy przez nowe zręczne pytanie sprawdzić, czy jest pewne tej swojej odpowiedzi, jeśli źle, nie zrażać się tem, lecz pytanie podzielić lub zadać mu nowe. Nie należy unikać zadawania pytań dziecku źle odpowiadającemu, ale raczej bacniejszą, niż na inne zwrócić uwagę i często ponawiać pytania, zmuszając tym sposobem do myślenia i odpowiedzi. Podstawą w rozwoju umysłowym dziecka jest mowa. To nas prowadzi do przekonania, że najważniejszą a raczej podstawową jest nauka języka, w niej bowiem koncentruje się cała wiedza, bez niej nie bylibyśmy w stanie pojąć mnóstwa rzeczy: jest to punkt wyjścia do udzielania i nabywania wiedzy, możność rozumienia ludzi, książek, wreszcie wyrażania naszych uczuć i myśli. Pierwszym zaś krokiem do nauki języka będzie prowadzona z małymi dziećmi w wie-

ku przedszkolnym, a więc w ochronach nauka o rzeczach.

### Przepisy dla nauczycieli.

1. Nauczyciel wzrokiem powinien obejmować całą klasę.
2. Odznaczać się grzecznym, uprzejmym obejściem.
3. Prowadzić tak lekcję, aby cała klasa była zainteresowana.
4. Wyrażać się poprawnie, unikać śmieszności w ruchach i przyzwyczajeniach.
5. Posiadać zapał i energię, aby uczniowie widzieli i uczuwaliby ważność pracy.
6. Być umiarkowanym, równym, pogodnym, unikać uniesień, które tylko osłabiają powagę wobec uczniów.
7. Umieć szybko obmyślać pytania i ćwiczenia dla uczniów.
8. Umieć zmienić sposób zajęć w chwili, gdy zainteresowanie słabnie.
9. Jaknajmniej czasu tracić na napomnienia i kazania moralne. Mówić je rzadko, ale za to tak dobitnie, i przekonywująco, aby nadługo weszły w duszę dzieci i stały się im wskazówkami.
10. Gdy jeden uczeń odpowiada, nie tracić z oczu innych.
11. Niezbyt pohopnie pomagać uczniowi odpowiadającemu, nie podpowiadać mu.
12. Zwracać uwagę na poprawność odpowiedzi ucznia i stawianych mu pytań.
13. Uczyc dzieci, by umiały władać swoimi zmysłami, widzieć i słyszeć, jak się należy, skupiać uwagę podczas wykładu, uczyć dzieci myśleć.
14. Nauczanie powinno być wspólną pracą nauczyciela i uczniów.
15. Pouczać nie słowami, lecz czynem, że szczęście jest w pracy i pożytecznej działalności społecznej, że nie posiadając przygotowania i miłości nie można należycie lub wcale spełniać zadań życiowych; rozum i wiadomości są potrzebne do pracy, a że—praca to szczęście, więc do szczęścia potrzebna wiedza, którą się zdobywa przez naukę.
16. Potrzebniejsza jeszcze do szczęścia miłość. Tę miłość nie w słowach znów lecz czynach powinny widzieć w nauczycielu dzieci.
17. Nauczyciel powinien dbać nie o kary, ale o kar-



n o ś ć w szkole, zapobiegać karom, a nie wymierzać je; chronić dziecko od przestępstw, a nie myśleć, jak je dotkliwie ukarać; pierwszym przychodzić do klasy, a ostatnim wychodzić, bo przez ciągłą swoją obecność najlepiej karność utrzymać potrafi; widzieć i słyszeć wszystko, ale nie okiem i uchem żandarma, albo sędziego śledczego, ale sercem kochającego ojca i matki.

18. Nauczyciel winien robić często, codziennie najlepiej, rachunek sumienia, a co za tem idzie, nie tylko żałować za swe winy, ale się z nich poprawiać i czynić zadość popełnionym. Nawet poważne, spokojne przyznanie się do winy, o której się wie, że została spostrzeżona, przed dziećmi—nie osłabi powagi nauczyciela, lecz raczej wzmocni ją, zapewni miłość i ufność dzieci, które umieją być często sprawiedliwymi sędziami, niż starsi.

**Książki godne polecenia w zakresie powyższym.**

Rady i wskazówki dla ochroniarek. . . . .	Marciszewska
Ideał a młodzież. . . . .	Plater-Zyberkówna.
Wychowanie narodowe. . . . .	„
Listy o wychowaniu dziewcząt. . . . .	Dupanloup X.
Wychowanie człowieka. . . . .	Foerster.
Szkoła i charakter. . . . .	„
Drogowskazy życia. . . . .	„
Psychologia wychowania. . . . .	Dr. Gustaw le Bon.
Wykształcenie miłosierdzia. . . . .	Dubize.
Co i jak opowiadać dzieciom. . . . .	Bryant.
Obowiązki młodych dziewcząt. . . . .	Bukowiecka.
Zasadnicze zagadnienia pedagogiczne. . . . .	Krus.
Poznaj duszę dziecka. . . . .	Lotzky.
Wychowanie. . . . .	Spencer.
Wychowanie narodowe. . . . .	Zamoyska.
Pedagogika. . . . .	Baranowski - Majchrowski.
Rady dla prowadzących ochronę. . . . .	Carpentier.
O wychowaniu. . . . .	Zakład Kórnicki.
Młodzież. . . . .	Wagner.
Ideał a młodzież. . . . .	Z cyklu odrodzenia.
Jak Gertruda uczy dzieci swoje. . . . .	Henryk Pestalozzi.
Uczeni i uczniowie. . . . .	Józef Nusbaum Hilarowicz.
Pamiętniki. . . . .	Franklin.



**Uwagi metodyczne przy nauczaniu religii.**

„Dopuszczcie dziatkom przyjść do mnie, albowiem ich jest Królestwo Boże” powiedział nie surowy nauczyciel, siedzący z wielką księgą wypisanych praw i zasad, ale Mistrz najukochańszy—Którego serce biło najwyższą miłością do ludzi i małych dziełek, Którego księgą były zewsząd otaczające ludzica cuda przyrody i te wszystkie przejawy ducha ludzkiego, zachodzące w człowieku od najwcześniejszego wieku aż do okresu najstarszego.

Jeśli każda nauka dążyć musi i powinna do rozwoju umysłu i ducha i jeśli każda mocą swojego pożytku i piękna ma z bogacać te zasoby umysłowe i duchowe, to o nauce religii można śmiało powiedzieć, że musi i powinna kształtować ducha, musi tworzyć człowieka. A że na ukształtowanie tego ducha składa się nie jeden pierwiastek, lecz cały szereg wpływów, jakie tkwią w przyrodzie, naukach, ludziach, więc duch i idea religii powinny obejmować wszystko, co otacza człowieka od dzieciństwa. Trzeba, żeby religia weszła w każdą kroplę krwi dziecka, żeby się stała jego własnością, której mu nikt nie odbierze, nikt nie wyrzuci z duszy. Ale na to, żeby tak stać się mogło, trzeba, żeby religia nie była martwą literą, podręcznikiem naukowym takim, jak geografia, historia, choćby najlepszym, czy też jedno lub kilkoletnim kursem nauki, bo to wszystko mało, to właściwie nic. Religia — to nie podręcznik, to nie książka grubsza lub cieńsza, chociażby napisana przez największych mędrców, bo tę dziecko czy młodzieńiec rzuci po ukończeniu szkoły, tak, jak rzuca wszystkie inne podręczniki, żeby się nigdy z nimi nie zobaczyć, a razem z książką wyrzuca z mózgu wszystkie wyuczone odpo-





wiedzi, formułki, bo te mu nie nie mówią, bo były dla niego czemś zimnem, bez duszy; to nie kilkoletni kurs nauk katechizmu, liturgiki, dogmatyki, na który się chodziło, bo kazali, a z którym rozstaje się bez żalu, jeśli w tych podręcznikach, w tych lekcjach niema czegoś więcej, czegoś, co je ożywia i czyni najświętszą własnością człowieka. Religia i jej idea musi się znajdować we wszystkich naukach, we wszystkim co otacza dziecko, bo religia — to życie i niczem innym tylko życiem być musi.

Religia ma najważniejsze ze wszystkich zadanie przed sobą, stać się musi najistotniejszą własnością człowieka i jeśli ludzie nie poddadzą się jej działaniu, to staną się albo manekinami, plotącymi bezmyślnie pacierze, wypełniającymi może te, owe, lub wszystkie obrządki religijne, ale bez ducha, bez ukochania tego najwyższego ideału, jakim jest Bóg, albo bezwyznaniowcami, jakich bynajmniej nie brak między klasą, tak zwaną niższą, nieinteligentów, albo tworzą najbardziej wstrętny typ indyferentów, którym i Boga i wszystko dobro zastępuje miska z dobrem jadem i miłość samego siebie.— Zadanie, jakie nauka religii ma do spełnienia, daje się streścić w następujących punktach: 1) Nauka religii powinna rozbudzić w dziecku poznanie i odczucie dobra, prawdy i piękna; 2) powinna ideał tego dobra, prawdy i piękna pokazać dotykalnie w Bogu, budząc tem samym miłość ku Niemu; 3) powinna wreszcie wykształcić w człowieku takie uczucie i umiłowanie obowiązku i chęć pracy nad sobą, aby ten ideał nie tylko uwielbiać słowami, ale dążyć czynami do tego, aby stać się Mu podobnym, aby Boga odnajdywać w sobie samym. Zadanie to godne najwyższej pracy, umiłowania, oddania siebie całego na usługi takiej pracy. Religia stawia przed oczyma dziecka Boga, jako najwyższy ideał dobra, piękna i prawdy, który musi porwać, jeśli jest przedstawiony dobrze; religia pokazuje w zasadach swoich to dobro, prawdę i piękno tak, że pobudza do czynu i wytyka drogi, po których idąc, nawet uboższe umysłem istoty mogą wznieść się na szczyty ducha. Wiara, idea Boga ma w sobie wszystkie pierwiastki do spełnienia tych zadań, ale to nie dosyć. Jak najlepsza machina źle będzie działała, mając lichego mechanika i im bardziej skomplikowana jest jej budowa, tem bardziej zdolny, inteligentny

i pracowity musi być mechanik, tak i spełnienie powyższych zadań, wyzyskanie wszystkich uszlachetniających pierwiastków religii może się odbywać tylko przy pomocy dobrego nauczyciela, który powinien być łącznikiem między duszą dziecka a wiarą, który przede wszystkim powinien być sam uosobieniem tej wiary i żywym jej wzorem. Wszystkiego może łatwiej jest uczyć, niż religii, ale żadna nauka tak piękna nie jest, żadne nauczanie nie daje tyle zadowolenia, nie przedstawia tak rozległego pola do pracy, jak nauka religii, żadna też nie wymaga konieczności objęcia takiego całokształtu wiedzy. Nauczyciel religii musi być nie tylko dobrym, ale i mądrym.

Tak pojmowane zasady religii musiały wytworzyć odrębny system nauczania jej, różny bardzo od dawnych. Bo jednak zbyt widocznem było, że nauka religii nie miała tego silnego znaczenia wychowawczego, przeciwnie, często bardzo wywoływała uczucie znudzenia, obojętności, a nawet zwątpienia. Był to właśnie błędny sposób nauczania i wychowywania religijnego, który wytwarzał taki stan. Religia, mająca być rzeczniczką dobra, prawdy, piękna musi tchnąć mądrością, miłością i życiem, musi wskazywać wszędzie celowość, musi być żywą, jak żywy jest Bóg we wszystkich twórcach swoich. Czy takim było i jest nauczanie religii, czy nauczyciel przejęty był i jest tą wielką miłością Bożą, ogarniającą wszystko stworzone przez Boga? Dawny system stwarzał niewiarę, rzucało się religię, bo rzucało się katechizm, który był jedynem upostaciowaniem tej nauki. Przede wszystkim więc należy najbaczniejszą uwagę zwrócić na sposób uczenia religii. Nauczyciel uczy na to, żeby wychowywać, na to daje dziecku pojęcia religijne, aby te stały się dla niego pierwiastkiem udoskonalającym, kształcącym, żeby były mocą i światłem jego życia. Do tego potrzeba, aby nauczyciel tę religię czuł sam w sobie, aby ona dla niego była światem. Następnie, jak każde pojęcie z innych nauk powinno być podawane dziecku, tak, aby mogło je w sobie przetrwać, tak też dzieć się musi i z pojęciami religijnymi. Każde z nich stać się musi własnością istoty dziecka, czemś od niego nieodłącznym, wejść w każdą tkankę jego ciała i ducha. I dlatego znowu trzeba, aby każde określenie pojęcia religijnego nie było narzucone dziecku przez nauczyciela, ale drogą odpowiedniej pogadanki, porównań,



przykładów z życia, zawsze z życia, było wyprowadzone z wnętrza duszy dziecięcej. Dziecko powinno je wynaleźć w sobie samem, a nie w drukowanej książce. Następnie nauka religii nie może być suchą i martwą. Nie dość jest powiedzieć dziecku, że Bóg — to Stworzyciel nieba i ziemi i Pan najwyższy wszystkiego, bo to dziecku nie przemówi do duszy, albo gorzej: przemówi czasem w sposób groźny, zimny, przedstawiając tego Pana, jako surowego, nieugiętego władcę, groźnego sędziego, jeśli zwłaszcza, jak to często bywa, rodzice lub nauczycielka straszą dzieci Bogiem, który ma je za wszystko tylko karać. I gdzież tu miłość będzie? A jednak to tak łatwo dopomóc dziecku do odnalezienia tego Boga miłości, dobroci i piękna! Nie należy z religii stwarzać tylko jedynie nauki katechizmowej: trzeba spojrzeć wokoło siebie i kazać dziecku szukać i pokazać mu Boga w przyrodzie, w każdym źdźble trawy, w każdym drzewku kwitnącem, ptaszku leśnym, pokazać Jego mądrość i dobroć w prawach, rządzących przyrodą, w celowości wszystkiego. Religię trzeba łączyć ze wszystkimi naukami, ale tę religię życia, trzeba jej uczyć przy nauce przyrody, geografii, historii języka i odpowiednimi wzmiankami skierowywać myśl dziecka do tego zawsze wytkniętego Ideału — Boga. Ze wszystkich tych nauk dziecko powinno się uczyć poznawać, kochać Boga, dążyć do doskonalenia się, a więc do zbliżenia do Boga, powinno samo wysnuć pojęcia, że Bóg jest dobry, mądry, sprawiedliwy, że losy ludzi i narodów — to nie kary zagniewanego, bezwzględnego Pana i Władcy, ale naturalna konsekwencja czynów, łączących się nierozzerwalnym łańcuchem przyczyn i następstw. Dziecko powinno z życia, z obcowania z nauczycielem, towarzyszącymi, z postępowania nauczycieli wyrobić sobie pojęcie i potrzebę religijnego życia, odróżniać zło od dobrego, dążyć ku dobremu, uczyć się obowiązków swoich względem rodziny, bliźnich, narodu, rozumieć stanowisko swoje, jako jednostki w społeczeństwie, zrozumieć obowiązki i odczuć, co winne jest za doznane dobro, a z tego wszystkiego wysnuć samo z siebie uczucie miłości do Boga, jako mądrego, dobrotliwego Twórcy dobra. Te pojęcia i uczucia, które będą religią człowieka, powinna budzić i rozwijać każda nauka i każda też lekcja powinna być jednocześnie nauką religii, zbogacać duszę dziecka jednym wię-

cej odczuciem religijnem. Dla nauczycielki ludowej czy też ochroniarki jest to praca nietylko wdzięczna, ale o tyle łatwiejsza, że prowadząc sama całokształt nauki i wychowania powierzonej sobie dziatwy, może skorzystać z każdej godziny i Boga odnajdywać w każdej pogadance historycznej, geograficznej, przyrodniczej, w każdym śpiewie, rysunku, wierszyku, zabawie. Religia wtedy straci swoją suchość, oziębłość, przestanie być czemś martwym, niezrozumiałem, dalekiem, stanie się życiem dziecka, blizkiem, zrozumiałem, będzie jego radością, zleje się z duszą dziecka, stanie się podwaliną, której byle co nie rozkruszy i prowadzić będzie ducha do najwyższego ideału — do Boga. Na takim dopiero podkładzie dawanym dziecku ciągle, tak, jak ciąglem jest życie nasze, można i trzeba dodawać formuły katechizmowe, które już wtedy nie będą dla dziecka czemś obcem i suchem, bo ono je odnajdzie w sobie i przystosuje do życia; trzeba przedewszystkiem rozwijać tę najpiękniejszą część nauki religii, podstawę wszystkiego, mianowicie naukę Nowego Testamentu.

Zanim przejdziemy do szczegółowego programu nauki religii, zwrócić należy uwagę na jeden doniosły warunek, jaki cechować powinien musi każdego nauczyciela religii. Jest nim umiejętność zewnętrznego zachowania się nauczyciela na lekcji, mianowicie spokój, pogoda, swoboda zachowania się, odczucie cichej, łagodnej radości, że możemy z dziećmi mówić o takim przedmiocie, jak Bóg i życie. Takie usposobienie nauczyciela zawsze oddziaływało odpowiednio na dzieci. Doświadczenie pokazało, że najbardziej rozhukane dzieci uspakajały się na lekcji religii nie mocą krzyku nauczyciela, ale jego powagi i spokoju wewnętrznego. Ten spokój i cisza powinny się udzielać dzieciom, bo bez niej nie może być skutecznej pracy umysłowej i moralnej, ale ten spokój nie może w żadnym razie wypływać ze strachu. Strach jest złym dla dziecka doradcą, tworzy atmosferę przygnębiającą, ciężką, smutną, a lekcja żadna, a więc tembardziej religii takich uczuć wywoływać nie powinna, ma ona dawać spokój, ciszę, pogodę ducha i jasność. „Spokój swój daję wam”, powiedział Chrystus, niechże więc ten spokój znajdą dzieci zawsze w szkole, niech on otacza je na lekcjach religii. Lekcję religii powinien zaczynać i kończyć jakiś ładny śpiew chóralny, czasem tym śpiewem możemy uroz-



ma mieć lekcję w środku, jeśli dostrzeżemy u dzieci znużenie; innym razem może to być legenda lub powiastka moralna, która będzie punktem wyjścia dla lekcji, wreszcie jakieś zdarzenie z życia dzieci, jakaś dostrzeżona wada, wtedy mówimy o niej, zachowując dyskrecję co do nazwiska ucznia; jeśli to będzie wypadek, o którym wie cała klasa, to omawiać go możemy już bez tej oględności, z taką jednak miłością nauczyciela dla małego winowajcy, aby ten nie czuł się upokorzony w swej godności ludzkiej, aby widział, że mu tylko współczują, ale nie drwią z jego upadku; odpowiednim w końcu tematem do lekcji może być jakiś dobry czyn, spełniony przez dzieci. Na tle takich wydarzeń rozwijamy lekcję, przechodząc do odpowiednich koniecznych definicji katechizmowych, lub ustępu z Pisma Świętego. Każda lekcja religii powinna być dokładnie obmyślana i przygotowana przez nauczycielkę i im mniej jest ona wprawna, tem staranniej się do lekcji przygotowywać powinna. Poza takimi właściwymi lekcjami religii, nauczycielka, jak to mówią, powinna trzymać rękę na pulsie życia dzieci, wiedzieć, co te robią, mówią, myślą i, nie czekając koniecznie godziny przeznaczonej na religię, powinna nieraz doraźnie omawiać z dziećmi sprawy, tyżące się ich życia duchowego a więc religii. W odpowiedziach katechizmowych nie wymagajmy od małych dzieci niewolniczego trzymania się tekstu, pozwólmy dzieciom powiedzieć swojemi słowami daną definicyę, byle wypowiedziana była mądrze i zrozumiale, natomiast przytaczając z Pisma Świętego słowa Chrystusa Pana, żądajmy, aby dzieci starały się umieć je dosłownie, strzegąc się dawania rzeczy za trudnych, jednak wychodząc z zasady, że słów Chrystusa przekręcać i przerabiać nie można. Nie należy też sądzić, że dzieci nie zrozumieją nawet trudniejszych rzeczy z Nowego Testamentu, trzeba tylko je umiejętnie im podać, trzeba, żeby przemówiły do nich bogactwem i żywością swej myśli i dlatego, o ile ze Starego Testamentu wypadnie nam niejednako wypuścić, o tyle z Nowego, o ile czas pozwala, trzeba brać dużo, starając się tylko przeplatać na lekcji religii opowiadania o cudach Chrystusa naukami Jego, przypowieściami, wracając znowu do cudów, bo to urozmaica lekcję i nie czyni jej nużącą. Są podręczniki, w których oddzielne działy stanowią cuda, przypowieści i nauki, otóż dla dzieci lepsze bę-

dzie pomieszanie tych trzech pierwiastków nauki Chrystusa Pana. Przykładem takiej zbytecznej obawy, czy dzieci zrozumieć potrafią rzeczy trudniejsze, jest opuszczanie w niektórych podręcznikach najpiękniejszego, najbogatszego w myśl ustępu, mianowicie Kazania na górze. Tymczasem z wyjątkiem może ośmiu błogosławieństw, które są trudniejsze dla mniej wprawnego nauczyciela, resztę tak łatwo odnaleźć w przykładach branych z życia, że napewno można ją zawsze przyswoić dziecku. Wogóle błędem okazało się mniemanie, które przez ostatnich lat kilkadziesiąt tkwiło w pedagogii i wiele krzywdy przyniosło dzieciom, że naukę trzeba uczynić zabawą. Dzieciom podawało się nieledwie przetrawiony pokarm umysłowy, byle tylko nie męczyć ich umysłu wysiłkiem. To wytwarzało ospałość, lenistwo, brak inicjatywy i sprawności umysłowej małych wygodniśiów, którzy raczyli łaskawie przyjmować przygotowaną strawę i dla których później każda nauka nieocukrzona niczem była zatrudna i zmużna, każdy wysiłek życiowy nie do zniesienia. My zwłaszcza, Polacy, musimy w dzieciach hartować ducha i stworzyć ludzi o stałych charakterach i żelaznej woli i dlatego mazgać nam dzieci naszych niewolno. Nie trzeba się lękać, że dziecka przyzwyczaić nie można do poważnej, umysłowej pracy, że trzeba mu ją dawać w formie zabawy. Dziecko i pokocha i przyjmie chętnie i uszanuje pracę umysłową i będzie się czuło więcej dumnym i odpowiedzialnym za nią, tylko trzeba mu ją podać w odpowiednich dawkach i przystosować do jego rozwoju, nie robiąc jednak z niej nigdy zabawki.

Rozkład nauki religii w ochronach należałoby przeprowadzić w sposób następujący: od lat 4 — 8 czyli oddział najniższy — pogadanki religijne, rozbiór Ojciec Nasz, Pozdrowienie Anielskie. Od 8 — 10, rozbiór Dziesięciorga Przykazań, Katechizm, Przykazania kościelne, Skład Apostolski, Cztery Prawdy, Grzechy główne, Siedm Sakramentów, Uczynki miłosierne, szczegółowy rozbiór powyższego, jako przygotowanie do spowiedzi i Komunii Św. Od lat 10 — 14, bardzo skrócony Stary Testament, obszerniej Nowy, Życie i męczeństwa pierwszych chrześcijan. Męczeństwo unitów.



**Podręczniki do nauki religii.**

Dla nauczyciela:

Pismo Święte

Pogadanki moralne (2 tomy) . . . . .	Gould — tłumaczone z angielskiego.
O nauczaniu religii . . . . .	Marciszewskiej.
Rady i wskazówki dla kierujących ochronami i szkołkami . . . . .	„
Przygotowanie do spowiedzi i Komunii Św. . . . .	Ks. Gralewski.
Legends o Matce Boskiej. . . . .	Gawalewicz.
<b>Żywoty św. Polaków i Polek:</b>	
Św. Jadwiga . . . . .	Ks. Bp Bandurski.
Św. Jadwiga . . . . .	Teresa Jadwiga.
Św. Jan Kanty . . . . .	Orsza.
Jezus w duszy dziecięcia (trzeba zmieniać i wybierać, jest to więc tylko materyał) . . . . .	Pawłowska.
Ciche niewiasty (do czytania dzieciom) . . . . .	Teresa Jadwiga.
Legends o życiu Chrystusa (do czytania dzieciom) wydanie większe . . . . .	Selma Lagerlöff.
Psalterz dziecka . . . . .	Konopnicka.
Historya Starego Testamentu dla szkół elemen. . . . .	Ks. Archutowski.
„ Nowego Testamentu „ „ „ . . . . .	„ „
Liturgika . . . . .	Bączkiewicz.
Dogmatyka . . . . .	„
Historya Kościoła . . . . .	„
Katechizm . . . . .	Rzewuskiego albo Filochowskiego za 6 kop.
Historya Unii. . . . .	Ks. Biskup Likowski.
Nowy Testament . . . . .	Tłumaczenie z Wujka.
Katechizm historyczny . . . . .	Gadomski.
Pamiętniki Makryny Mieczysławskiej.	
Kazania i pisma co najprzedsiejsze. . . . .	Skarga.
Katolik w czynie.	
Spowiedź jako środek postępu duchowego.	
Żywot św. Józafata Kuncewicza.	
„ „ Andrzeja z Boboli.	
„ „ Stanisława Kostki.	
„ „ Królewicza Kazimierza.	
Nieśmiertelne świeczniki narodu polskiego. Z życia świętych Polaków i Polek . . . . .	Kompt.

**Uwagi metodyczne przy nauczaniu języka polskiego.**

(Czytanie, opowiadanie, plan).

Podwaliną wiedzy i nauki dziecka jest nauka języka ojczystego. W niej też może i powinna koncentrować się cała wiedza, zwłaszcza na pierwszych stopniach nauczania. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ucznia, z którym prowadzić mamy naukę szkolną, to naukę języka wypadnie nam podzielić na kilka działów. Takimi będą: czytanie, opowiadanie, ćwiczenia, plany, dyktanda, gramatyka, wiersze. Jak w nauce przedszkolnej podstawą nauki języka będą pogadanki, tak w okresie szkolnym podstawą jest książka do czytania. Im niższy jest zakres nauki dziecka, im niższy typ szkoły, którą dziecko ma ukończyć, tem większego znaczenia nabiera książka do czytania, tem więcej powinna mieć zalet. Książka taka zawierać powinna: 1) materyał dobry dla wprawy w czytaniu; 2) materyał do ćwiczeń gramatycznych i stylowych; 3) winna kształcić poprawność mowy czyli być doskonałą pod względem stylowym; 4) kształcić zmysł estetyczny; 5) rozszerzać stopniowo zakres wyobrażeń i pojęć dziecinnych; 6) rozwijać umiejętnie wyobraźnię; 7) kształcić i budzić uczucia narodowe; 8) kształcić uczucia moralno-społeczne; 9) zachęcić do dalszej nauki przez podawanie umiejętnie wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, umiając przytem zainteresować tak dziecko podanemi wiadomościami, żeby je pobudzić do ich rozszerzania przez czytanie innych książek. Pożądane jest, żeby książka do czytania, zwłaszcza też dla szkoły ludowej, gdzie zakres nauk z konieczności jest krótki, podawała uczniom praktyczne wiadomości z ta-



kich dziedzin, jak rolnictwo, ogrodnictwo, handel, higiena; żeby zawierała wiadomości i pojęcia o ustroju społeczno-państwowym narodu, o obowiązkach i prawach jednostki w społeczeństwie i państwie. Zakres to bardzo obszerny, to też zdarzyć się może, że działy te, nie mogąc być zastosowane od razu do rozwoju umysłowego dziecka i podane mu w pierwszym roku nauki, będą wymagały, żeby taka książka do czytania składała się z kilku części uwzględniających częściowo powyższe wymagania. Tak, czy owak, czy książka składa się z jednej, czy też z kilku części, konieczną jest rzeczą, żeby posiadała te warunki, które ją uczynią kluczem do zdobywania przyszłej wiedzy. Czytania więc stanowiąc winny: 1) czytanki w zakresie najbliższego otoczenia dziecka; 2) wiadomości o świecie, ludziach, zjawiskach w zakresie pojęć dziecka; 3) dalsze wiadomości o świecie, podstawy nauk humanistycznych i przyrodniczych; 4) przygotowanie do nauk dalszych i życia. Książka do czytania nie powinna być przytem w tendencyach swoich ani antireligijną, ani antinarodową, powinna być ułożona tak, żeby nie drażniła uczuć religijnych dziecka innego wyznania, które ją czytać będzie, nie powinna zawierać ustępów, drażniących kastowo albo partyjnie, powinna być prześiknięta nawskroś miłością, wiarą w Boga, w konieczność wspólnej pracy, łączności narodowej, powinna być wypełniona duchem najwyższej miłości Boga, narodu i poczuciem odrębności narodowej; powinna kształcić, oświecać, rozszerzać zasób wiadomości i pojęć, dawać podkład moralno-społeczny, pielęgnować szlachetne ideały i dążenia. Powinna być religijną, chrześcijańską, t. j. nie niszczyć wierzeń religijnych i moralnych dziecka, zwalczając jednocześnie ciemne przesady, budzić miłość bliźniego i poszanowanie dla cudzych przekonań, o ile te są uczciwe. Jednym słowem książka powinna być źródłem wiedzy i uczuć czystych, takim też powinno być postępowanie nauczyciela.

Nauczyciel powinien ustęp, który chce zadać do czytania dzieciom, opowiedzieć im lub przeczytać, objaśnić trudniejsze wyrazy lub zapytać uczniów, czy je rozumieją i dopiero wtedy zadać i żądać przeczytania. Trudniejszymi do zrozumienia są utwory liryczne, dlatego też przed czytaniem należy dzieci przygotować do tego. Jeśli opracowujemy np. wiersz o obecnej

porze roku, to szereg pytań o tem, co się dzieje obecnie w przyrodzie i trochę uwag nauczyciela wystarczy do zrozumienia rzeczy i przygotowania ucznia, potem tłumaczymy wyrazy trudne i przystępujemy do czytania. Jeśli zaś będzie to wiersz historyczny np., wówczas musimy zapomocą pytań wywołać odpowiednie wspomnienia, lub odtworzyć w duszy dziecka postać bohatera, czy danej chwili dziejowej, uwydatnić żądane szczegóły, poczem powinno nastąpić odczytanie przez nauczyciela całości z bacznem zwróceniem uwagi na piękność wymowy, intonację, wreszcie nauczyciel zadaje, rzuca znów parę pytań, aby przekonać się, czy dzieci zrozumiały, tłumaczy wyrazy trudne i żąda przeczytania wiersza przez ucznia. W utworach wierszem pisanych nie należy jednak zbyt szczegółowymi pytaniami osłabiać wrażenia estetycznego, które na dzieci często działa przez samą lirykę i rytm.

Jeśli do czytania dajemy bajkę, to przygotowanie będzie łatwiejsze. Czytamy, objaśniamy trudniejsze wyrazy i zapytujemy o treść. Najtrudniejsze bywa zazwyczaj zrozumienie morału. Trzeba wykazać podobieństwo między czynami ludzi a zwierzętami, przedstawionymi w bajce, pokazać trzeba w zwierzęciu człowieka; dać przykład z życia dziecka. Zresztą najczęściej dziecko samo w zwierzęciu odnajdzie człowieka. Jeśli treścią czytanki będzie utwór pouczający, to należy poprzedzić go pogadanką, której główną treścią będą czytania, poczem nauczycielka tłumaczy trudne wyrazy, czyta cały utwór sama i daje do czytania uczniowi. Jeśli przedmiotem czytanki będzie powiastka, nauczycielka może jej nie czytać, lecz tylko opowiedzieć dzieciom, objaśniając ją odpowiednio do treści. Treść ta może być moralna, wesoła, smutna. Tak morał, jak i komizm czy smutek powinny być dobrze wytłumaczone i objaśnione. Morał powinien być wyłożony w czynach a nie pustych słowach, powiastka musi przedstawić walkę dobrego ze złem, pokazać, że złe i dobre czyny ciągną za sobą jako wynik naturalny karę i nagrodę. Zła nie trzeba przed dziećmi zupełnie ukrywać, ale też nie należy rozwodzić się nad niem zbyt mocno, roztrząsać zbyttno np.: znęcania się nad zwierzętami, słabszymi, kradzieżą i t. p., jest to nie zawsze dobre; nauczyciel powinien silnie zaznaczyć tylko, że to czyn jest niegodziwy, zły, podły; pomijać jednak tego milczeniem również nie



można, zwłaszcza, jeśli się wie, że dzieci czynią takie popełnienia. Powiastki przytem najlepiej nadają się do opowiadania, a to jest niezmiernie rzeczą doniosłą, jak o tem później mówić będziemy. Utworów fantastycznych nie należy wykluczać z czytanek. W tych razach jednak lepsze są legendy, baśnie ludowe z dobraną treścią, niż wszelkie sztuczne utwory, ukrywające pod szatą fantastyczną np. naukowe cele, np. zaznajamianie z przyrodą. Daleko więcej nauczy dzieci, które też chętniej przyjmują to, rzecz czysto naukowo wzięta na pogadance, niż takie sztucznie sklecone fantastyczne czytanki niby o treści naukowej. Baśń ludowa na tle historycznym prowadzi do podań historycznych i samej historii. Zbyt szczegółowe omawianie treści utworów fantastycznych psuje ich harmonię i chybiam celu. Dostateczne będzie objaśnienie trudnych wyrazów, przeczytanie, zapytanie o treść i opowiedzenie. Wogóle bardziej lub mniej szczegółowe objaśnienie czytanek zależne jest od rozwoju uczniów. Musimy się zatrzymywać nieraz przy każdym z kolei zdaniu, żądając tłumaczenia od ucznia. Bywają umysły tak leniwe, tak przyzwyczajone do bezmyślnego czytania, że należy pytać nawet wtedy, kiedy przypuszczać mamy prawo, że dziecko rozumie. Obawa, żeby nie czytać raz drugi, zmusi je do tego, żeby lepiej uważać. Naodwrot z uczniami uważnymi, zdolnymi nie można się trzymać tego sposobu, bo to zniechęciłoby ich zupełnie. Dostatecznie zapytać o istotnie coś trudnego. Ważną niezmiernie rzeczą jest zastosowanie się do indywidualności dziecka i warunków, wśród których żyje. Inaczej pytamy dziecko wiejskie, a inaczej miejskie, np., mówiąc mieszczuchowi o zagonie, musimy choćby klomb pokazać, wieśniakowi, tłumacząc, co to jest teatr, przypominamy szopkę. Nauczycielka powinna przytem pamiętać, że ma do czytania nie z jednym dzieckiem, lecz z całą klasą. Winna więc pytania zadawać wszystkim, zwracać uwagę na najslabszych, najmniej uważnych uczniów, dawać możność zdolniejszym do wypowiedzenia się, nigdy nie tamować pytań, nie zrażać uczniów, jeśli pytanie zrobione jest w nieodpowiedniej formie lub niezrozumiale. Pytania nauczyciela mają różny cel: 1) zrozumienie wogóle treści, 2) ułatwienie opowiadania, 3) utrwalenie pewnych pojęć a więc treści, 4) rozkład utworu na części w celu przygotowania do opowiadania piśmiennego.

Stosownie do tych celów, pytania mogą być drobiazgowo lub bardziej ogólne. Jakikolwiek jest cel pytań, należy liczyć się z czasem, t. j. pamiętać, aby na jednej lekcji można było przeczytać, zrozumieć, zgłębić i opowiedzieć cały ustęp, przeznaczony do czytania. Należy się też bardzo liczyć z zasobem pojęć dzieci, rozwoju ich, wieku, stopnia nauki i sfery, do jakiej należą.

Nie dość jest jednak zwracać uwagę na zrozumienie treści, ale nie należy zapominać również o mechanicznej wprawie w czytaniu, zwracać uwagę na ładne czytanie, na intonację głosu, przestankowanie, akcent, uważać, żeby dzieci naprawdę czytały a nie mówiły z pamięci, patrząc niby w książkę, jak to często bywa, jeśli się czytanek jedną i tę samą zbyt często powtarza. Wiadomości nabyte w czytaniu, powinny być wogóle ujęte w system, to znaczy, że wszystko, czego się uczeń dowiedział z przyrodoznawstwa, historii, geografii, należy związać w logiczną całość. To samo się tyczy objawów, dotyczących charakteru człowieka, stosunków społecznych. Należy je zbierać, łączyć w całość, o ile dostarcza ich lektura. Czytając np. szereg pogadanek, charakteryzujących jakieś czyny, jak męstwo, odwagę, poświęcenie; trzeba przy czytaniu jednej przypomnieć dawniejsze.

Powyżej napisany program zastosowany być może do dzieci, które już czytają i piszą, w ochronach jednak spotykamy dzieci takich bardzo mało, cały natomiast komplet wstępny i pierwszy składa się z dzieci albo nie umiejących czytać wcale, albo uczących się dopiero czytania i pisania. Okoliczność ta nie wyklucza czytania w klasie przez nauczyciela i nauki opowiadania; przeciwnie czyni je bardziej naglącem, jako podkład, który na wyższym stopniu nauczania będzie kolumnalną pomocą dla nauczyciela, ułatwiając rozwój umysłowy dziecka i przygotowując materiał na przyszłego ucznia w ścisłym tego słowa znaczeniu. A więc nawet na najniższym stopniu, uwzględniając oczywiście tematy czytanek i rozwój dzieci, należy codziennie prowadzić czytanie przez nauczycielkę, a opowiadanie i plany ustne kazać robić dzieciom. Będzie to obok religijnych, przyrodniczo-geograficznych i historycznych jeszcze jeden typ pogadanek, które zajmą ten czas, jaki u starszych dzieci poświęcony jest na naukę czytania i pisania. Nic



nie rozwija tak władz umysłowych, nie ułatwia porządnego, logicznego myślenia, jak wprawa w robieniu planów, z tego, co się przeczytało lub usłyszało, jak porządne, logiczne opowiedzenie tego. To prowadzi do umiejętności logicznego wypowiadania i układania w głowie własnych swoich myśli i czynów, a wiadomo, jak zdolność ta obca jest ludziom, a jak bardzo im potrzebna. Jeszcze raz powtórzę, że czytanie i opowiadanie — to podstawa najgruntowniejsza nauki języka, myślenia wogóle, podkład całej wiedzy, bo tylko umiając układać logicznie w głowie i wypowiadać nabyte wiadomości, możemy zdobywać wiedzę, tylko czytając ze zrozumieniem, możemy zacząć ją zdobywać. Ani jeden więc dzień nie powinien być w ochronie, szkole, nawet żłobku pominięty bez czytania i opowiedzenia przez dzieci, a parę miesięcy takiej nauki przekona nas o wartości tego systemu i wykaże skutki dodatnie, jakie opowiadanie wywrze przy rozumieniu innych pogadanek. Opowiadanie jest przytem znakomitym wstępem do ćwiczeń językowych, do wyrobienia poprawności języka. Oczywiście nauczyciel powinien sam dbać bardzo o to, żeby poprawnie, dobrze mówił po polsku. Niech nam się nie zdaje, że chłop na wsi, mieszczanin z przedmieścia lub ich dzieci lepiej nas rozumieją i odczują, jeśli mówić będziemy zepsutą gwarą podmiejską, lub chłopskim narzeczem. Tak wieśniak, jak wyrobnik nasz najbiedniejszy nie tylko zrozumie i odczuje ładny, literacki, przede wszystkim czysty język, ale wdzięczny będzie, że mówią tak do niego, i sam nauczyć się i naśladować zapragnie. Nie kpijmy z jego mowy i wyrażań, ale sami mówmy do niego poprawnie.

Plan polega na rozłożeniu czytanki na części składowe. W każdej takiej części powinna być jakaś myśl główna, ważna. Wszystkie punkty czyli części powinny tworzyć taką całość, żeby, mając przed sobą plan, można było odtworzyć sobie w głowie całą czytankę bez jej czytania. Plan taki ułatwia bardzo opowiadanie, zmusza ucznia do logicznego prowadzenia wątku myśli i wydarzeń opisywanych, jest najważniejszym przygotowaniem do ćwiczeń stylistycznych i ułatwia ich pisanie. Uczeń, mając ułożyć plan przeczytanej rzeczy, jest zmuszony do gruntownego jej przeczytania, zastanowienia się niemal nad każdym wyrazem, uczy się myśleć, wiązać w pewną całość wszystkie części, wyrozumieć zwią-

zek tych części w ogólnej całości. Dla uczniów mniej zdolnych plan jest ułatwieniem opowiadania, dla obdarzonych zbyt wybujałą fantazyą jest rzeczą ważną, bo powstrzymuje zbyt ni polot tej fantazyi. Ponieważ jednak we wszystkim przesada jest szkodliwa, więc i tutaj nie należy nadużywać planu. Należy od czasu do czasu pozwolić uczniowi opowiedzieć samodzielnie bez planu rzecz przeczytaną dlatego, żeby tę samodzielność wyrobić, i nie przyzwyczajać dzieci do niewolniczego trzymania się książki. Korzystną są rzeczą ćwiczenia wyrazowe, t. j. zamienianie jednych wyrazów przez inne jednoznaczne, to bowiem zapoznaje dziecko z bogactwem języka. Plany mogą być ustne i piśmienne. Przy pierwszych nauczycielka wypisuje na tablicy plan, który dzieci układają z nią razem. Podczas pierwszego roku nauki system opowiadań zastępujemy pytaniami, w miarę zaś rozwoju dzieci przechodzimy do opowiadań. Przy opowiadaniu należy zwracać uwagę na ciągłość opowiadania, wiązanie myśli ze sobą w logiczny związek, zwracać uwagę, aby dziecko nie zaczynało opowiadań od takich bez treści wyrazów, jak „no, i więc”, żeby nie przeskakiwało od jednych pojęć do drugich i nie wracało znów do poprzednich, bo to gmatwa opowiadanie. Jeszcze raz więc zaznaczam, że do opowiadania należy dziecko przyzwyczajać od początku nauczania i nie odkładać go jako rzeczy trudnej na potem, bo to jest błędem nie do darowania. Wynika z tego, że dorośli ludzie nie umieją potem mówić logicznie, zwięźle, gubią się, przeskakują z jednego pojęcia do drugiego, płaczą je ze sobą. Jak zwykle, tak i tu trzeba się trzymać zasady przechodzenia od łatwego do trudnego, przede wszystkim zaś, żeby nauczycielka staranną wymową, poprawnością i logiką wyrażań sama dawała przykład uczniom.

**W i e r s z e.** Uczenie się wierszy kształci wymowę, pamięć i uczucie. Z początku odbywać się musi na lekcji, dopóki dzieci nie umieją czytać. Czytamy cały wiersz, objaśniamy trudne wyrazy, czynimy zrozumiałą treść wiersza, czytamy go powtórnie, aby rytm wpadł w uszy dzieci i, mówiąc następnie po jednym wierszu, każemy dzieciom powtarzać czasem pojedynczo, czasem po kilkoro, całemi ławkami i w ten sposób uczymy je. Gdy dzieci umieją już czytać, można im wiersze zadawać do domu. Wybierać należy wiersze ładne,



dźwięczne, i stosowne do pogadanek historycznych, religijnych, przyrodniczo-geograficznych i t. p.; jeśli to będzie wiersz, nie mający związku z żadną z lekcji poprzednich, to należy go objaśnić i przygotować w króciutkiej pogadance. W ostatnich czasach wprowadzono w szkołach sposób wypowiedzania wierszy przez całą klasę. Początkowo jest pewna trudność w wyuczaniu dzieci równomiernego, zgodnego wypowiedzania danego wiersza, przełamanie jednak tej trudności uwiecznione jest nagrodą, wartą doprawdy największego trudu. Chóralne mówienie wierszy kształci tak jak śpiew. Dzieci uczą się karność w przystosowaniu głosu swego do innych, uczą się modulacji głosu, wyrabiają słuch, uczą się mowę swą stosować do innych, wyrabiają smak estetyczny, który wpływa na ogólny rozwój i czystość duchową dziecka.

### Ćwiczenia stylowe.

Każdy doświadczony nauczyciel wie dobrze, czym są ćwiczenia w nauce języka; wie, że one w najskuteczniejszy sposób przyczyniają się nie tylko do wyrobienia poprawności formy, lecz uczą myśleć logicznie, kształcą umysłowo i moralnie, stąd też wynika konieczność pisania ćwiczeń często i systematycznie. Od ćwiczeń ustnych t. j. opowiadania przechodzimy do ćwiczeń piśmiennych, stylowych. Stopniowanie trudności okazuje się tu jeszcze bardziej konieczne, gdyż uczeń ma do przełamania podwójną trudność, mianowicie opowiadanie, wyrażenie językowe i ortografię. Zaczynać więc należy od rzeczy najłatwiejszych, najlepiej dziecku znanych, lub takich, które poznało przy uprzedniej pogadance. Dyktujemy szereg pytań, na które dzieci obowiązane są odpowiadać całymi zdaniem, i na tym okresie ćwiczeń stylowych trzymamy uczniów dłużej lub krócej, zależnie od ich rozwoju umysłowego, od sposobu wyrażania tych zdań, przechodząc następnie do piśmiennego, ciągłego opowiadania, na podstawie planu, który obrabiamy z uczniem. Każdy temat przyszłego ćwiczenia trzeba rozważyć i opracować przed lekcją, wyłożyć go ustnie, potem kazać napisać plan samodzielnie, jeśli chodzi o dzieci starsze, bardziej rozwinięte. Z młodszymi można wspólnie oznaczyć główne punkty tematu, ułożyć plan, zwracając

uwagę na to, co w danym ćwiczeniu jest rzeczą najważniejszą, którą myśl trzeba najwięcej rozwinąć i co stanowi jądro tematu. Do pisania ćwiczeń podług planu trzeba przyzwyczajać dzieci zwłaszcza o bujnej fantazyi, nie odznaczające się ścisłym i porządnym myśleniem; przeciwnie zaś tym, u których spotykamy mały zasób twórczości samoistnej, należy dawać choćby czasami tylko sam temat ćwiczenia, aby zmusić umysł dziecka do wysnuwania własnych myśli, bez oglądania się na myśli zawarte w planie lub wypowiedziane przez nauczyciela. Jakkolwiek nauczyciel obowiązany jest omówić z uczniem temat, ułatwiać jednak zbytecznie pisania ćwiczeń nie należy, bo trzeba uczniów przyzwyczajać do samodzielnego i logicznego myślenia, trzeba ich zmuszać do wysiłku i pracy w tym kierunku. Ćwiczenia uczniów należy starannie poprawiać, na każdy błąd zwracać uwagę i tłumaczyć go dokładnie. Młodszym dzieciom nauczyciel sam wpisuje poprawki do kasetów, odczytuje je z uczniem, a potem każe całe poprawione ćwiczenie przepisać; starszym wpisuje koniecznie ogólne uwagi, błędne miejsca lub całe ustępy podkreśla, omawia je z klasą; uczeń obowiązany jest sam je poprawić, potem nauczyciel przegląda poprawione ćwiczenie. Dobrze jest bardzo ćwiczenia dobre, średnie i gorsze odczytywać czasem głośno w klasie, żądając, by koledzy zwracali uwagę na błędy, wypowiadali się co do zapatrywań swoich, z bogacali rzecz nowymi myślami, zmuszali się do zastanowienia nad tem, co słyszą. Wprowadzić ten sposób można od najłatwiejszych ćwiczeń: to wyrabia w dzieciach umiejętność skupiania myśli na jednym przedmiocie i krytycyzm, pozbawiony złośliwości. Dzieci są doskonałymi krytykami, przysiężąc to wspólne odczytywanie ćwiczenia trzyma naprężoną uwagę całej klasy, wyrabia bystrość i łatwość orientowania się w rzeczy, której się słucha, koleżeństwo zaś i miłość ogólnoludzka, których wyrabianie jest obowiązkiem stałym każdego nauczyciela, nie pozwalają na wyrabianie w duszach i zaprawianie sądów o ludziach i ich pracach jadem, historyczną, a więc nielogiczną, niesprawiedliwą krytyką, które są tak częstym objawem w naszych sądach.

Wypracowanie stylistyczne jest to wyrażanie na piśmie myśli swych o jakimś przedmiocie. Wypowiedzenie czy na-



pisanie jednego zdania nie może się obyć bez myślowego wysiłku, tem więcej podanie całego szeregu myśli związanych ze sobą jest trudną czynnością umysłową. Kto pisze, ten musi myśleć, a utwór pisarski ma o tyle wartość, o ile autor dobrze i logicznie myśli. Każdy utwór da się streścić w jednej głównej myśli, która zawarta jest w tytule, a jeśli chodzi o ćwiczenie, to w temacie. W czynności więc pisania chodzi o wyszukanie wszystkich myśli, objętych przez dany temat, o u p o r z ą d k o w a n i e tych myśli, wreszcie o nadanie im pewnej f o r m y. Wszystkie myśli, zawarte w temacie jakiegoś utworu pisarskiego, odszukane i uporządkowane, są treścią tegoż utworu, wyrażenie ich zaś w odpowiedniej szacie językowej będzie stanowiło formę. Myśli nasze kojarzą się niekiedy łatwo i szybko jedne z drugimi, o ile dobrze znamy przedmiot, o którym pisać mamy. Niektóre rzeczy, stosunki życiowe są do poznania łatwiejsze, niż inne, np. zewnętrzna forma rośliny łatwiejsza jest do poznania, niż jej wewnętrzna budowa. Umysł ludzki jednak z chwilą dojścia do rozwoju potrafi za pomocą danych poznanych przez zmysły wnosić sąd o rzeczach i stosunkach takich, które pod zmysły nie podpadają; stąd wynika, że powinniśmy w pisaniu ćwiczeń kierować się pewnymi wskazówkami t. j. dawać najpierw tematy, ściśle związane ze zmysłowem poznaniem, a stopniowo dopiero przechodzić do rzeczy oderwanej. Stylu nikogo nauczyć nie można, nauczyciel więc musi wspierać tylko ucznia w samodzielnem myśleniu i wyrażaniu porządnem myśli na piśmie. Prawideł stylistycznych też niema, są tylko prawa myślenia. Uczeń-dziecko nie może jednak myśleć tak, jak człowiek dojrzały, więc i nauczyciel musi nieraz z pobłażliwością zachować się względem myślenia swych uczniów. Przy pisaniu ćwiczeń ważnem jest, żeby sam temat tkwił już w umyśle ucznia przedtem, nim go postawi w tytule swego ćwiczenia, bo jeśli umysł nie przyswoi go sobie, to napis sam będzie bez znaczenia. W mózgu dzieci powinna tkwić bogata treść, dla której praca piśmienna będzie przyobleczeniem w formę. Pisać dobrze można tylko wtedy, kiedy się łatwo pisze, a pisać łatwo można wówczas, kiedy się łatwo myśli. Jeśli uczeń zna dobrze wiersz jakiś, kościół, czy pomnik, konia czy las, wioskę i t. p., czytał, był, przyglądał się, uczył się o tem, lubi to w dodatku, to

można przypuszczać, że ćwiczenie napisze dobrze, bo ma w sobie grunt przygotowany do zajęcia się tą treścią, którą mu nauczyciel poda.

Uporządkowanie czyli dyspozycya ćwiczenia polega na wytknięciu uczniowi pewnych głównych punktów, które mu ułatwią napisanie ćwiczenia. Żeby uczeń zrozumiał znaczenie takiej dyspozycyi, powinien wyszukiwać jej w różnych utworach pisarskich, które czytuje bądź to na lekcjach, bądź jako pracę domową, i jeśli to robić potrafi, to pisanie ćwiczeń jest niezmiernie ułatwione. Jest to właśnie ów plan, który uczeń, robiąc go ustnie przy czytaniu i opowiadaniach przygotowywał do pisania ćwiczeń. Dlatego to tak silny, tak bodaj największy nacisk położyć należy na robienie planów od pierwszej chwili, kiedy dziecko uczyć się zacznie. Zrozumie znaczenie tego każdy nauczyciel historii, geografii, przyrody, religii, matematyki, widząc różnicę w rozwoju ogólnym, w treściwem logicznem myśleniu i kombinowaniu dziecka, które przy nauce języka nauczono robić plany, a tego, które o nich pojęcia nie nabrały. Jak każda czynność nasza, każda najdrobniejsza praca, życie całe bez planu będzie tylko bezwiedną gmatwaniną, histerycznem miotaniem się, tak też prace umysłowe muszą mieć plan, który pomoże do dokładnego ich wykonania, a jeśli ten plan uczeń sam sobie we wszystkim ułożyć potrafi, to nie będzie to niewolnicze trzymanie się cudzych wskazań, lecz swoboda własnej myśli, karnie poddanej rozumowi. Dla uczniów początkujących powinniśmy dbać o wynalezienie myśli głównych; u dojrzałych uporządkowanie objąć musi myśli główne i podrzędne. A więc, jeżeli bierzemy jako tytuł ćwiczenia „Nasz dom”, to dla najmłodszych dzieci poprzestaniemy na szeregu pytań „z czego zbudowany jest nasz dom, czem pokryty, z ilu się składa pokoiów, kto w nim mieszka, co otacza domek, czy dzieci go lubią i t. p.”; starszym postawimy szereg pytań, mieszczących w sobie poszczególne np. Czem jest dom. Jego części składowe. Wielkość. Materiał. Przeznaczenie. Domy wiejskie i kamienice w mieście. Ich różnorodność. Osobiste wrażenia i uczucia dzieci i t. p.; dla jeszcze więcej rozwiniętych uczniów ten sam temat rozwinąć możemy inaczej: opis zacząć się musi od wstępu, który może objąć ogólny rzut oka na to, czem dom jest dla człowieka, a nawet w paru słow-



wach stwierdzić historyczny rozwój, potem objąć samą treść, a więc np.; 1) położenie (na wzgórzu, równinie, wśród ogrodu, lasu, nad rzeką i t. p.), 2) budowa (drewniany, murowany, kryty dachówką, gontami, styl architektoniczny, ozdoby, balkoniki i t. p.), 3) otoczenie (rzeka, sadzawki, park, klomby kwiatowe, oficyny, podwórza, ogrody i t. p.) 4) urządzenie wewnętrzne (pokoje, ich czystość, piękno, użytek, dzieła sztuki, meble, historyczne lub rodzinne pamiątki, opisanie własnego pokoju i t. p.). Zakończenie, które obejmować może życie w domu, wspomnienia, uczucia osobiste, miłość i t. p. Dyspozycja powinna być *l o g i c z n a*, t. j. nie zawierać podziałów, które nie należą do rzeczy i *w y r a ż n a* t. j. każdy pomysł główny ma być jasny i pozostawać w związku z tematem. Wstęp nie może zawierać materiału, który rozwinąć trzeba dopiero w ciągu opisu; jest to tylko przygotowanie do tego, co ma nastąpić. Wstęp powinien być krótki, zawierać przejście do właściwego opisu. Zakończenie powinno sprawiać na czytelniku wrażenie, że przedmiot został dostatecznie wyczerpany i że do uogólnienia pozostało tylko tych kilka ostatnich uwag. Tematy do ćwiczeń powinny być brane z najrozmaitszych działów nauk, bądź to spraw ogólnospołecznych, spraw, dotyczących się życia uczniów, duchowych stron życia ludzkiego, bądź to opisów, wrażeń z różnych przeżyć, sprawozdań z rzeczy widzianych lub czytanych, streszczeń utworów i t. p. Dla młodszych dzieci tematy ćwiczeń powinny się ściśle łączyć z wiadomościami dzieci z historii, geografii, przyrody, czytanek, wierszy lub powiastek, zwiedzanych miejsc, kościołów, muzeów i t. p. dla starszych możemy stopniowo przechodzić do porównań, rozprawek, krytyk i utworów, czyli że ćwiczenia obejmować mają takie działy, jak: opisy różnej treści, streszczenia powiastek, przerabianie wierszy na prozę, listy, porównania, życiorysy, podania, legendy, charakterystyki, krytyki, rozprawki, dowolne tematy, samodzielne bez uprzednio opracowanego planu tematy i t. p.

### G r a m a t y k a.

Przedmiot, zazwyczaj dawniej znienawidzony przez dzieci, suchy, bezbarwny, nudny, w rękach dobrego nauczyciela na-

biera takiego życia, że dzieci z przyjemnością uczą się go, i lekcyja gramatyki witana jest radośnie. Przedewszystkiem gramatyki uczyć należy *p r a k t y c z n i e*; zamiast reguł, definicyi upatrywać na przykładach różne właściwości języka. Przy nauce o powstawaniu wyrazów zachęcić i zmusić całą klasę do tworzenia od wyrazu pierwotnego całych grup pochodnych; to samo robić z synonimami i t. p. Nauka języka polega na ćwiczeniu go i naśladowaniu, dlatego raz nareszcie należałoby dokonać tej zmiany, pożądanej dla nieszczęsnych mózgów dziecięcych i wyrzucić z gramatyki cały balast ogłupiający w postaci różnych deklinacyi, koniugacyi, fleksyi, reguł, regulek, wyjątków i jeszcze wyjątków od tychże, lub przynajmniej przenieść to do klas wyższych, uniwersytetu, a nie utrudniać i obrzydzać dziecku tak pięknej nauki języka temi rzeczami w klasach I, II, III, IV.

W klasach niższych i w szkole ludowej nie powinno być mowy o traktowaniu gramatyki, jako systematycznej całości, z której nic opuścić nie wolno, nie można wogóle gramatyki traktować jako przedmiotu osobnego, bo wszystko, co się składa na naukę języka, jak czytanie, pisanie, ćwiczenia, opowiadania, wiersze i t. p. powinny się wzajemnie dopełniać. Wtedy, kiedy uczeń przez ćwiczenia, wprawę, naśladowanie, rozbieranie na ciągłych przykładach przeróżnych właściwości mowy pozna się z nią, nauczy poprawnie wyrażać, pisać i na piśmie wyrażać swe myśli, wtedy dopiero, jako dopełnienie tego, jako historia języka dość będzie czasu na wykład gramatyki. Na niższym stopniu nauczania, co przyjdzie uczniowi, np. z wiadomości o podziale samogłosek na pochylone, nosowe, czyste, miękkie, czy to mu pomoże do poprawnego wyrażania się? Czy pomoże wyuczenie podziału spółgłosek, które każdy gramatyk inaczej dzieli? Czy damy dzieciom metody tych wszystkich gramatyk? Czy nie lepiej poczucie tego prawidłą wyrobić przez szereg ćwiczeń? To samo zrobić z wyrazami, piszącymi się przez O, ze zmiękczeniem G na Z i t. p., które to ćwiczenia dzieci bardzo chętnie ustnie i na piśmie robią, prześcigając się w wynajdywaniu przykładów. Tak samo również pominąć należy podział na deklinacje, koniugacje, uczyć natomiast praktycznie odmian, wyszukiwać przykłady, przerabiać ćwiczenia ustne i piśmienne, kazać np. odmieniać



jakiś rzeczownik, tworząc na każdy przypadek inne zdanie; tworzyć wyrazy pochodne od różnych części mowy, przerabiać formy czasownika na przykładach, różne czasy i tryby zastosowywać w zdaniach, bo wszystko to uczyni lekcję żywą, wesołą, a wraz z tem ułoży się stokroć łatwiej w mózgu wiedza gramatyczna. Zwracać należy np. uwagę na rząd czasowników przez dobieranie odpowiednich przykładów; na przykładach wykazać znaczenie przysłówków miejsca, czasu, sposobu i t. p. tworzyć zdania, ćwiczyć w używaniu przyimków na przykładach, wykrzyknik objaśnić, jako rzecz potrzebną przy czytaniu i t. p. Ważna jest bardzo nauka o zdaniu, ważna niezmiernie, jak wszystko, co prowadzi do wyrobienia logiki myślenia tak często nieobecnej u ludzi, bez której nie może być jednak mowy o istotnym całokształcie rozwoju umysłowego. A więc znowu drogą praktyczną, drogą ciągłych ćwiczeń, przykładów, które lekcję gramatyki robią radością dzieci, dajemy im pojęcie o zdaniu prostem, rozwiniętem, ściągniętem, złożonem, o podmiocie i orzeczeniu; tworzymy zdania pytające, twierdzące, przeczące, współrzędne, podrzędne, dajemy dokładne pojęcie dopełnień, określeń wyrazów okolicznościowych, nie wdając się nawet na tym najniższym stopniu nauczania w takie szczegóły, jak przydawki, dopełniacze, określenia i dopełnienia przyimkowe. Dajmy jeszcze dzieciom, zawsze na przykładach, pojęcie interpunkcyj, uzupełnijmy gramatykę nauką o wyrazach obcego pochodzenia, pomnożmy w nieskończoność ćwiczenia ustne i piśmienne przykładami z wyrazów o znaczeniu podobnem, jak chata, dom, lepianka; komnata, pokój, izba; przeciwnem, jak jasność, ciemność, oświata, ciemnota; umiejętnością zastępowania jednych wyrazów przez drugie, do czego pole mamy przy każdym opowiadaniu i czytaniu; uczeniem dzieci różnych zwrotów mowy, co przy bogactwie naszego języka jest tak łatwe i ponętne; uczmy dzieci logicznie, ładnie i poprawnie się wyrażać, a wtedy gramatyka nie będzie nauką suchą i martwą, której ucząc się dzieci przeklinały i gramatykę i nauczyciela, a stanie się czemś, co drgać będzie życiem i jako takie stanie się własnością dziecka i przyniesie mu stokroć więcej korzyści, niż zagwałdzanie mózgu subtelnościami gramatycznymi. Zadaniem więc gramatyki będzie:

- 1) doprowadzenie do poprawnego wyrażania się w mowie i na piśmie,
- 2) ograniczenie do minimum wszelkich reguł, definicji, formułek,
- 3) wykluczenie wszystkiego, bez czego obyć się można,
- 4) przerobienie na przykładach ciągłych gruntownie tego, co nauczyciel uzna za konieczne nauczyć,
- 5) zastosowanie jaknajszersze ćwiczeń praktycznych,
- 6) wprowadzenie, zamiast balastu formułek, nauki o powstawaniu wyrazów, o zwrotach, synonimach i t. p.

Zerwanie z dawną bezmyślną rutyną w nauczaniu języka ojczystego stało się koniecznością dziś, gdy chodzi o to głównie, żeby uczeń rozumiał wszystko, co czyta i przyswoił to sobie, żeby z drugiej strony nauczył się dokładnie wyrażać swoje myśli i uczucia w mowie i na piśmie. Czytanie więc i ćwiczenia, to jakby dwa bieguny nauki języka, które na każdym stopniu nauczania należy mieć głównie na względzie. Ponieważ jednak bez poprawności językowej żadna z tych części obyć się nie może, a poprawność opiera się na znajomości praw, kierujących językiem, przeto nauka gramatyki, jako obejmująca te prawa, jest linią, łączącą oba te bieguny. Ale raz jeszcze powtórzyć wypada, że chcąc, by nauka gramatyki istotnie przyczyniła się do umysłowego wykształcenia a jednocześnie interesowała dzieci, musimy ją traktować zupełnie odmiennie od dotychczasowego sposobu. Jak uczeń w nauce przedszkolnej uczy się swego rodzimego języka z mowy i praktyki życiowej, tak i obserwacja zjawisk życiowych powinna się zaczynać od żywej mowy; to uczyni przytem naukę gramatyki zajmującą i ciekawą. Dzieci rozumieją, że książki gramatyczne zawierają tylko prawa, które rządzą językiem, a z którymi praktycznie już się zapoznaly, uczą się ich i nie będą patrzyły na gramatykę jak na narzędzie tortur. Mowa i pismo będą służyły do poznawania zjawisk językowych, a książka do sprawdzania tylko tych nabytków wiedzy. Obarczać dzieci nie należy, ale za to pilnie strzec tego, by ten niewielki zasób wiedzy podanej zespolił się w zupełności z duchem dziecka. Dzieci mogą początkowo nie wiedzieć, że się uczą gramatyki, tem więcej nie powinny widzieć książki. Nigdy przy-



tem nie należy przekraczać miary w długości wykładu, dwa-dzieścia do dwudziestu pięciu minut zupełnie wystarcza. Gdy dzieci znużą się czytaniem, pisaniem, to ćwiczenia ustne z gramatyki ożywią lekcję; naodwrot po zmęczeniu ćwiczeniami gramatycznymi możemy przejść do czytania lub wierszy. Mamy obecnie kilka doskonałych podręczników do ćwiczeń ortograficznych i gramatycznych np. „Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania”, stopień I, II, III i „Gramatyka” rok I, II, III i IV. Jedno i drugie Cecylii Niewiadomskiej, jako też „Podręcznik do systematycznych dyktand” tejeż autorki.

#### Podręczniki do nauki języka polskiego.

Mały elementarz—R. M.  
Pierwsze czytanki dla dzieci—R. M.  
Snopek, książeczka dla dzieci z obrazkami—R. M.  
Podarunek dla młodzieży—Brzeziński.  
Upominek — Brzozowski.  
Wypisy polskie na kl. I, II, III, IV — Galle.  
Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania — stopień I, II i III—Niewiadomska.  
Podręcznik do ćwiczeń ortograficznych i systematycznego dyktanda—Niewiadomska.  
Ćwiczenia stylistyczne we wzorach część I i II (2 tomy)—Niewiadomska (dla nauczycieli tylko).  
Podręcznik do wypracowań dla szkół elementarnych — Niewiadomska.  
Pierwszy rok gramatyki — klasa wstępna Niewiadomska.  
Drugi rok gramatyki — klasa pierwsza „  
Trzeci rok gramatyki — klasa druga „  
Czwarty rok gramatyki—składnia—klasa trzecia „  
Krótka składnia polska Dzierżanowskiej.  
Stylistyka — Galle (większa).  
Historia literatury polskiej z wypisami (dla młodzieży) — Chrzanowski.  
O naszych pierwszych książkach, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim — H. Orsza.

#### Książki do czytania w szkole i w domu.

Biblioteczka młodzieży szkolnej—Wybór najlepszych utworów z zakresu literatury dla młodzieży, książeczki od 5 kop., dla najmłodszych dzieci i starszych klas. Katalog powinien mieć każdy nauczyciel i wybierać odpowiednio do potrzeb.

Biblioteczka uniwers. ludowych—Wybór najlepszych utworów z zakresu literatury dla młodzieży, książeczki od 5 kop. dla najmłodszych dzieci i starszych klas. Katalog powinien mieć każdy nauczyciel i wybierać odpowiednio do potrzeb.

Wydawnictwa Imienia Brzezińskiego—Biblioteka, zawierająca cenny materiał do czytania dla dzieci, pogadanek dla nauczycieli. Książki w cenie od 3 k. Księgarnia Polska — Plac Wawrecki.

Wybrane dzieła: Mickiewicza i Słowackiego.

Poezye: Ujejskiego, Asnyka, Zaleskiego, Konopnickiej.  
Dzieła Sienkiewicza: „Trylogia”, „Quo vadis”, „Nowele”.  
Konopnicka — Moja książeczka — Mały świątek — Wiosna i dzieci—  
Wesołe chwile małych czytelników — W domu i świecie.  
Katechizm polskiego dziecka—W. Bełzy.  
Orzeszkowa: Nowele: A B C — Babunia.—W zimowy wieczór.—Świątło w ruinach i t. p., wydane w Bibliotece uniwersytetów ludowych.  
Orzeszkowa — „Nad Niemnem” — „Meir Ezofowicz” — „Pamiętnik Wacławy”. — „Ad Astra”. — „Na dnie sumienia”. — „Niziny”. — „Dziurdziowie”.  
Rodziewiczówna — „Dewajtis”.  
Konopnicka — „Nowele” (Biblioteka uniwersytetów ludowych).  
Jeż (Miłkowski). — „Szandor Kowacz”. — „Historia o praprawnuku i prapradziadku”. — „Uskoki”.  
Amicis. — „Serce”.  
Sienkiewicz — „W pustyni i puszcy”.  
Kraszewski — „Stara baśń”. — „Masław”. — „Królewscy synowie”. — „Bracia Zmartwychwstańcy”. — „Zygmuntowskie czasy”. — „Bolesławita”. — „Chata za wsią”.



## Uwagi metodyczne przy nauczaniu historii.

Jak każda inna, tak i nauka historii nie polega bynajmniej na faktach, datach chronologicznych i nazwach. Dawniej miała tylko ten jeden cel i dlatego w podręcznikach historycznych starano się na wyścigi powiększać ilość faktów i dat. Taka pamięciowa nauka nie przyczyniała się bynajmniej do rozwoju umysłowego, co musi być celem głównym wiedzy. Przy takim wykładzie uczeń uczył się dotąd, dopóki był w szkole i musiał, a po skończeniu jej rzucał naukę i nie kształcił się dalej w znajomości dziejów. Tak mierne rezultaty kilkuletniej nauki dziejów skłoniły prawdopodobnie dbałych może o wychowanie, lecz krótkowzrocznych pedagogów do wyrzeczenia zdania, że widocznie nauka historii nie jest stosowną dla młodzieży i dzieci. Zdanie to pozbawione jest absolutnie słuszności, bo jeśli dotychczas nauka dziejów nie umiała zainteresować młodzieży, to należy przypisać to nie temu, że dziejom brakło pierwiastków zaciekawiających młodzież, lecz, że nauczyciel nie umiał ich wyzyskać. Dzieci od najwcześniejszych lat lubią opowiadania z przeszłości i słuchają ich z ciekawością. Nieprawdą jest, że dzieci są tylko małymi przyrodnikami, bo z długoletniego doświadczenia wiem, że nawet ośmioletnie z zapałem jeśli nie większym, to nie mniejszym od zajęcia się przyrodą, nie tylko słuchają opowiadań historycznych, ale je rozumieją; nietylko zatrzymują w główkach wiadomości z historii, ale wiążą fakty, wynajdują przyczyny, odgadują skutki, jakie prowadzić mogły pewne wypadki dziejowe, to też od najwcześniejszego dzieciństwa w najmniejszym zakresie nauki historii należy prowadzić ją tak, aby wykazać

przyczynowość i związek wypadków pomiędzy sobą. Jeżeli więc dzieci nie mają zamiłowania do historii, to wina nauczyciela, który nie umie go obudzić. Historia ma nieskończoną ilość pierwiastków, mogących zainteresować dziecko, z których skorzystać powinien nauczyciel wychowawca i dołożyć wszelkich starań, żeby te pierwiastki ciekawości dziejowych rozwinąć. Ciekawości tej nie mogła rozwinąć w dziecku historia przepełniona nazwiskami panujących, datami, bitwami, historia wreszcie o Egipcjanach, Grekach, Rzymianach wypowiediana uczniom, którym nie dano pojęcia, skąd się te narody wzięły, jak w świecie powstały ludy, obyczaje—którym nie dawano nic po za pojęciami z historii Starego Testamentu. Co do znaczenia historii panowały też najrozmaitsze przekonania. Jedni dowodzili, że jest to nauka życia, bez której nie można się obyć, inni twierdzili, że historia najmniejszej naukowej wartości nie posiada, że nie daje żadnej korzyści narodom. Zdanie to cienia słuszności nie ma. Tak naukowca, jak i praktyczna korzyść historii zbyt dobrze jest widoczna, że ten tylko jej nie widzi, kto dostrzec jej nie chce. Co stałoby się, gdyby zaginęła w ludzkości cała wiedza historyczna, i gdybyśmy rządili i kierowali sprawami naszych narodów tylko pod wrażeniem chwili, gdybyśmy odbywali ciągle nowe doświadczenia w celu naprawy rządów i t. p? Jeden chciałby zaprowadzić kastowość, innemu chciałoby się znieść służbę wojskową; jeden chciałby dziedziczości, a inny obieralności tronu, inny wreszcie systemu feudalnego, a wszyscy robiliby ciągle tylko doświadczenia bardzo bolesne w skutkach dla narodu; tymczasem znając historię, przy każdym nowym fakcie zachodzącym w życiu narodu cofamy się myślą w przeszłość, rozbieramy szczegółowo, jak fakt taki sam wpłynął wówczas na losy narodu, przy jakich stało się to okolicznościach, wpływach wewnętrznych i zewnętrznych i przez to patrzenie, przez tę znajomość historii unikamy błędów dawnych, przynajmniej unikać powinniśmy, wystrzegamy się skutków, jakie te błędy mogły na naród sprowadzić. To jest cel praktyczny historii. Poza tem pozostają nam inne: mianowicie np. choćby cel naukowy i jego kolosalna doniosłość, jaką jest rozwój umysłowy ludzi przez zapoznawanie ich z przeszłością, z urządzeniami społecznymi, z życiem, obyczajami ludzi



i t. p. Jest to danie ludziom całego obszaru wiedzy, tyczącego się właśnie i specjalnie życia ludzkiego, którego wyłączenie z nauk wydaje się niemożliwością, absurdem, gdyż jest to dziedzina, która nigdy nie przestaje najbardziej żywotnie obchodzić ludzi w każdej chwili ich wspólnego ogólnoludzkiego, lub narodowego bytu. Pozostaje nam wreszcie może najważniejsze znaczenie historii, znaczenie jej etyczne, którego usunięcie wydałoby mi się zbrodnią spełnioną na narodzie. Mówię tu o znaczeniu historii dla każdego poszczególnego narodu. Miłość do ziemi ojczystej, do narodu swego, do tego, co jest dobrem, to uczucie najwyższe, najświętsze, które powinno być rozbudzone najsilniej, najnamiętniej, które drgać, żyć powinno w każdym nerwie całej naszej istoty. Inaczej zaś patrzmy na nasz dom, zaścianek, naród, ziemię, skoro znamy już jego przeszłość. To uczucie tak jest zresztą naturalne, że wyrwać go nie można z duszy człowieka. Chcemy znać każdy kąt kawałka ziemi, który jest naszą własnością, chętnie wnikamy i dowiadujemy się, jak doszliśmy do jego posiadania, jak nasi pradziadowie na nim pracowali i im bardziej go znamy, tem bardziej kochamy, witamy z radością, spajamy się z ludem na nim żyjącym. Czyż nie tak samo jest z całą ziemią, z całym narodem? Miłość do ziemi, do narodu powinna być wessana razem z mlekiem matki, a robić to można przez zaznajamianie z historią i niema chwili zawczesnej w życiu dziecka na to, jeśli nie zaznajamianie z dziejami, to łączenie jego myśli dziecińczych z narodem i z ziemią naszą. Z początku bezwiednie, a potem świadomie dziecko powinno myśl swoją łączyć w pierwszych słowach modlitwy z prośbą o szczęście narodu. Wszak żegna się i modli początkowo bez wielkiego zrozumienia, a jednak ten pacierz, mówiony na kolanach matki, ta pierwsza pieśń, wznoszona do Boga za pomyślność ojczyzny, zapadają głęboko do duszy, rzeźbią w niej niezatarte ślady i dziwną mocą powracają, jak fala powrotna, kiedyś w życiu już świadomego, rozwiniętego człowieka, jakąś nadludzką siłą łącząc się w potężny akord uczuć i czynów. Miłość do narodu daje nam moc, siłę, tępi nasz egoizm, każe podporządkowywać nasze ja potrzebom tegoż narodu i spraw ogólnych, wyrabia w nas poczucie ogólnoludzkiej sprawiedliwości, świadomość potrzeby wspólnej pracy, swia-

domość—że siła jest tylko w łączności. Do tych celów prowadzi nas tylko historia. Słusznie Długosz powiedział, że jak dla chrześcijanina potrzebna jest religia, tak dla każdego dobrego Polaka — historia. Historia nie jest nauką tak doświadczalną, jak przyroda, dlatego może nie odrazu zadowala nas swoimi wynikami, przy dzisiejszym jednak sposobie nauczania i tego braku uniknąć można. Jak w przyrodzie, geografii zapomocą rzeczy znanych, poznajemy nieznanne, tak też postępujemy z historią. Istniała nawet forma prowadzenia nauki dziejów w sposób regresywny t. j. cofając się w tył. Chcąc podług powyższej metody zapoznać dziecko z własnym krajem, przedstawiamy mu położenie jego obecne, zapoznajemy z urządzeniami, jakie są teraz, a potem cofamy się do czasów bezpośrednio stykających się z naszymi o lat np. 30, potem do Księstwa Warszawskiego i tak dalej, dalej w tył. Metoda, dająca może dobre rezultaty, ale nie zawsze możliwa do przeprowadzenia. Dzieci zazwyczaj trzeba najpierw zapoznać z całym szeregiem rzeczy prostych, urządzeń pierwotnych i stopniowo pokazywać ewolucyjny rozwój, chcąc, żeby rozumiały rzeczy późniejsze. Czasem to, co dalsze i łatwiejsze jest też i łatwiej zrozumiałe niż bliższe. Drugą metodą, wynikającą z chęci jaknajwiększego uzdolnienia wychowanka do późniejszej nauki historii, jest wybieranie przy początkowej nauce pewnych grup, faktów z rozmaitych epok dziejów i mówienie o nich jednocześnie, np. o różnych sposobach wojowania ludzi w różnych epokach, o różnych prawach i t. p. Do tej zaś metody dołączają tak zwaną metodę wypadków dziejowych, przy której obchodzimy z uczniami ważniejsze rocznice z życia narodu. Nie możemy tego ostatniego przyjmować, jako metody, nie mniej przeto, nie daje się zaprzeczyć, że taki system przynosi pożytek duży, budząc miłość do ziemi drogą ciągłego łączenia z nią dzieci za pomocą wspomnień i obchodów. Ma to ważne znaczenie w szkołach ludowych, gdzie mamy do czynienia z materiałem surowym, z dziećmi, w których ducha narodowego nikt w rodzinie nie budził, a gdzie go nietylko w krótkim czasie rozbudzić, ale i utrwalić trzeba. Obchody są nam tu wielką pomocą. Przy powyższym sposobie traktowania początkowo dziejów grupami, rozwijamy w dziecku dar tworzenia dokładnych wyobrażeń i spo-



strzegawczości; przez ciągłe porównania wyrabiamy władzę umysłową.

Inny jeszcze sposób nauki początkowej, to cały szereg poszczególnych wypadków i postaci historycznych, z którymi zaznajamiamy ucznia zanim przejdziemy do właściwych dziejów. Ten sposób nauczania historii, jakkolwiek z pozorów wydaje się nam dobrym i musi być często z konieczności wprowadzany, nie odpowiada jednak wymaganiom, jakie stawiamy nauce historii. Grupy, poszczególne wypadki, osoby, nie pozwalają dojrzeć związku w dziejach, który jest głównym warunkiem nauki historii. Nie o to bowiem, jak powyżej powiedziano chodzi, żeby uczeń umiał kilkadziesiąt wypadków, lecz żeby w najmniejszym nawet zakresie zrozumiał związek przyczynowy, jaki istnieje w rozwoju dziejów; żeby poznał, że wady i opieszałość narodu ponoszą karę, a energia i objawy sił żywotnych pomyślnym uwieńczone są skutkiem. Temu więc warunkowi nie odpowiada biograficzna metoda nauczania. Lecz, że w istocie w początkowej nauce, a zwłaszcza w ochronach trudno jest dawać uczniom ściśle rozwiniętych dziejów, że z drugiej strony obowiązkiem naszym najświętszym jest zaznajamianie dzieci z historią, przeto musimy się zgodzić w tym najpierwszym okresie nauczania na prowadzenie historii w szeregu pogadań historycznych, dbając jednak o to, aby utworzyć z nich taką całość, w którejby odnaleźć można było związek, gdzieby doszukać się było łatwo przyczyn i skutków różnych momentów dziejowych.

Zaczynając naukę historii każdego, a więc i naszego narodu, nie możemy jej zacząć nawet z najmniejszymi dziełami ściśle od początku istnienia naszego narodu. Dzieci muszą wiedzieć, że nim zaczął istnieć naród polski, już istnieli ludzie inni, istniał świat stworzony przez Boga, że na nim pojawili się ludzie pierwotni; trzeba zapoznać dzieci z życiem tych ludzi pierwotnych, ich stopniowym rozwojem, z tą pracą tysięcy stuleci, która stworzyła dzisiejszą kulturę i cywilizację, trzeba, żeby dzieci dowiedziały się, jak rozradzały się powoli gromady ludzkie, jak z nich powstały narody, jak nasz naród to tylko cząstka tej wielkiej całości stworzonej i powołanej przez Boga do życia, pracy, do przodowania w czynach i miłości całemu państwu przyrody, że ludzie tem tylko odróżniają

się od innych tworów Bożych, że mają ducha wyższego, który ześrodkowuje w sobie możność odczucia, zrozumienia wszystkich bogactw przyrody, że tego Bożego ducha oni mają w sobie najwięcej i tylko wtedy, jeśli mają, stoją wyżej nad innymi tworam przyrody. Dziecko, poznawszy ten początkowy i dalszy rozwój ludzkości, nauczy się szanować, kochać przeszłość, pracę ludzką, rozwinię w sobie przynależność do tej ogólnoludzkiej całości, do obowiązków swoich, jako człowieka na świecie i dopiero na tym podkładzie ogólnoludzkich uczuć szczerzej i łatwiej rozwiniemy w niem uczucia i przynależność narodową. W ochronie czy też w szkole ludowej, gdzie nauczycielka sama całą naukę dzieci prowadzi, powinna wszystkie swoje pogadanki zacząć od tego rozwoju początkowego ludzkości, a dopiero doszedłszy do tworzenia narodów poszczególnych rozdzielić pogadanki na historyczne i przyrodniczo-geograficzne.

### Program pogadań historycznych

dla II i III oddziału. Na 1 lub 2 lata stosownie do rozwoju dzieci.

Skąd się wzięli ludzie. Życie ludzi pierwotnych. Mieszkania jaskiniowe. Broń ludzi. Okres kamienia łupanego. Zajęcia ludzi. Myśliwstwo i rybołówstwo. Wynalezienie ognia. Ważne znaczenie tego wynalazku. Początki życia rodzinnego. Wspólne schodzenie się w jaskiniach ogrzewanych i oświetlonych. Okres kamienia gładzonego. Mieszkania nawodne. Pasterstwo. Wpływ tegoż na stosunki i obyczaje ludzi. Życie koczownicze. Rozwój mowy. Religia pierwotna. Stopniowe ulepszenia. Wynalezienie garncarstwa. Inne wynalazki. Rolnictwo. Życie osiadłe. Kolosalny wpływ tegoż na rozwój, stosunki i obyczaje ludzi. Okres brązu. Okres żelaza. Wzajemne stosunki ludzi. Miłość do ziemi i rodziny. Ciekawość ludzi do nieznanego. Chęć badania i dowiadywania się. Stopniowy rozwój pojęć religijnych. Rozrastanie się gromad ludzkich. Rozchodzenie się tychże. Powstawanie narodów i języków. Ciekawe narody starożytne. Egipcianie. Indowie. Wędrowki narodów do Europy. Grecy. Rzymianie. Narody, które przybyły później do Europy: Germanowie, Celtowie, Słowianie. Rozmieszczenie Słowian. Życie dawnych Słowian. Urządzenia. Ród i rządy ojców. Religia.



obyczaje. Wady i zalety Słowian. Sąsiedzi. Podział Słowian na plemiona i narody. Narody słowiańskie: Polacy, Czesi, Rusini (nie Rosyanie, bo to co innego), Serbowie, Słoweni.

Polska i Polacy. Historia bajeczna Polski. Krak i Wanda. Popiel. Piast i Rzepicha. Pierwsi apostołowie chrześcijaństwa. Ziemia polska. Jak wyglądała. Jej bogactwa i piękno. Zajęcia Polan. Mieszko i jego dzieciństwo. Dwaj apostołowie. Jak Mieszko mądrze poczynał z Niemcami. Dąbrowka. Wprowadzenie do Polski chrześcijaństwa i dobroczynne skutki tego dla oświaty i kultury narodu. Jak wielka była Polska za Mieszka.

Bolesław Chrobry. Jak powiększył naszą Polskę. Święty Wojciech. Jak Bolesław przyłączył Pomorze, Chrobacę, jak zdobył Kijów. Szczerbiec. Wielka wojna z Niemcami. Polska wielka i potężna. Bolesław mądry gospodarz. Urządzenie Polski wewnątrz. Podział narodu na gromady-klasy: król, duchowieństwo, rycerze, wieśniacy, niewolnicy. Jak każda z tych gromad pracowała dla Polski.

Bolesław Śmiały. Jego charakter. Dzielność, odwaga i jego wady. Św. Stanisław. Jego śmierć z ręki króla. Jak biedny nasz król żałował swego czynu. Jak surowo się ukarał. Czy pomimo tego czynu straszego powinniśmy przebaczyć i kochać króla naszego.

Bolesław Krzywousty. Jego dzieciństwo. Odwaga i dzielność. Jak w Polsce pasowali na rycerzy. Zabawy rycerskie, czyli turnieje. Pasowanie Bolka na rycerza. Bolesław królem. Wojny z Pomorzanami i Niemcami. Głogów. Psie Pole. Podział Polski między synów Krzywoustego, dokonany zgodnie ze szkodliwym obyczajem, panującym wówczas w Europie.

Polska w podziałach. Złe skutki tego. Rządy różnych książąt. Tylko wzmianki, że byli, bez wymieniań nazwisk. Jak to inne narody na świecie prowadziły wtedy walki z poganami zwane wojnami krzyżowymi. Dlaczego Polska nie potrzebowała ich prowadzić. Czy trzeba daleko szukać pracy, gdy się ma ją blisko koło siebie. Zakon Krzyżaków. Sprowadzenie ich do Polski przez Konrada. Niegodziwość Krzyżaków. Nieszczęścia Polski wskutek sąsiedztwa Krzyżaków.

Bolesław Wstydlivy. Królowa Kinga. Inna klęska Polski: napady Tatarów. Sposób życia Tatarów. Ich napady i chęć wojowania całej Europy. Dzielność Polski. Polska przedmurzem Europy. Zniszczone miasta polskie. Kraków. Sandomierz. Wyludnienie i opustoszenie kraju. Niewola tatarska czyli jassyr. Jak polscy zakonnicy wykupywali ludzi z jassyr. Legendy o najeździe tatarskim.

Opustoszenie Polski. Złe skutki tegoż. Potrzeba zaludnienia. Kolonizacja Polski, najłatwiejszym sposobem opowiedziana. Budowanie miast. Wzrost kraju i rozwój bogactw. Mieszczanie. Handel, przemysł. Znaczenie miast dla bogactwa kraju.

Władysław Łokietek. Legendy i podania o jego bytności w Ojcowie. Jego dzielność i rozum. Walka z Czechami i Krzyżakami. Bitwa pod Płowcami.

Kazimierz Wielki, Król Chłopów. Charakter, rozum, miłość dla narodu. Jego wielkie czyny dla Polski. Stosunek do chłopów i mieszczan, legendy, podania. Szkoły i Akademia. Rozwój i bogactwo miast i całej Polski. Statut w Wiślicy. Ślub z Aldoną i stosunki z Litwą. Praca cywilizacyjna po przyłączeniu Rusi (bardzo ważne). Dobroć króla i Polaków dla Żydów.

Jadwiga, nasza Święta i królowa Polski. Jej poświęcenie dla Polski, święte życie. Ślub z Jagiellą. Chrzest Litwy. Opis Litwy. Unia Horodelska. Jagiellonowie. Bitwa pod Grunwaldem. Kazimierz Jagiellończyk, jeden z najmądrzejszych królów naszych. Potęga ówczesna Polski. Sejmy. Polska Rzeczpospolita. Mikołaj Kopernik. Grześ z Sanoka. Zygmunto wie. Hołd pruski i błąd, który popełnił Zygmunt, pozwalając na przekształcenie Zakonu Krzyżackiego na państwo. Unia Lubelska (b. ważne). Nowy wróg Polski — Moskwa. Łatwe zaznajomienie dzieci z tem, jak powstało państwo Moskiewskie.

Stefan Batory. Najmądrzejszy i najdzielniejszy król polski. Polska u szczytu potęgi. Wojna z Moskwą. Praca Batorego wewnątrz kraju. Mikołaj Rej. Jan Kochanowski, Urszulka. Jan Zamoyski.

Wazowie. Egoizm i złe rządy Zygmunta. Wewnętrzne zło w Polsce. Zamiłowanie szlachty do złej wolności. Unia Brzeska.



ka. Stanisław Żółkiewski, Karol Chodkiewicz — dwaj bohaterowie. Walki z Turcją, Moskwą. Prześladowanie kościoła katolickiego podczas najazdu Aleksego Michajłowicza. Spustoszenie Litwy. Kozaczyzna. Podburzanie przez Moskwę ludu kozackiego. Nieszczęścia najgorsze Polski — wojny domowe. Jak trzeba ratować naród, gdy jest zło wewnętrzne, gdy naród choruje. Czy Polacy to robili, czy naprawiali swój gmach, gdy się psuć zaczął. Złota, straszna wolność, prowadząca do niewoli. Jak wrogowie korzystali z choroby i nieszczęść Polski. Wojny szwedzkie. Obrona Częstochowy. Ks. Kordecki. Stefan Czarniecki. Liberum veto. Król Jan III. Walki z Turkami. Odsiecz Wiednia.

Sasi — źli królowie. Brak zgody i chęci do pracy, brak miłości ojczyzny. Zbytek. Upadek wiary. Wrogowie korzystają z upadku narodu. Brak oświaty wśród ludu. Walki bratnie, zrywanie sejmów. Wielka wojna Północna. Dwaj królowie: August II i Stanisław Leszczyński. Sasi, Szwedzi i Moskwa pustoszą Polskę wobec zupełnej bierności narodu. Gospodarka Moskali w Polsce. Piotr Wielki w Połocku. Kozacy w Sandomierskiem. Dążenia do poprawy: Stanisław Konarski.

Stanisław Poniatowski, ostatni król, zdrajca, sprzedawczyk. Chęć do pracy dla dobra Polski. Konfederacja Barska. Pułaski. Rzeź humańska. Pierwszy rozbiór kraju. Praca nad poprawą zła w Polsce. Odrodzenie narodu. Szlachta poprawia zło, które robiła, zbliża się do ludu, pracuje dla niego, pragnie jego dobra, gładzi winy swoje. Prace nad oświatą. Szkoły i szkółki ludowe. Sejm Czteroletni. Konstytucja 3-go maja. Stanisław Małachowski. Stanisław Staszyc. Konfederacja Targowicka. Zdrajcy. Drugi rozbiór kraju. Powstanie Kościuszkowskie. Naczelnik Narodu. Powołanie wieśniaków do obrony kraju. Kosynierzy. Raclawice. Uniwersał Połaniecki. Szewc Kiliński, rzeźnik Sierakowski i powstanie w Warszawie. Maciejowice. Trzeci rozbiór kraju. Życie Polaków pod zaborami. Henryk Dąbrowski. Legiony. Walki Polaków za odbudowanie niepodległej ojczyzny. Książę Józef Poniatowski. Księstwo Warszawskie. Czyny bohaterskie wojska polskiego. Somosierra. Raszyn. Rok 1812. Upadek Napoleona. Królestwo Polskie i moskiewskie w niem rządy. Konstanty i Nowosilcow. Powstanie listopadowe. Nasi bohaterowie i męczennicy.

Emigracya. Emisaryusze i próby powstańcze. Rządy Paskiewiczowskie. Mikołaj I. Zniesienie Unii. Rzeź galicyjska. Powstanie roku 1863. Uwłaszczenie włościan przez Rząd Narodowy polski. Murawjew. Rუსyfikacya polskiej Litwy i Białejrusi. Rუსyfikacya Królestwa. Położenie naszego narodu od powstania ostatniego, aż do dzisiaj. Praca nad oświatą ludu.

Zwracać przez cały okres rozbiorowy uwagę dzieci na to, że choć szlachta zawiniła, ale zmyła wszystkie swoje winy krwawym chrztem i trudem dla ludu. Wszędzie w Europie było znacznie gorzej, chłopów sprzedawano, jak bydło, u nas jednostki tylko były złe. Nieszczęścia Polski wywołały nietylko winy szlachty, lecz warunki i położenie międzynarodowe Polski.

## Pogadanki historyczne dla młodszych dzieci.

### ODDZIAŁ 1-szy.

Co to jest nasza ziemia. Jak wygląda. Jakie ma bogactwa. Co nam daje. Jakie ma rzeki, morza, góry. Jakie miasta: Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno, Kamieniec, Poznań, Gniezno, Płock, Częstochowa.

Czy trzeba kochać swoją ziemię, Ojczyznę, kraj. Jacy ludzie mieszkają na polskiej ziemi. Pojęcie, co to jest naród. Czy tylko nasz naród jest na świecie. Czy trzeba być dobrym i szanować inne narody. Kto rządzi w narodzie. A jakie my mamy rządy, dawniej, teraz. Król i sejm. Co to jest wojna, bitwa, pokój, przymierze, zawieszenie broni, jeńcy. Jak z nimi postępować należy. Co to twierdza, wojsko, dowódcy. Co narodowi daje byt trwały. Co dzieci mogą i powinny robić dla dobra Polski i t. p.

U małych dzieci w ochronach, gdzie nie może być mowy o takiej głębokości pogadań historycznych, jak powyżej, a które jednak trzeba uczyć historii i miłości do ziemi ojczystej, można przeprowadzić pogadanki następujące: Krak i Wanda, Piast. Rzepicha i aniołowie. Bolesław Chrobry i legenda o śpiących rycerzach. Św. Wojciech. Głógów i Psie Pole. Napady Tatarów. Kazimierz Wielki i podania o jego życiu. Jadwiga — święta królowa Polski. Święty Kazimierz. Królewscy synowie i ich wychowanie. Stefan Batory. Św. Jan



Kanty. Urszulka Kochanowska. Grześ z Sanoka. Żacy krakowscy. Szwedzi w Polsce. Moskale w Polsce (Aleksy Michajłowicz, Piotr I w wojnie Północnej). Ks. Kordecki. Częstochowa. Stefan Czarniecki. Król Jan III. Tadeusz Kościuszko. Raclawice. Kosynierzy. Ks. Józef Poniatowski. Henryk Dąbrowski. Powstanie Listopadowe. Bitwa pod Stoczkiem, Grochowem, obrona Woli. Stanisław Staszyc. Adam Mickiewicz. Dzieci w Wilnie. Stanisław Jachowicz. Gabryel Boduen. Emilia Platerówna. Dzieci unitów.

Do każdej z powyższych pogadanek trzeba zastosować jakiś wierszyk, piosenkę, których mamy bardzo wiele. Posiadamy też bogaty i piękny zbiór legend i podań o naszych świętych, królach, bohaterach, którymi trzeba się posługiwać przy pogadankach historycznych tak dla młodszych, jak i starszych dzieci. Piosenki i wierszyki utrwalają w pamięci dziecka wydarzenia dziejowe, a wszystko razem budzi i utrwała w dziecku uczucia narodowe.

### Podręczniki do historii.

Pogadanki o życiu i rozwoju ludzi przedhistorycznych — Popławska.  
Nasi praojcowie przed przyjęciem chrześcijaństwa — Malinowski.  
Opowiadania i obrazki z dziejów Polski — Bukowiecka.  
Jak Piastowie budowali Polskę — Bukowiecka (do czytania dzieciom).  
Jak Polska za Jagiellonów urosła od morza do morza — Bukowiecka (do czytania dzieciom).  
Opowiadania ciotki Ludmiły — 2 tomy — Teresa-Jadwiga.  
Opowiadania z dziejów naszych — Lwów — Braci Gebertów.  
Z dziejów ojczystych — Janelli i Kisielewska.  
Dzieje ojczyznie — Rawer.  
Dzieje narodu polskiego — 2 tomy — Grabieński (Smoleński).  
Historia ustroju Polski — Witkowskiej.  
Historia ustroju Polski w zarysie — 2 tomy — Kutrzeba.  
Polska — 2 tomy — Wydawnictwo „Macierzy”.  
Porozbiorowe dzieje Polski — Siemiradzki (dzieło dla każdego nieocenione, każdy je mieć powinien i znać).  
Dzieje kościoła unickiego w Polsce — biskup Likowski.  
Kraszewski — Polska w czasie trzech rozbiorów.  
Wypisy historyczne — Witkowska i Kulikowska.  
Polska i Rosya — Askenazy.  
O tem, co się niegdyś działo — Chrzęszczewska.  
Z dziejów narodu — Orsza.

Dzieje oręza polskiego — Kukiel.  
Powstanie listopadowe — Sokołowski.  
Rok 1863 — Grabiec.  
Kazania sejmowe — Skarga.  
Atlas do dziejów Polski — Niewiadomski.  
Trzy mapy Polski — Babirecki.  
Młodzieńcze lata Krzywoustego — R. M.  
Prawdziwa historia o Grzesiu z Sanoka — M. G.  
Jan Zamoyski — F. M.  
Życie Piotra Skargi — Bukowiecka.  
Stefan Czarniecki — Lenartowicz.  
Jan Zamoyski wielki kanclerz i hetman koronny.  
Z życia królowej Jadwigi — Orsza.  
Zwycięzca z pod Wiednia — Kalinowski.  
Kościuszko — Korzon (przerobione z dużego dzieła).  
Powstanie Kościuszkowskie — Marcinowska.  
Bitwa pod Raclawicami — Lenartowicz.  
Pamiętniki Kilińskiego.  
Księstwo Warszawskie — Thugutt.  
Z dziejów męczeństwa unii — Makrena Mieczysławska.  
Noc 29 listopada — Mochnacki.  
Szymon Konarski — Ceysingerówna.  
Henryk Dąbrowski.  
Śpiwnik narodowy — Lenartowska.  
Do polskich dzieci — Jadwiga z Łobzowa.



## Uwagi metodyczne do nauki geografii.

Nauka geografii obejmuje cały szereg wiadomości i pojęć zupełnie obcych dziecku. Wyjaśnić je, nauczyć wychowanka oryentować się i rozumieć całą ich różnorodność — to w dziedzinie geografii — obowiązek nauczyciela. Żaden inny przedmiot w programie szkoły, zwłaszcza elementarnej, nie nadaje się do skupienia tylu najrozmaitszych wiadomości, do wyrobienia myśli dziecka, jak geografia. Ustosunkowanie logiczne, powiązanie całkowitego materiału nie jest łatwe. Nie wolno obciążać pamięci dziecka, bo geografia nie polega na zapamiętywaniu tylko nazw różnych rzek, gór, wysp, miast, lecz przez poznawanie ziemi i jej mieszkańców t. j. ludzi, roślin i zwierząt, pewnych grup i zjawisk uczymy poznawać, spostrzegać przyczyny i skutki tychże, zależność jednych zjawisk od drugich i logicznie rozumować. Uczymy np. dzieci, że taka lub inna powierzchnia danego kraju jest skutkiem pewnych zjawisk, jakie na nim kiedyś zaszły, a przyczyną takiej lub innej fauny i flory, takiego lub innego klimatu, takich lub innych zajęć ludzkich, zwyczajów, a co po tem idzie charakteru człowieka, mniejszej lub większej jego kultury. Geografia, jak trochę mylnie może wskazuje jej nazwa (opis ziemi), nie jest jedynie opisem ziemi; zadaniem jej jest szukać związków, przyczyn, odkrywać prawa, rządzące zjawiskami, badać budowę wewnętrzną ziemi, historję jej tworzenia i t. p. Geografia z racji tego musiała się podzielić na różne działy jak: geologia, paleontologia, które się zajmują nauką o twardej skorupie ziemi (litosferze); pewne działy fizyki, chemii i mechaniki zajmują się powłoką wo-

— 55 —  
dną ziemi (hydrosferą); meteorologia bada powłokę powietrzną (atmosferę); szatą organiczną, która pokrywa ziemię (biosferą) zajmuje się zoologia, botanika, i antropologia. A jeżeli jeszcze od tego oddzielimy człowieka, jako istotę uduchowioną, społeczną i będziemy jego dzieje traktowali oddzielnie, to znajdziemy je w takich naukach, jak: etnologia, socjologia, historia i t. p. Zdawałoby się z powyższego mogło, bo i wreszcie tak sądziło wielu, że geografia jest niepotrzebna, jako zlepek wielu nauk specjalnych, a co zatem idzie, niema charakteru ściśle naukowego. Wysoce mylny to jednak pogląd. Nauki bowiem różnią się od siebie nie tylko grupami rozpatrywanych zjawisk, ale i sposobami ich rozpatrywania. Otóż co do geografii, to różnica jej od poszczególnych nauk polega na tem, że taka całość, jaką jest ziemia, nie jest sumą nagromadzoną różnych grup, zjawisk, lecz, przeciwnie, te części są naturalnie związane, zjednoczone stosunkami zależności działania i oddziaływania. Nauka więc geografii nie da się zastąpić przez proste nagromadzenie powyżej wymienionych nauk, przez rozpatrywanie zjawisk i oderwanie ich od siebie, lecz musi stanowić naukę oddzielną, polegającą na wykazaniu łączności, jaka zachodzi we wszystkich poszczególnych grupach zjawisk w naturze i rozpatrywaniu ich, nie w oderwaniu, lecz w łączności. Geografia czerpie jakgdyby soki ze wszystkich nauk poszczególnych, ale potem przerabia je, przyswaja dla własnych zadań i celów i jest dlatego nauką, mającą nieobliczalną wartość dla całokształtu wiedzy. Jeśli rozpatrujemy np. jakieś odrębne w oderwaniu od ziemi zjawisko skał, to należy to do geologii, lecz, jeśli rozpatrywać będziemy te skały w związku z ukształtowaniem ziemi, przyczem badać będziemy działania i wpływy wody, powietrza, organizmów na niej żyjących, to już zadanie geografii. Rośliny i zwierzęta należą do botaniki i zoologii, ale rozmieszczenie ich na ziemi, zależne od klimatu, gruntów, rozkładu łądów, wód, równin, wyżyn, rzek i działów wodnych, rozmieszczenie i wpływ ich na ukształtowanie powierzchni (wzgórza termitów), na stosunki hydrograficzne (bobry) należą do geografii. Przy takim sposobie traktowania przedmiotu, geograf nieraz wkracza na pole jakiejś specjalności, częściej jednak specjalista szuka dla siebie pomocy w geografii i tak geograf i specjalista wzajemnie się dopełniają, z czego wynika, że geo-



grafia jest nauką, której nie wolno nie umieć, że jest ona koniecznym przedmiotem przy każdej innej specjalnej nauce, uczy pojmować wszystkie nauki, jako części składowe jednego spójnego harmonijnie gmachu.

Nauczanie geografii zaczynać się powinno w okresie przedszkolnym, jako nauka okolicy rodzinnej, tego, co dziecko otacza. Przed ciekawym, chwytnym umysłem dziecka, roztańczają się tysiączne cuda przyrody, ziemia, po której stąpamy, z różnymi formami powierzchni, rodzajami gruntu, wodami stojącymi i płynącymi, zjawiska powietrzne, rośliny, sklepienie nieba ze słońcem i gwiazdami, poranki, południa, zachody, wieczory i znowu świty. Obserwować trzeba z dzieckiem te wszystkie zjawiska, wyrabiać w niem umiejętność orientowania się w przestrzeni i w czasie; towarzyszyć mu, kiedy młoda dusza leci w dal za ziemię, w bezmiar nieskończoności; prowadzić je na wzgórze, nad rzekę, rozległe równiny; witać wschodzące i żegnać niktające słońce. Równocześnie przy tej najpierwszej nauce występuje człowiek, zależny od przyrody w pracy, ale też wywierający tą pracą wpływ na przyrodę, występuje zbrojny w wiedzę, narzędzia, otoczony pomocnikami ze świata zwierzęcego i roślinnego, gromadnie i staje się panem przyrody, zmienia ją, przetwarza, czasem się korzy przed jej potęgą i znów nowym wysiłkiem zwalcza. Zapoznawamy więc dziecko z człowiekiem i jego pracami, ze zwierzętami, roślinami, narzędziami, przy pomocy których lub dla których spełnia swe prace. Poznanie to odbywać się musi w najbliższem otoczeniu dziecka, na tym kawałku ziemi ojczystej, na którym ono mieszka, budząc w niem jednocześnie miłość do tej ziemi, chęć do pracy na niej i dla niej. Zapoznawszy dziecko i dawszy mu jakieś geograficzne pojęcia, staramy się je utrwalić przez sztuczne odtworzenie krajobrazu, a więc np. lepienie z gliny, rysunek i t. p. W całej tej nauce początkowej głównym celem jest kształcenie zmysłu obserwacyjnego, jakkolwiek korzystać należy na każdym kroku, aby wykazać przyczynowość i związek zjawisk, naturalność przyczyn, szepić umiejętność myślenia naukowego, a jednocześnie budzić miłość do ziemi ojczystej, na której dziecko poznaje pierwsze dziwy przyrody. Poznawanie musi się odbywać stopniowo, zaczynając od rzeczy bliskich dziecku, łatwych. Ziemia — to

ogrom, który musimy odtworzyć w umyśle dziecka, musimy więc znaleźć dane potemu, zaczynając od wyobrażenia rzeczy małych, większych i coraz większych, a więc na strudze deszczowej dajemy pojęcie rzeczki, na wzgórkach — góry. Również stopniowo wykażemy kierunki odległości, strony świata, stopniowo pozwalamy umysłem ogarniać coraz szersze przestrzenie, jak pokój, szkoła, wioska, gmina, kraj. Dajemy wiadomości historyczne, dotyczące danej miejscowości, np. Krakowa, Warszawy, Wilna, zapoznawamy z podaniami ludowemi i t. p., stosujemy dobre obrazy niktające, rysunki, modelowanie, wiersze.

W nauczaniu szkolnem, zanim jeszcze nauka o świecie rozpadnie się na cały szereg poszczególnych nauk, należy ten materiał przyswojony podczas nauki przedszkolnej, zdobyty z obserwacji danej okolicy, pogadanek, czytań, ująć w pewną związaną przyczynową całość, pewien ogólny system i w ten sposób zapoczątkować zarodki trzech działów nauki o ziemi: geografii astronomicznej, fizycznej i antropologicznej. Przy takim systemie prowadzenia nauki szkolnej, trzeba dbać w dalszym ciągu o bezpośrednie stykanie się z naturą (wycieczki), wogóle ze światem rzeczy konkretnych, w razie zaś niemożności takiego stykania się posługiwać się sztucznymi modelami, jak globus, planetarium, modele, obrazy niktające, plany, mapy, okazy trzech państw przyrody; zwiedzanie muzeów, przyjmując nadto pod uwagę, że z nauką o ziemi w jej szkolnem nauczaniu powinny współdziałać inne nauki. Latarnia i obrazy niktające, są znakomitą pomocą przy każdej nauce a zwłaszcza przy nauce geografii, a więc nauczyciel powinien ją mieć na każde zawołanie. Przy takim systemie do budowy wiedzy geograficznej możemy brać materiał nie tylko z najbliższej, ale i z dalszych okolic, w czem dopomaga nam to często, że uczniowie nasi bywają nieraz z różnych okolic kraju, mogą więc sobie wzajemnie udzielać różnych wiadomości, a że wyobrażenia popycha myślenie dziecka coraz dalej, za morza, rzeki, wybiegać tam każde i szukać dziejów świata, więc możemy to częściowo skutecznie, słuchając opowiadań śmiałych podróżników, oglądając okazy, obrazy niktające i choć z lotu ptaka przebiegając i poznając inne kraje i ludy; w taki sposób poznajemy całą kulę ziemską. Ta przelotna jednak, pobieżna



wędrowka wobec tylu niezliczonych cudów i zjawisk, nie wieleby nauczyła, to też musimy w dalszych latach pracy dziecka poznawać te zjawiska szczegółowo i oto nauka o świecie musi się rozpaść na poszczególne działy nauk, jak zoologię, mineralogię i botanikę, fizykę, chemię, historię i t. p. Zaczynamy również ścisłą szczegółową geografję części świata i krajów i to zajmuje nam kilka lat następnych nauki szkolnej. W tym okresie odbiegać musimy często od wyjaśnień przyczynowych, wiązań, więc też po kilku latach np. w klasie czwartej, uzbrojeni w wiedzę nauk szczegółowych, przystępujemy znów do objęcia całości, do gruntowniejszego zaokrąglenia i powiązania w całość poszczególnych zjawisk do systemu ogólnej geografii astronomicznej, fizycznej i antropologicznej. Z tego uogólnienia odnosimy wielki pożytek, bo jest to po pierwsze umysłowe opanowanie materiałem naukowym poszczególnych nauk szkolnych, po drugie to opanowanie i opanowanie materiałem stanowić będzie przygotowanie, narzędzie do badania, nowy zmysł niejako. Z nim odbywać można potem wycieczki bliższe i dalsze, coraz więcej naukowe i na nich pokazywać i przekonywać, jak możemy i powinniśmy używać tego narzędzia do zupełnie ścisłych i naukowych badań. Taki system nauczania geografii wydaje się naturalny, zgodny z rozwojem umysłu ludzkiego: nauka przedszkolna, a w niej poznanie rodzinnej wioski, miasta, okolicy — to rzecz zgodna z umysłem dziecięcym, który interesuje się tem tylko, co widzi około siebie. Obserwuje najbliższe zjawiska, zużywa je do swoich potrzeb, lubi przytem słuchać opowiadań starszych i o rzeczach dalszych, o przygodach podróżników w krajach obcych i tworzy sobie o nich częstokroć fantastyczne pojęcia. Szkolna nauka — to umysł dziecka, które poznaawszy najbliższe otoczenie, interesować się zaczyna szczegółami, zwraca się kolejno do różnych grup zjawisk i stara się z niemi zapoznać. Nauka w starszych klasach odpowiada bardziej dojrzewającemu umysłowi ludzkiemu, który zdobyte poszczególne wiadomości z różnych dziedzin nauki o świecie pragnie powiązać, zrozumieć ich przyczynowość, związek. Wyszkoleni w poszczególnych naukach o świecie, chcemy wnikać głęboko w ten rwący potok wszechrzeczy. Geografia więc stanowi niejako punkt wyjścia dla wszystkich nauk poszczególnych i wspólne ich ujście, jest nau-

ką, zapoczątkowującą wszystkie inne i będącą uogólnieniem ich wszystkich, a między tymi dwoma biegunami geografia szczegółowa, ukazując nam kolejno całokształt życia i rozwoju krajów poszczególnych, tworzy nie łączącą to źródło i ujście wszystkich nauk. Tak, jak jednak zaczynać powinniśmy naukę geografii od kraju ojczystego, tak też i w okresie prowadzenia tej nauki w klasach wyższych powinniśmy pamiętać o tem, że przede wszystkim obowiązkiem naszym jest dać najpełniejszy, najszczegółowszy całokształt geografii kraju rodzinnego, rozszerzony, pogłębiony, uzupełniony wszystkimi poszczególnie poznanymi naukami, powinniśmy czuć, że taka luka w naszym rozwoju umysłowym, jak nieznajomość geografii kraju ojczystego ze wszystkimi jej działami, byłaby zbrodnią nie do darowania, taką zresztą, jak nieświadomość cokolwiek, co się tyczy naszego narodu i naszej ziemi. Przy takim postawieniu programu musimy przeprowadzić go niezmiernie umiejętnie co do treści i ducha, a odpowiednio do pojęć o wszystkich zjawiskach i o ich nieprzerwanym rozwoju, jako o syntezie wszystkich nauk, których tłem jest ziemia.

Geografia powinna wywierać wpływ kształcący i rozwijający wszystkie władze umysłowe. Wycieczki, rysowanie planów, robienie modeli kształci zmysł obserwacyjny, dzielność fizyczną, zręczność, zdolność szybkiego przechodzenia od obserwacji do myśli, od myśli do czynów. — Naodwrot — przechodząc od obrazów, modeli do książki, geografia wyrabia sprawność umysłową, gimnastykuje umysł w umiejętności logicznego myślenia. Mając do czynienia z całym chaosem zjawisk, geografia kształci zdolność kojarzenia i wynajdywania związku między najbardziej odległymi zjawiskami. Dając poznać piękno natury podczas podróży, wycieczek, czytania, opisów, kształci poczucie estetyczne, pokazuje nam piękno w jego rozwoju, w ruchu. Wreszcie, pokazując nam związek człowieka z przyrodą, jego otoczeniem, klimatem, porównując życie różnych ludów, ich rozwój i wzajemne stosunki, geografia kształci uczucia etyczno-społeczne. Wypada nam się zastanowić teraz, jakie są środki i sposoby nauczania geografii. Będą do nich należały wycieczki, mapy, modele, obrazy, przyrządy, opisy, okazy. Punktem wyjścia i podstawą nauki geograficznej są wycieczki z początku w najbliższą okolicą,



potem w coraz dalsze; wycieczki — to żywe źródło, bez którego książka i teoria byłyby rzeczą martwą. Na nich to dotykalnie poznajemy wzgórza, równiny, jeziora, rzeki, doliny, orientujemy się w przestrzeni, odległości, rysujemy plany i odbyte drogi. Do każdej wycieczki dobry nauczyciel powinien się przygotować, powinien sam poznać okolicę, z którą chce zapoznać dzieci, zanotować wszystko, co chce w niej pokazać. Zaznaczyć sobie miejscowości, wyróżniające się, nadające do robienia zbiorów, fotografowania i t. p. W tem to poznaniu wszystkiego, zwłaszcza ojczyznoznawstwa, tkwi pierwiastek naukowy, etyczny i estetyczny. Dobrze jest, jeśli można wejść przed wycieczką na wysoką górę, aby pokazać dzieciom w ogólnych zarysach okolicę, co później ułatwi bliższe zapoznanie się z miejscowością. To samo należałoby zrobić po odbytej wycieczce i szczegółowym zbadaniu okolicy, w celu dokładnego już utrwalenia w pamięci poznanego obrazu. Dobrze jest, jeśli na wycieczkę wziąć można najniezbędniejsze przedmioty, jak mapę danej okolicy, kompas, lunetę i notatnik. Mapy o tyle przynoszą pożytek i są pomocami, bez których nauka geografii obyć się nie może, o ile uczeń nauczył się czytać z mapy i z rzeczy na niej widzianych odtwarzać rzeczywistość. Doskonałymi są mapy porównawcze danej okolicy czy kraju, przedstawiające stan jego pod względem fizycznym, klimatycznym, roślinnym, geologicznym i t. p. Modele, przynajmniej łatwiejsze, powinni uczniowie wykonywać sami pod kierunkiem nauczyciela, z gliny, wilgotnego piasku, przez naklejanie wycinków tekturowych, wbijanie w deseczkę sztyftów, przedstawiających ważniejsze punkty i zakładanie wolnych przestrzeni między temiż gliną. Innymi środkami uzmysłowienia będą figury geometryczne, globus, obrazy malowane lub niki, wreszcie okazy trzech państw przyrody. Kwestya rysowania map była i jest sporna między pedagogami. Korzyścią rysunku map jest wprawa w ścisłym pojmowaniu tego, co obraz rysowany przez nas przedstawia. Przy rysowaniu spostrzeżenia utrwalają się jaśniej i pewniej; mapy są znakomitym środkiem pomocniczym do pilniejszej uwagi i jaśniejszego pojmowania całości, rysując coś bowiem, utrwalamy sobie lepiej w pamięci kształty i pojmujemy je, rozumiemy wzajemne

położenie punktów i to, jak z poszczególnych części powstaje całkowity obraz. Różne są przytem sposoby rysowania map, z nich więc należy wybrać taki, który jest najprostszy, a zatem najłatwiejszy. Wszystkie metody rysowania map dadzą się podzielić na dwie grupy: 1) rysunek na danej podstawie, 2) rysunek samodzielny. Pierwszy polega na tem, że na danej mapie jest już pewna liczba elementów geograficznych, które trzeba uzupełnić przez dodanie reszty np. rzek i t. p. Na innym rodzaju map kontury przedstawione są błędnie i mapa jest niema. Trzeba więc pociągnąć je mocniej i dorysować w miarę potrzeby szczegóły. Mapy takie mają o tyle wartość pedagogiczną, że przedstawiają pole do samodzielności ucznia, ale nie wprawiają ręki ani oka ucznia tak, jak rysunek bez podstaw, który ma też większą metodyczną wartość. Rysunek samodzielny polega na tem, że prócz linii pomocniczych t. j. siatki geograficznej uczeń musi rysunek cały wykonać sam. Rysunek taki ma tę przewagę, że utrzymuje uwagę ucznia w naprężeniu i pozwala mu uwidocznić szczegóły potrzebne na razie. Tak wreszcie czy inaczej zgodzić się trzeba, że rysowanie map jest rzeczą ważną, że celem tej pracy jest wprawa dla oka, rozwijanie pamięci wzrokowej i uproszczenie przez ominięcie masy szczegółów nagromadzonych na mapach. Trzeba unikać rysowania z pamięci, szczególnie z początku, żeby zbytnio nie obciążać pamięci ucznia. Wogóle zaś rysowanie map należałoby może zupełnie usunąć z klasy pierwszej i pamiętać, że rysowanie map nie jest celem nauki geografii, lecz tylko środkiem i dlatego nie powinno zabierać zbyt wiele czasu.

Podręcznik geografii powinien służyć uczniowi do pracy domowej wtedy, kiedy w klasie zdobył już sobie całkowicie tę część materiału, którą mamy zamiar zadać mu z podręcznika. Dobrym systemem wykładu według Nałkowskiego jest metoda dyalogiczna, jeśli jednak podręcznik ma odpowiadać tym wymaganiom, to powinien być ułożony w ten sposób, żeby zawierał tekst, pytania i zagadnienia. Tekst da wówczas materiał do odpowiedzi na pytania, które będą do niego równolegle ułożone i zastosowane. Podręcznik ułożony z samych pytań i odpowiedzi krepowałby może często nieświadomie nauczyciela, a ucznia pozbawiał samodzielności w myśleniu, pytania zaś ułożone rozumnie z tekstem, mają to znaczenie peda-



gogeniczne, że nie pozwalają ślizgać się po przedmiocie, lecz zmuszają do uwagi. Do dalszego rozwoju samodzielności ucznia służyć mogą zagadnienia i ćwiczenia tak ułożone, że chcąc na nie odpowiedzieć, uczeń musi szukać w wielu miejscach podręcznika, przeglądać mapy, porównywać i tym sposobem wprawia się do samodzielnego stosowania nabytych wiadomości. Takie ćwiczenia powinny być, rzecz prosta, sprawdzane przez nauczyciela, czasem przy pomocy innych uczniów, przez niego wybranych, lub z własnej chęci obowiązujących się współpracować z kolegą. Zagadnienia dane uczniowi do rozwiązania powinny go skłonić do zdobycia samodzielnie materiału naukowego przez oświetlenie rzeczy znanych przez nieznaną, dalekich przez bliskie, przez wciąganie do geografii innych przedmiotów. Nie należy przytem zapominać, że głównym kształcącym zadaniem geografii jest wiązanie rozproszonych nauk w jedną i wyrabianie w uczniu takiego poglądu, któryby go czynił zdolnym do zrozumienia otaczających go zjawisk i oddziaływania na nie. Jeżeli uczeń da inną odpowiedź, nie trzeba mu tego wprost mówić, ale szeregiem pytań wykazać błąd w odpowiedzi. Pytania podręcznika należy i można często zmieniać co do formy, treści, porządku, można je skracać lub rozszerzać, zależnie od rozwoju uczniów rozbijając na szczegółowe i t. p., ale zawsze układać tak, aby one o ile można opierały się jedne na drugich, jedne z drugich wyływały, aby uczniowie przy pomocy poprzednio nabytych wiadomości mogli sami na nie odpowiadać, aby główną część wykładu zajmowała samodzielna myślowa praca uczniów z małym bezpośrednim współdziałaniem nauczyciela. Przy końcu lekcji dla ugruntowania nabytych wiadomości i wprawienia uczniów w uogólnianie myślowe, nauczyciel powinien razem z uczniami zaznaczyć główne punkty zdobyte na lekcji, porównać je z dawniej zdobytymi, wreszcie od czasu do czasu zadawać do domu ćwiczenia. W domu uczniowie za pomocą atlasu i podręcznika utrwalają sobie wiadomości zdobyte w szkole. Wszystkie uzupełnienia dawane przez nauczyciela, rysunki kreślone przez niego na tablicy, zmiany w tekście podręcznika, zawsze wskutek jakichś najnowszych odkryć czy wypadków politycznych, katastrof żywiołowych, powinni uczniowie zapisywać w oddzielnym kajecie z notatkami geograficznymi, który będzie dopełnieniem podręcznika czy

atlasu, a który nauczyciel powinien co pewien czas przeglądać i poprawiać. Pożądane jest bardzo, aby podręcznik był obficie i dobrze ilustrowany, aby przytem nauczyciel starał się o uzupełnienie całości nauki przez zbieranie rysunków odpowiednich, fotografii, kart pocztowych, ażeby do tego zachęcał uczniów, aby często używał do nauki obrazów nikiących. Znakomitem uzupełnieniem nauki pod względem estetycznym i etycznym jest czytanie w szkole i poza szkołą opisów z przyrody i krajoznawstwa, zdobyczy człowieka w nowych nieznanach ziemiach, walk jego z przyrodą w celu osiągnięcia nowych dróg dla ducha i umysłu. Jeśli chodzi o naszkicowanie ogólnego planu dla geografii szkolnej, to należy pamiętać, że według zdania geografów w okresie nauczania geografii przedszkolnym nauka ta powinna odbywać się codziennie, obok nauki religii, języka ojczystego, nauki o rzeczach, arytmetyki i rysunków. Dla pierwszego roku nauki będzie to mieszanina pogadek przyrodniczo-geograficznych, których szczegółowy program został podany przy uwagach metodycznych przy nauce przyrody. W klasie pierwszej liczba 2 godzin przeznaczonych na naukę geografii jest stanowczo za małą i powiększona być winna do 4, jeśli przypomnimy, że geografia, jak wyżej mówiono, stanowi punkt wyjścia dla wszystkich nauk szkolnych. Powiększona ilość godzin geografii w klasie pierwszej (oddziale pierwszym) nie będzie przeciążeniem dzieci, bo powinna istnieć kosztem przyrodznawstwa, a raczej nie jego kosztem, lecz być połączeniem ze sobą tych dwóch dziedzin. Będzie to ogólne *ziemioznawstwo*, którego zadaniem będzie łączenie świata przyrody i człowieka — synteza, do której pedagogia wytrwale zdąża. Przez rozdzielanie tych dwu przedmiotów wprowadzamy szkodliwą dla umysłu dziecka specjalizację i popełniamy błąd oddawania tych przedmiotów w ręce dwu oddzielnych nauczycieli, co na szczęście niemożliwe jest w szkole ludowej. Ci dwaj nauczyciele geografii i przyrody w pierwszych latach nauczania — to błąd nie do darowania. Każdy, prowadząc naukę na swoją rękę, bezwiednie mówi o jednym i tem samem, bez potrzeby tracąc czas, często nie mówiąc o czemś wcale, licząc wzajemnie na siebie, a z tego jeszcze wynika brak harmonijnego przyczynowego łączenia wszystkich zjawisk i wyprowadzania jednych i z drugich. W klasie pierwszej



(oddziale pierwszym) przechodzimy zwykle geografie fizyczną, biorąc za tło kraj ojczysty, przystosowując do niego zjawiska fizyczne — gleby, opadów, nawodnienia, wybiegając w razie potrzeby poza jego granice. Rozszerzamy wiadomości o ziemi ojczystej, zdobyte w okresie przedszkolnym t. j. w klasie wstępnej (oddziale przygotowawczym) lub w ochronie.

W klasie II (oddział II) dwie godziny na Australię, Amerykę i Azję powinny wystarczyć.

W klasie III (oddział trzeci) 2 godziny tygodniowo przeznaczamy na przejście Europy.

W klasie IV (oddział IV) geografia szczegółowa kraju ojczystego powinna objąć 3 godziny tygodniowo, licząc na to, że dopełnić i rozszerzyć musimy wiadomości z geografii fizycznej bardzo elementarnie przeprowadzonej w klasie I-szej. Taki rozkład geografii i zakończenie go geografiami kraju ojczystego, jest konieczny i ma poważne znaczenie z tego względu, że mnóstwo dzieci, zwłaszcza ze szkół miejskich kończy swoją naukę na 4-o klasowym wykształceniu, muszą więc one mieć koniecznie całokształt wiedzy.

### Podręczniki do geografii i przyrody.

- Geografia ziem dawnej Polski — Bukowiecka.
- Geografia ziem dawnej Polski — Nałkowska.
- Z biegiem Wisły — Warnkówna.
- Zarys ziem Polski — Jeziński.
- Materyały do geografii ziem Polski — Nałkowski.
- Geografia Polski — Chociszewski.
- Rys geografii Królestwa Polskiego — Krynicki.
- Geografia fizyczna Polski — Tatomin.

### Dla nauczyciela:

- Geografia fizyczna ziem polskich — Romer — w książce „Polska” wydawnictwo Macierzy, tom I.
- Opisanie Królestwa Polskiego — Sosnowski.
- Geografia fizyczna z atlasem. — Romer.
- Geografia fizyczna — Nałkowski. (Tylko dla starszych rozwiniętych uczniów).
- Geografia — Rudnicka i Dąbrowski. (Dużo wad, ale przy umiejętnym nauczycielu zupełnie dobrze użyć można).

Geografia powszechna, części pozaeuropejskie — Nałkowski. (Tylko dla starszych rozwiniętych uczniów).

Europa — Nałkowski. (Tylko dla starszych rozwiniętych uczniów).

Azja, Afryka, Ameryka, Australia — Nałkowska. Europa — Nałkowska (suche, bardzo niewystarczające podręczniki, możliwe jedynie przy usilnej pracy nauczyciela, dopemieniach, czytaniach).

Geografia malownicza: Azja 1 tom, Ameryka 2 tomy, Afryka 1 Australia 1 tom — Nałkowski (nauczyciel powinien przejrzeć sam, bo nie wszystko dać można dziecku do ręki).

Opisy i obrazy ziem polskich. — Część I i II — Chmielewski.

Wypisy geograficzne — Konopnicki.

Ziemia. Obrazy i opisy — tom I i II — Łaganowski.

Dzieje ziemi — Neumar.

Ziemia i jej budowa — Łoziński.

Geologia — Geikie.

Słownik geograficzny.

Geografia Galicji — Pachoński.

Wydawnictwo „Wszechświat” i „Człowiek”.

Poznaj swój kraj — Gloger, Heilpern.

Wycieczki po kraju — Janowski.

Od Karpat do Bałtyku — Dyakowski.

W góry, w góry, miły bracie —

Nasze miasta — Nałęcz-Ostrowska.

Rok Polski — Gloger.

Ziemie polskie — Konopnicka.

Twoje ziemie, twoje wody — Chmielewski.

\*O powietrzu i zjawiskach w niem zachodzących — Brzeziński.

\*Pogadanki o wnętrzu ziemi — Brzeziński.

\*O morzach i lądach. —

\*Wędrowka obrazkowa po Europie — Brzeziński.

\*Opisanie świata — Brzeziński.

\*Stany Zjednoczone „

\*O niebie, ziemi i słońcu — Brzeziński.

\*Turcy, ich religia i obyczaje „

\*O kraju Chińskim i Chińczykach — Brzeziński.

\*O Krzysztofie Kolumbie o odkryciu Ameryki — Brzeziński.

\*O górach ziejących ogniem — Brzeziński.

\*O zaćmieniach słońca i księżyca — Brzeziński.

\*Z dalekiej północy. Francja. Belgia. Holandia. Szwajcarya — Morzycka.

\*) Wszystkie książki oznaczone gwiazdkami, znajdują się w bibliotece ludowej, która winna być w każdej ochronie.

Uwagi metodyczne.



- \*O Czechach i ich kraju. Nasi pobratymcy Słowacy. Słowianie poludniowi. — Antoszka.
- \*Brazylia, jej przyroda i mieszkańcy — Sosnowski.
- \*Rośliny, zwierzęta i ludzie na kuli ziemskiej — Brzeziński.
- Mapa ziem Polski — Majerski.
- Mapa środkowej Europy — Sosnowski.
- Atlas — Kozen.
- Atlasiki do botaniki i zoologii — Arctówna.
- Mapa półkul. Mapy części świata poszczególne.
- Zoologia — Nusbaum (podręcznik dla ucznia).
- Botanika — Ostaszewski.
- Zoologia — Ostaszewski.
- Ledoux. Część I, II, III i IV.
- Anatomia — Sosnowski.
- Historia naturalna — kurs niższy Dyakowski (Podręcznik dla ucznia na klasę I i II).
- Historia naturalna — kurs wyższy Dyakowski (Podręcznik dla ucznia na klasę I i II).
- Chemia — Roscoe.
- Z teki biologa. „
- Zarys biologii ogólnej — Sosnowski i Jezierski.
- Fizyka — Kramsztyk i Natanson.
- Tajemnice przyrody — Heilpern, część I i II.
- Z naszej przyrody — Dyakowski.
- Życie i obyczaje zwierząt — Brehm.
- Nasz los i jego mieszkańcy — Dyakowski.
- Opowiadania przyrodnicze. Łąka, las, staw, śmietnik — Haberkantówna i Chrząszczewska.
- Szlakami wiedzy — Nusbaum.
- Zmyślność i moralność roślin — Taylor.
- Ze świat przyrody — Rostafiński.
- Królestwo pierwotniaków — Haeckel.
- Podróż naturalisty — Darwin.
- Zasady metodyki ogólnej i nauk przyrodniczych — Heilpern.
- Mineralogia — Weyberg.
- Z przyrody i przemysłu — Brzeziński.
- \*Najważniejsze i najciekawsze zwierzęta ssące — Brzeziński.
- \*Nasi przyjaciele i wrogowie wśród ptaków. „
- \*Owady i ich znaczenie w gospodarstwie. „
- \*Krótka nauka o ciałach przyrody martwej. „
- \*Maszyny parowe i koleje żelazne. „
- \*Ciekawe zjawiska w przyrodzie. „
- \*Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami—Dyakowski.
- \*Skąd się wzięły kamienie na polach naszych—Piotrowski.
- \*Węgiel, fosfor, siarka — Rudnicka.

- \*Torf, wydobywanie, użytek — Kotlubaj.
- \*Węgiel kamienny — Umiński.
- \*O żelazie — Umiński.
- \*Ogień na usługach człowieka — Umiński.
- \*Zwierzęta przedpotopowe. „
- \*O mieszkańcach mórz i oceanów — Skrzyńska.
- \*Co można widzieć przez szkła powiększające — Skrzyńska.
- \*Co się dzieje w ulach — Stefanowska.
- \*Miłość macierzyńska w świecie zwierzęcym — Stefanowska.



zachęcać do pytań, obserwacji, mówienia dzieci. Gdyby nawet dziecko uczyniło jakie spostrzeżenie nietrafne, nie należy go ganić, tak jak wogóle przy każdej czynności samodzielnej, ale pobudzić do powtórnego sprawdzenia swojej obserwacji. Tak jak przy każdej innej nauce, tak i tu trzeba, żeby uczeń wyrażał się poprawnym językiem, logicznie, żeby umiał opowiedzieć o tem, czego się nauczył.

Należy wreszcie zachęcić dzieci do zbierania różnych kolekcji roślin, minerałów, może w wyjątkowych tylko razach i owadów, lecz z racji skłonności dzieci do dręczenia zwierząt, należy je zaznajamiać ze sposobami i środkami służącymi do takiego kolekcjonowania bez niepotrzebnego psucia okazów roślinnych, a dręczenia zwierząt.

W pogadankach postępować należy od rzeczy najprostszych do coraz bardziej złożonych, nie rozdzielając nauki przyrody na zoologię, botanikę i mineralogię, lecz łącząc to wszystko w jedną całość z nauką o ziemi w szeregu pogadanek przyrodniczo-geograficznych. W ochronach i szkołach ludowych, jak wogóle na pierwszym stopniu nauczania, nie chodzi o systematyczne wiadomości, nie o prawa lub zasady przyrodnicze, lecz o to, żeby nauczyć dzieci patrzeć, spostrzegać, poznawać świat, to, co go otacza, zrobić dla dziecka przedmioty i zjawiska przyrody blizkimi i zrozumiałymi; trzeba, żeby dzieci widziały ich piękno, żeby je pokochały, żeby pogadanki nasze doprowadziły dziecko do ukochania przyrody, poszanowania tego wszystkiego, co stworzył Bóg, do tego, by w obcowaniu z przyrodą odczuwało rozkosz. Nie chodzi o to, aby dziecko spamiętało fakt jakiś, ale najważniejsze to, aby zrozumiało, dlaczego coś się robi. Rozwój dziecka, który polega, jak to mówiłam, na zrozumieniu przyrody, może odbywać się wtedy prawidłowo i osiągać swój skutek, jeśli będziemy przed oczy dziecka podsuwać okazy, tłumaczyć doświadczalnie zjawiska, budzić zmysł obserwacyjny, pobudzać dziecko, żeby samo doświadczało, zachęcać je do wykonywania szeregu łatwych prób, doświadczeń, mających związek z poznawaniem w przyrodzie zjawiskami. Cały szereg pogadanek dla pierwszych dwu, trzech lat nauki ma na celu przygotowanie umysłu do możliwości obserwowania i rozumienia najzwyklejszych zjawisk życia ludzkiego.

## Nauki przyrodnicze w pogadankach.

Nauki przyrodnicze przyczyniają się do estetycznego i religijnego wykształcenia młodzieży, niezaprzeczoną bowiem jest rzeczą, że zajęcie się naukami przyrodniczymi zaszczepia zamiłowanie do przyrody, to zaś umoralnia i uszlachetnia człowieka, zwracając umysł jego ku rzeczom pięknym i pożytecznym. Ogólne uwagi co do nauczania przyrody zamknąćby można w następujących punktach: 1) Z młodymi wychowancami nie należy traktować nauk zbyt systematycznie. Systematyczność winna kończyć, a nie rozpoczynać naukę przyrody. 2) Rozpoczynać naukę od rzeczy najprostszych i znanych dziecku, a więc nie należy mu nazbyt wiele mówić o zwierzętach i roślinach dalszych części świata, lecz najpierw o tych, które żyją w otoczeniu dziecka. Oczywiście zajdzie nieraz potrzeba odstępiania od tej zasady, np. mówiąc o bawelnie, herbacie, motyłu jedwabniku i t. p. 3) Rozpoczynać naukę o ile można od żywych okazów. Pod tym względem dobrym pomocniczym środkiem będą przechadzki, zbieranie okazów i t. p. Należałoby unikać obrazów wątpliwej treści, a nawet dobrych, bo te dają często wątpliwe pojęcia, jeśli nie przez zły rysunek, to przez niezachowanie odpowiedniego stosunku, wielkości i t. p. Szczególniej w botanice okazy są niezbędne. Nauka na wsi nie przedstawia pod tym względem tyle trudności, co w mieście. Zaradzić możnaby złemu tak na wsi, jak w mieście, przez zakładanie ogródków, w których chodowanoby wszystkie potrzebne do pogadanek okazy botaniczne, a w miarę możliwości zoologiczne.

Uczeń w pracy powinien być, o ile można, samodzielny, to znaczy, że nauczyciel nie powinien mówić ciągle sam, ale



Przed rozpoczęciem właściwych pogadek przyrodniczo-geograficznych należałoby w najniższym dziale z najmłodszymi dziećmi przeprowadzić przygotowanie do tychże pogadek przez szereg lekcji o rzeczach.

Rozpoczynając pogadanki przyrodnicze, nauczyciel powinien na pierwszej, a nawet na paru pierwszych lekcjach zapoznać się, z jakim materiałem ma do czynienia, jaki jest poziom umysłowy dzieci i ich rozwój i dopiero potem odpowiednio do tego ułożyć sobie plan pogadek.

Nauka przyrody w szkole ludowej — to tylko dalszy ciąg pogadek i czytań o najbliższym otoczeniu; pogadanki o zwierzętach domowych będą początkiem zoologii; o kwiatkach, drzewach, warzywach — botaniki; o kamieniach przydrożnych, glinie, wapnie, soli — początkiem mineralogii. Wskazówki, dotyczące się tych pogadek będą te same co i powyżej: 1) budzić zamiłowanie do przyrody; 2) badać zrazu, co najbliższe i najwięcej znane i stopniowo dopiero przechodzić do rzeczy dalszych; badać najpierw prostsze, potem bardziej złożone; 3) korzystać ze znanych już dziecku wyobrażeń o ciałach i zjawiskach przyrody; 4) starać się uświadomić i ująć to, co dziecko nabyło drogą własnego doświadczenia; 5) wskazać mu drogę do badania i kierować jego doświadczeniem; 6) pokazywać o ile można samą rzecz, a tylko w braku jej — obraz; 7) powoływać się ciągle na to, co uczeń poprzednio przyswoił sobie; 8) wskazywać na ustawiczny, wzajemny, ciągły związek między grupami ciał i zjawiskami przyrody; 9) nie żałować czasu na przechadzki, zbieranie owadów i doświadczenia.

Celem tej całej nauki przyrody będzie: 1) budzenie uczuć szlachetnych w dzieciach; 2) kształcenie myślenia przez badanie; 3) rozpraszanie zabobonów, grasujących wśród ludu; 4) stosowanie praktyczne w życiu nabytych wiadomości.

Trzymać się należy zawsze zasady prowadzenia pogadek zbiorowiskami. Przy pogadankach stosować należy, o ile się da, najwięcej czytanki i wiersze, którymi przeplatać i kończyć należy pogadanki.

Nauczyciel powinien zaopatrzyć się w książkę Heilperna „Zasady metodyki ogólnej nauk przyrodniczych”, gdzie znajdzie mnóstwo wskazówek.

## Program całorocznych pogadek.

(Oddział I).

Co to jest świat, natura, przyroda. Podział na trzy królestwa: zwierząt, roślin, minerałów. Określenie każdej grupy. Podobieństwa i różnice. Rzeczy pochodzące od roślin, zwierząt i kopalin. Najrozumniejsza istota w przyrodzie — człowiek. Ogólna budowa ciała ludzkiego. Części ciała: tułów, ręce, nogi. Serce i płuca. Najogólniejszy ustrój kostny. Skóra. O potrzebie utrzymania czystości skóry i porządku w ogóle. Porządek w chacie i przed chatą, porządek w izbie szkolnej. Oddychanie. Krew i naczynia krwionośne. Potrzeba przewietrzania izb.

Życie dawnych ludzi. Chaty nadwodne. Pierwotne narzędzia kamienne. Epoka kamienia, brązu i żelaza. Odzież pierwotna. Rozwój mowy. Religia. Pierwotne pojęcia ludzi: myśliwstwo, pasterstwo. Życie koczownicze. Stopniowe udoskonalenie życia ludzi. Rolnictwo. Życie osiadłe. Tworzenie wielkich gromad ludzkich. Plemiona, narody.

Dom i jego części składowe. Materiały i rzemieślnicy używani przy budowie domu. Miasto. Pojęcie miasta. Gmachy prywatne i rządowe. Zakłady dobroczynne. Szpitale. (Gabryel Boduen). Ochrony (Stanisław Jachowicz). Szkoły (Stanisław Staszyc). Straż ogniowa. Muzea. Kościoły. Ogrody miejskie i ich znaczenie. Mieszkańcy miast i ich zajęcia. Towarzysze człowieka w mieszkaniu: pies i kot.

Rogatki. Wieś. Określenie wsi. Uprawa ziemi. Narzędzia rolnicze. Zboża jare i ozime. Płodozmian. Ogrody warzywne (groch, kapusta, burak, marchew, pietruszka, rzepa, sałata, cebula, kartofel). Dzieci sieją, sadzą, dowiadują się poglądowo o oczku na kartoflach, o piętce w cebuli, o rozwoju takich roślin, jak marchew i t. p. Ogród owocowy (to samo co powyżej). Ogród kwiatowy. Grządki kwiatowe przed chatą wiejską. Narzędzia pomocnicze w ogrodzie. Pomocnicy człowieka przy uprawie roli. Koń, krowa, owca. Nabiał. Wełna i jej przetwory. Doświadczenie z odbarwianiem kwiatu przez gaz siarkowy. Świnia. U garbarza. Ptastwo domowe. Pszczoła — pasieka. Zwierzęta pożyteczne w polach, ogrodach. Ropucha. Kret.



Jeż. Nietoperz. Kruk. Wróbel. Jaskółka. Słowik. Życie ptaków wogóle. Gniazda ptasie i potrzeba ich ochrony. Wrogowie pól i ogrodów: mysz, chomik, bocian, chrabaszcz. Motyl kapustnik.

Roślina. Jej życie, rozwój, części składowe. Do czego służą: korzeń, łodyga, liście, kwiaty. Tworzenie owocu. Potrzeba oszczędzania kwiatów i roślin wogóle. Czem dla człowieka jest roślina. Dzieci sadzą fasolę w ziemi i na wacie. Pokazanie rozwoju rośliny na ziarnku fasoli. Znaczenie wody dla życia rośliny.

Łąka, pastwisko. Łąki suche czyli słodkie. Sianokosy. Potrawy. Łąki górski czyli hale. Życie pasterzy w górach. (Dobre rysunki). Łąki mokre, czyli kwaśne. Tużyce i wełnianka. Torfowisko, torf. Stepy. Zmiana stepów na pola uprawne. Nasze polskie stepy.

Pustynie. Karawany. Oazy. Wielbłąd. (Rysunki i dobre obrazy).

Las, puszcza polska. Puszcze innych części świata. Ich opis, zależny od rozwoju dzieci. Mieszkańcy lasu: dzięcioł, mrówka, jaszczurka, wąż wodny, lis, wilk, niedźwiedź. Ogólne wiadomości o zwierzętach puszczy gorących.

Tundry. Życie na tundrach w lecie i w zimie. Renifer. (Rysunki lub obrazy).

Podróż do środka ziemi. Warstwy ziemi. Próchnica, piasek, glina, wapiowce, skały. Doświadczenia: wypalić trochę próchnicy i zobaczyć, że waży mniej po spalaniu. (Dlaczego?) Nasypać do lejka piasku i pokazać, że woda przez piasek przecieka; zrobić to samo z gliną i przekonać dzieci, że glina wodą nasiąka, ale nie przepuszcza jej. Wypalić kawał wapienka, drugi poleć kwasem i pokazać, że zostaje wapno. Zlasować wapno. Zrobić mleko wapienne i wodę wapienną. Cegielnia. Garncarz. Huta szklana. Stopić kawałek szkła w płomieniu lampki spirytusowej. Zgiąć rurkę szklaną.

Wnętrze ziemi. Wulkan. Wybuchy i trzęsienia ziemi. Węgiel kamienny. Lasy przedpotopowe. Żelazo. Sól. Opisy i rysunki kopalni żelaza, węgla, soli. Wydobyć i zapalić gaz węglowy. (Doświadczenie bardzo łatwe).

Widnokrąg. Kulistość ziemi. Cztery strony świata. Twarda skorupa ziemi i rozpalone wnętrze. Podział powierzchni ziemi na lądy i wody. Równiny, góry. Łańcuchy gór. Podnóże gór, zbocza, szczyty, doliny. (Przypomnieć o halach i góralach). Przepaści górskie, szczeliny, przelęczce. Opis Ojcowa, Zakopanego, Tatry (wiersze Pola).

Woda. Historia kropli wody. Para, chmury, deszcz, śnieg. Źródła podziemne. Potoki i źródła górskie. Strumyk. Rzeczka, rzeka. Źródło rzeki, bieg górny, średni, dolny; uście, dopływy (do wszystkiego rysunki robione na tablicy, wierszyki, piosenki). Życie w wodzie rzecznej: szczupak, rak, rozwój ryb, pożytek. Stawy zarybione, hodowla ryb. Jezioro, morze, dno morza, koral, gąbka. Burze na morzu. Trały morskie. Cieśnina, zatoka, port naturalny, sztuczny. Latarnia morska. Wyspy wulkaniczne, koralowe, lądowe. Półwyspy. Żegluga dawna i obecna. Morza północne. Lodowce. Pola lodowe. Zorza północna. Foka. Życie ludzi na dalekiej północy.

Powietrze. Składowe części powietrza, znaczenie tlenu dla roślin i zwierząt. (Wydobyć tlen i pokazać dzieciom, jak się ciała w nim palą). Ruchy powietrza. Wiatry. Roznoszenie nasion i zarazków chorobotwórczych. Rozpędzanie i skupianie chmur. Oczyszczanie powietrza przez ruch. Poruszanie wiatraków i t. p. Co oprócz kuli ziemskiej znajduje się w powietrzu. Krótkie zaznajomienie dzieci ze słońcem, księżycem i gwiazdami.

Ruchy ziemi. Dzień i noc. Pory roku. Ziemia i jej mieszkańcy. Podział ludzi na rasy. Co to jest naród, państwo, kraj, rząd. Wzajemne stosunki ludzi między sobą. Jak ludzie poznają świat i to, co się na nim znajduje. Środki komunikacji wodnej i lądowej, statki i koleje żelazne. Balony. Cywilizacja. Handel, przemysł, miasta. Położenie polityczne naszego kraju. Nasze bogactwa naturalne. Odwieczna cywilizacja. Obowiązki każdego Polaka.

Warszawa. Plan i mapa. Plan pokoju. Plan szkoły. Plan wioski, miasteczka, lub kilku głównych ulic. Mapka Wisły. Źródła Wisły. Bieg i dopływy. Ujście. Wycieczka nad Wisłę lub rzekę najbliższą. Główne rzeki w Polsce. (Wiersze Winc. Pola z „Pieśni o ziemi”). Główne miasta, leżące nad Wisłą: Warszawa, Kraków, Gniezno, Poznań, Wilno, Kijów, Płock,



Sandomierz. Zapoznanie się z temi miastami zapomocą opisów, rysunków, latarni.

Główną zasadą, jaką kierować się należy w ułożeniu pogadek powyższych, jest wyjście z najbliższego otoczenia dziecka i po długiej, w ogólnych zarysach wędrówce przyrodniczo-geograficznej po świecie, powrót do tego blizkiego otoczenia — do rodzinnego miasta, wioski i kraju. Z natury takiego układu wynika zupełna mieszanina pogadek przyrodniczych z geograficznymi, których rozłączanie na tym stopniu rozwoju dziecka jest zupełnie niepotrzebne i niepożądane.

Wstępne pogadanki, przeznaczone na zapoznanie dziecka z historią ludzi pierwotnych i ze stopniowym rozwojem cywilizacyi są konieczne i niezmiernie pożyteczne, gdyż dają dziecku poznanie tego, że to wszystko, co mamy teraz, jest zdobyte pracą i wysiłkiem tysięcy pokoleń i wieków, że ludzkość dorabia tylko, dorzuca cegiełki do gmachu, któremu początek dali praojcowie nasi, a to mimowoli musi w dzieciach budzić szacunek, miłość dla przeszłości i ludzi, to wyradza poczucie obowiązku do rzucenia swojej cegiełki do tej wielkiej budowy. To też przy każdej sposobności powinno się przypominać o tem dzieciom, że są dłużnikami, którzy pracą dla innych spłacają dług, zaciągnięty u ojców. To budzi szacunek dla pracy wogóle, to wyradza poczucie szlachetnej rozumnej pokory i poczucia, że tylko w pracy, trudzie i łączności jest wartość nasza.

## K l a s a I

(Oddział II).

Istoty żyjące i ciała mineralne. Rośliny i zwierzęta.

Podobieństwa i różnice.

Najprostsze formy zwierzęce. Pierwotniaki: pełzak, gromada wymoczków, wirzyk. Kropła wody pod mikroskopem (pokazać powyższe żyjątka pod mikroskopem). Rysunki tych żyjatek, zrobione przez dzieci.

Żyjątka mikroskopijne morskie. Korzenionózki czyli otwornice. Pokłady kredy. Pyłek kredowy pod mikroskopem (rysunek zrobiony przez dzieci). Rozkład kredy na kwas węglany i wapno (doświadczenie).

Życie w morzu. Gąbka, meduza. Koral biały i czerwony; wyspy koralowe.

Powtórzenie i rozszerzenie wiadomości zdobytych w klasie wstępnej.

Najpierwotniejsza istota roślinna i jej podobieństwo z najprostszą istotą zwierzęcą. Pierwotka. Podobieństwo różnych istot zwierzęcych do roślinnych (np. wiele morskich polipów i t. p. brak ruchu, głosu, czucia wyższego). Wzrastanie tych różnic u wyższych istot zwierzęcych i roślinnych. Nasienie rośliny. Ziarno fasoli: pokazać zarodek i pokarm nagromadzony dla rośliny. Pęcznienie skórki, kiełkowanie. (Dzieci sadzą fasolę w ciągu kilku dni kolejno i obserwują zjawisko kiełkowania). Części rośliny na wyraźnych dużych okazach: korzeń, łodyga, liście, kwiaty, owoce. Przeznaczenie korzeni. Korzenie wiązkowate, wrzecionowate, bulwiaste, korzenie przybyszowe poziome, bluszczu; korzenie marchwi, pietruszki, ich przeznaczenie, jako gromadzących pokarmy (wszystko na okazach). Dzieci sadzą marchew, pietruszkę, ażeby się przekonać o zużytkowaniu pokarmu i korzenia przy wzroście rośliny. Rysunki robione przez dzieci. Łodyga i jej przeznaczenie. Łodygi zielone i trwałe. Pień, łodygi wijące się, pełzające (okazy). Różne rozgałęzienia łodyg. Korona drzewa. Znaczenie pączka na łodydze. (Rysunki dzieci). Liście i ich przeznaczenie. Różne rodzaje liści na okazach. Kwiat. Części kwiatu. Kielich, korona, pręciki, słupek. Nitka i pylniki u pręcików i słupków. Powstawanie owoców i nasion. Znaczenie wody, ciepła, światła dla życia rośliny. Rośliny bezkwiatowe. Zarodniki, mech, grzyby, paprocie, skrzypy, widłaki (okazy. Rysunki dzieci). Ogólny pożytek roślin, zależność wzajemna organizmów roślinnych i zwierzęcych.

## S t a w.

Życie w stawie. Rzęsa wodna, trzcina, tatarak, grzybienie. Hydra, ślimaki, pijawka lekarska, kałużnica, pływak. Komar, sposób życia tegoż. Chróściki i ich domki. Łatki. Ważki. Pająk srebrnik i jego gniazdo.

Ptaki wśród wód gnieźdzące się: kaczkę, dzikie, gęsi. Żółw. (Okazy i rysunki).



### R z e k a.

Ryby. Opis ciała ryby (pokazać dzieciom rybę, zeszkrobać łuskę, rozkroić i wydobyć pęcherz pławny). Pletwy, skrzel, ikra. Żywnienie się ryb. Karp, karaś, szczupak. Rybołówstwo. Rak rzeczny: opis ciała: szczęki, nogi, pancerz, sposób życia. Raki morskie. Krab. Pustelnik. Wąż wodny, jego opis, żywnienie się, sen.

Czapla. Wydra. Opis ciała tych zwierząt, sposób życia.

### Ł ą k a.

Łąki mokre (kwaśne) i suche (słodkie). Sianokosy. Potrawy. Pożytek z łąk. Drzączka. Tymotka. Rozsiewanie roślin przez wiatr. Łąki pastewne.

Koniczyna (zależność wydajności nasion od ilości zwierząt: trzmiele, myszy, koty). Jaskier, firletka, pierwiosnki, sasanki, szczaw i t. p.

Łąki błotne: wełnianka, storczyk, kaczyniec, niezapominajka, rosiczka i t. p.

Żaba i jej rozwój. Sposób życia; ropucha. Szczypawka. Skorek. Kosarz. Bocian. Żóraw. Opis ich życia. Motyle. Cytrynka. Rusalka.

### P o l e.

Zboża na okazach. Żdźbło, kolanko i jego znaczenie. Kłos. Kwitnienie i zapylenie zboża. Zboża ozime i jare. Uprawa ziemi. Nawozy sztuczne i naturalne. Łubin. Ugór. Narzędzia rolnicze. Pożytek ze zbóż. Groch, len, konopie. Pożytek z lnu. Bawełna i jej przetwory. Warsztat tkacki. Zwiedzenie warsztatu. Gorzelnia. Pędzenie spirytusu. Pasożyty wśród zbóż. Rdza, sporysz (okazy). Niszczyciele zbóż. Spreżyk zbożowy, wolek, konik polny, chrabąszcz, mysz, chomik. Obrońcy pól. Skowronek. Jaskółka, wrona.

Chwasty na polach: perz, kąkol, bławatek.

Żniwa. Sprzęt zboża. Ściernisko i młocka w stodole. Szkodniki: mól ziarniak, mysz.

Przepiórka, kuropatwa, zajac.

Młyn wietrzny, wodny, tartak. Zwiedzenie młyna.

### P o m o c n i c y [człowieka w uprawie roli.

Krowa, opis ciała: zęby, żołądek, kopyta. Przeżuwanie pokarmów. Woły stepowe. Pożytek z bydła. Giez wołowy. Koń, opis ciała: zęby, kopyta. Pożytek z konia i jego stosunek przyjacielski do człowieka. Konie dzikie, sposób oswajania tychże; giez koński. Kumys. Świnia. Pożytek z niej. Soliter. Trychiny. Owca, życie, opis jej ciała. Owce górskie w halach. Ser owczy. Żetyca. Strzyża owiec. Pożytek z owcy. Motylca. Osieł. Ogólna charakterystyka ssaków.

### O g r ó d o w o c o w y.

Jabłoń, grusza, śliwa, uszlachetnianie drzew, szkółki owocowe, szczepienie drzewek. Pielęgnowanie drzew owocowych. Krzewy owocowe: maliny, porzeczki, agrest. Poziomka i sposób rozsadzania jej. Szkodniki w ogrodzie, chrabąszcz.

Pomocnicy człowieka. Kret, nietoperz, dżdżownica. Opis tych zwierząt (żywy okaz dżdżownicy).

### O g r ó d w a r z y w n y.

Kapusta, brukiew, kalafior, ogórek, marchew, pietruszka. Pożytek z różnych części tych warzyw. Buraki zwyczajne i cukrowe. Cebula i kartofle, ich łodygi podziemne: piętka, oczko na kartoflach. Znaczenie tych łodyg. Wyrób krochmalu. Mak. Chmiel i wyrób piwa. Motyl kapustnik. Żuk kartoflany. Turkuć. Ropucha. Chwasty. Blekot, lulek.

### L a s.

Różne rodzaje lasów. Dawne lasy: skrzypy, paprocie, wiślaki. Puszcze dziewicze. Nasza puszcza Białowieska. Żubr. Wycinanie lasów. Karczunek. Ochrona i zaprowadzenie lasów. Lasy liściaste: brzoza, olcha, dąb, żołądzie, galasówka. Jelonek. Lipa: kwiat lipowy, miód lipcowy; leśne barcie. Buk, orzeszki bukowe. Wierzba, jej łatwość rozrastania się. Huby na drzewach. Lasy iglaste. Sosna, jodła, świerk, modrzew. Mateczniki. Nasiona drzew iglastych i ich rozsiewanie. Szyszki. Pożytek ze wszystkich drzew leśnych. Wypalanie węgla w lesie; pędzenie smoły. Pożytek lasów dla pól uprawnych. Chłód leśny latem. Ciepło i cisza zimą. Znaczenie lasów w przyrodzie.



Krzewy leśne: leszczyna, jałowiec, Jagody, borówki, poziomki, wrzos, paprocie. Wilcze łyko. Mech, jego własność wciągania wody. Grzyby jadalne i trujące (główne okazy). Chrobotek. Jemiola i jej ssawki korzeniowe. (Okaz).

Mieszkańcy lasu: kornik drukarz i jego kurytarze (okaz). Dzieciol. Opis nóg, ogona, palców, dzioba. Pożytek z tego ptaka. Pokazać kilka gniazd ptasich, kilka okazów jajek. Ogólny opis ciała ptaka. Rozbić jajko kurze, pokazać zarodek, błonkę, sznurki, pęcherzyk powietrzny. Wytlumaczyć rozwój ptaka. Wysiadywanie i wychowywanie piskląt. Słowik, kos, gil, kukulka i sposób jej życia. Wiewiórka, kuna, lis, dzik. Jastrząb, mrówka, życie mrówki, mrowisko, mszyce. Sowy, puchacze, jeź, żmija, jaszczurka, grabarz.

Pszczola, jej życie i praca. Zajęcie się człowieka pszczołami. Dawne mieszkanki lasu przenoszą się do ogrodów, gdzie człowiek przygotowuje dla nich mieszkanie.

## K l a s a II

(Oddział III i IV).

I. Powtórzenie wstępnej lekcji z klas przygotowawczej i pierwszej o tem, co to jest przyroda i jaki jest cel nauki o przyrodzie, o podziale istot w przyrodzie i różnicach między nimi, o tem wreszcie, że każda, czy to żywa, czy martwa na świecie istota nazywa się ciałem, że ciała jedne od drugich różnią się własnościami, że, chcąc poznać ciała, należy się zapoznać z najrozmaitszemi ich własnościami. Rozpoznawanie różnych własności ciał, które dostrzec możemy przy użyciu jednego lub wszystkich zmysłów, stanowi przedmiot kilku następujących po sobie pogadanek. I tak rozpoznajemy wzrokiem:

II. Barwy ciał. Barwy główne i ich odcienie. Barwa biała i czarna. Tęcza i układ barw tęczowych. Widmo słoneczne. Daltonizm. Czy barwa wystarcza do poznania ciała. Jaka jest kreda, a jaki jest marmur. Skąd pochodzi różnorodność barw w marmurze. O ciałach jednorodnych i różnorodnych.

III. O połysku i jego stopniach. Co to jest odłam minerału. O przezroczystości.

IV. Kształty ciał. Główne formy geometryczne: trójkąt, czworobok, kwadrat. Różne rodzaje brył: sześciian, pryzmat, piramida, kula, walec, stożek, formy złożone (rysunki). Zapoznanie się z kształtami niektórych ciał. Np. kryształ górny, szpat islandzki, sól i t. p. Różnice i porównania między formami wypukłemi i płaskimi. Ciała bezkształtne (na kształty trzeba poświęcić najmniej dwa wykłady).

V. O twardości i przyleganiu. Ciała najtwardsze i najmiększe (Okazy). Jak się przekonać o twardości różnych ciał. (Doświadczenie z kredą, talkiem, dyamentem, szkłem i t. p.). Niektóre ciała mają własność przylegania. Kiedy można jednym ciałem rysować po innych. O ołówkach dawnych i obecnych. Skąd się bierze grafit. (Okaz ołowiu i grafitu). Kredki kolorowe, atrament.

VI. O ciężarze ciał. Co to jest ciężar. Przyciąganie ziemi. Doświadczenia z różnemi ciałami wolniej, lub szybciej przebijającymi powietrze. Jak się zachowa w wodzie korek, kamień i t. p. Ciała najcięższe i najlżejsze. Ważenie ciał. Waga na okazie. Jej objaśnienie. Objaśnienie łatwe ciężaru różnych ciał.

VII. Powietrze. Czem jest, gdzie jest i do czego służy. Ciśnienie powietrza (łatwe doświadczenia). Objaśnienie pompy. Powietrze ogrzane i oziębione. Termometr i barometr. Balony. Ruchy powietrza, wiatry. Skład powietrza. Znaczenie tlenu przy oddychaniu roślin i zwierząt.

VIII. O smaku, dźwięku i zapachu. Co to znaczy badać ciała.

IX. O kruchości, giętkości i plastyczności ciał (okazy i doświadczenia).

X. O rozpuszczalności ciał. Sól w kawałkach, w proszku (okazy). Przygotowanie roztworu (roztwór słaby, mocny, nasycony, filtrowanie roztworu). Rozpuszczalność ciał w różnych cieczach, w wodzie gorącej i zimnej. Parowanie roztworu. (Wygotować na lekcji nad płomieniem lampki spirytusowej trochę roztworu soli. Pokazać wykrystalizowanie soli, skropić parę i pokazać, że ciecz, z niej powstała, nie zawiera soli. Wykrystalizować sól i alun przez powolne parowanie roztworu). Własność białka tężenia w wodzie gorącej i gumy w spirytusie.



XI. O palności ciał. O dobrych i złych przewodnikach ciepła. (Doświadczenie z papierem, drewnkiem, drutem i t. p.). Co to jest topliwosć. (Stopić kawałek siarki lub kamfory nad płomieniem spirytusu). Co się dzieje z żelazem i innymi metalami w ogniu. O kowalności ciał. Trzy stany ciał (poprzednie doświadczenie pokazało, jak z ciała stałego, siarki lub kamfory można otrzymać płyn lub gaz. Obecnie należy zamienić wodę na parę i skroplić ją). Destylacja wody: rosa, mgła, chmury.

XII. Rozpuszczalność różnych ciał w wodzie. Wody żelaziste, słone, siarczane. Niezbędność wody dla istot żyjących i jej obecność w każdym ciele żyjącem. Bakteryje. Oczyszczanie wody. Filtry. Zasada naczyń połączonych. Fontanny. (Doświadczenie). Wodociągi. Lód: własność rozszerzania się wody marznącej. Pożytek z lodu. Kruszenie skał. Spulchnianie ziemi. Co robi woda z kamieniami.

XIII. Jak ciała wyglądają wewnątrz. Okrąglaki. Brukowiec. (Przygotować kilka okazów brukowców świeżo rozbitych). Jaki jest brukowiec wewnątrz i zewnątrz. Kwarce, mika i szpat polny. Zastosowanie poznanych dotąd własności przy zaznajamianiu się z temi ciałami. Granit i jego zastosowanie. Gneis. Skąd się wzięły kamienie na polach naszych.

XIV. Zapoznanie się z oddzielnymi okazami miki, szpatu polnego i kwarcu. Krzemień, porfir. Syenit. Amfibol. Azbest. Jego zastosowanie dawniej. (Okazy). Jakie dzieci poznały już kamienie.

XV. Mech i jego rozmnażanie. Przypomnienie tego, co dzieci wiedzą o zarodnikach. (Okazy mchu). Tworzenie się torfu, torfowisk. Lignit. Historia lasów przedpotopowych. (Rysunek takiego lasu). Węgiel kamienny, antracyt, węgiel drzewny i jego otrzymywanie. Węgiel, jako część składowa wszystkich istot roślinnych i zwierzęcych. Sucha destylacja węgla. Otrzymywanie koksu, smoły, octu, asfaltu, kreozotu, farb anilinowych i gazu oświetlającego. (Wydobyć na lekeji z próbki gaz oświetlający i zapalić go. Przekonać się, że istoty zwierzęce wydychają z siebie kwas węglany). Rozliczne użytki węgla kamiennego. Przetwory ze smoły i t. p. Grafit. Dymament. Bursztyń. Nafta. Kopalnie nafty. Kopalnie węgla. Niebezpieczeństwa. Życie górników. (Mapki geologiczne).

XVI. Sól kuchenna, jej własności, użytek, rozmieszczenie, kopalnie. Wydobywanie soli z mórz i jezior. Solanki, teźnie, warzelnie. Opis Wieliczki.

XVII. Kreda. Pyłek kredowy pod mikroskopem. Jak powstała kreda. Otwornica. Pokłady kredy. Skąd się wzięła kreda na powierzchni ziemi. Rozkład kredy na kwas węglowy i wapno. (Doświadczenie). Kreda jest odmianą dużej grupy wapniowców (połąć kwasem solnym kawałek kredy, marmuru, szpatu islandzkiego i pokazać wydobywający się kwas węglowy). Pokłady, wypalanie wapieniaków (piece wapienne, rysunek). Wapno niegaszone, wapno gaszone, tynk, mleko wapienne. Woda wapienna. Cement i przyczyna, dla której twardnieje na powietrzu. Utworzenie kredy i połączenie wapna z kwasem węglowym. (Doświadczenie: napuścić z oddechu kwasu węglowego do buteleczki z wodą wapienną). Woda sodowa. Marmur. Jego rodzaje. Kopalnie. Wapień naciekowy. Groty, stalaktyty. Stalagmity. Gips. Jego skład, użytek. Odlewy gipsowe.

XVIII. Powtórzenie wszystkich nabytych wiadomości o kwasie węglowym. Fermentacja: drożdże.

Co to jest mieszanina, a co związek chemiczny. (Dać przykład na doświadczeniu jednego i drugiego). Przypomnieć, jakie związki chemiczne dzieci już poznały.

XIX. Gлина. Powstanie jej ze szpatu polnego. Wietrzenie i rozpadanie skał. Naturalna barwa czystej gliny. Kaolin. Gлина garncarska, fajansowa, foluszowa, ogniotrwała. Łupek szyfrowy. Własność gliny: nasiąka wodą, ale jej nie przepuszcza. Wyrób garnków, cegieł, polewa.

XX. Piasek. Rozpadanie się kwarcu: okrąglaki, żwir, piasek. Piaskowce: różna ich barwa, twardość, gatunki. Pokłady piaskowców. Użytek z piasków. Opoka. (Miejscowości w naszym kraju słynne z pokładów piaskowca). Szkło, jako nowy związek chemiczny. Huty szklane. Rozmaite gatunki i barwy szkła.

XXI. Rodzaje gruntów. Oznaczenie ilości próchnicy w ziemi. (Doświadczenie: zważyć trochę ziemi, wypalić w płomieniu spirytusu, powtórnie zważyć). Czarnoziem. Palenie i gnicie. Oddychanie. Porównanie tych trzech procesów. Podobieństwa i różnice. Czem się karmią rośliny. Co ciągną z ziemi, co z po-

Uwagi metodyczne.



wietrza. Co się w roślinach tworzy. (Białko, krochmal, guma, cukier). Od czego pochodzą wszystkie nasze pokarmy.

XXII. Żelazo. Rudy żelazne. Huty. Piece wielkie. Przetapianie żelaza na surowiec. Żelazo kute. Stal. Rdza żelazna. Dlaczego niema czystego żelaza. Jego własności. Rozliczny użytek, odlewy, blacha żelazna.

XXIII. Miedź. Malachit. Grynspan. Pobiała. Ołów. Cynk. Cyna. Galman. Stopy czyli aljaże. Bronz. Spiż. Mosiądz. Tombak.

XXIV. Metale rodzime. Platyna. Złoto. Srebro. Gniazda i żyły złota. Piasek złoty. Płukanie. Blachy złote, rtęć. Amalgamat.

XXV. Siarka.

XXVI. Fosfor.

XXVII. O podziale ciał na sztuczne i naturalne. O tem, że ciała sztuczne to są zmienione naturalne. Podział ciał naturalnych na żywe i martwe. Podział żywych na zwierzęta i rośliny. Trzy królestwa przyrody. (Na podstawie wiadomości nabytych o zwierzętach i roślinach w klasie I-ej).

XXVIII. Człowiek i budowa jego ciała. O zwierzętach kręgowych i bezkręgowych. Podział kręgowych na zasadzie nabytych wiadomości w kl. I. Podział bezkręgowych. Czy ważną jest rzeczą taki podział i jak należy opisywać zwierzęta.

XXIX. Roślina. Jej organy i sposób żywienia. Podział roślin na kwiatowe i bezkwiatowe; kwiatowych na nagonasienne i okrytonasienne, a bezkwiatowych na liściaste i bezliściaste. (Okazy).

XXX. Podobieństwa i różnice między minerałami. Podział na metale, wapniowce, kamienie i ziemię. Ciała palne, sole, woda i ciała lotne. Nauki przyrodnicze i ich podział. Jaką korzyść mamy z nauki.

M. Borowiecka.

### Projekt programu arytmetyki dla 4 oddziałów szkół miejskich oraz niektóre wskazówki metodyczne.

Całkowity kurs rachunków w 4-o oddziałowej szkole ludowej powinien z jednej strony odpowiadać potrzebom praktycznym człowieka, który na tych czterech latach naukę swą kończy, z drugiej zaś trzeba, by wiedza zdobyta i co ważniejsza, rozwój umysłowy umożliwiły mu dalsze kształcenie się w szkole średniej ogólnej czy zawodowej w razie możliwości.

Proponuje następujący podział kursu:

Rok I — 4 działania z liczbami do 20.

Rok II — też same działania z liczbami do 100.

Rok III — rozszerzenie zakresu działań do 1000.

Rok IV — cztery działania z liczbami dowolnej wielkości.

Jednocześnie powinno postępować zaznajamianie dzieci z miarami, oraz działania z tak zw. liczbami wielorakimi, które osobnego działu nie stanowią, tylko są włączane do kursu od samego początku; wreszcie wprowadzamy najelementarniejsze pojęcia o ułamkach. Przy warunkach sprzyjających, gdy klasy nie są liczne, a uczniowie inteligentni, można próbować kurs pierwszych trzech lat przejść w ciągu 2 lat. Kurs 4 oddziału przenieść do 3-go, a w takim razie rok czwarty pozostałby na systematyczny kurs ułamków oraz naukę o odsetkach.

Prócz tego proponowałabym wprowadzenie króciutkiego kursu geometrii. Czasu zabierze on bardzo niewiele, a przyczyni się do wyjaśnienia niektórych działów arytmetyki np.



przy obliczaniu powierzchni i objętości, wprowadzi do zadań większą różnorodność i wzbudzi duże zainteresowanie.

Zdobywanie pojęcia liczby należy do najtrudniejszych procesów duchowych i wymaga bardzo starannej i rozumnej pomocy ze strony nauczyciela. W nauczaniu rachunków różniamy zwykle trzy etapy następujące: 1) wybieramy zagadnienie z życia realnego dotyczące przedmiotów dobrze dzieciom znanych np. Frania ma 2 jabłka, Staś ma 3 jabłka, ile jabłek mają razem? Żądamy od dzieci, by je z naszą pomocą rozwiązały. 2) Stwierdzamy daną prawdę arytmetyczną niezależnie od treści przygodnej, jaką dane zadanie posiadać może; w tym wypadku prawdą tą będzie, że 2 jedn. + 3 jedn. = 5 jedn. 3) przerabiamy szereg ćwiczeń mających na celu zdobycie wprawy w rachunku. 4) Stosujemy zdobytą prawdę jak najszerzej, dając do rozwiązania możliwie dużo zadań zaczerpniętych z bezpośredniego otoczenia i stosunków dzieci; każemy im samym układać zadania danego typu; tutaj jest miejsce właściwe na wprowadzenie miar i liczb wielorakich.

Przy etapie drugim t. j. przy stwierdzaniu danej prawdy można postępować dwiema drogami: albo przekonywamy dzieci drogą bezpośredniego postrzeżenia, przyczem odpowiednie wnioski formułują uczniowie samodzielnie, o ile można bez pomocy nauczyciela (używamy tu wyrażen: zobacz, policz, sprawdź) albo przez logiczne rozumowanie. Drugi ten sposób w nauczaniu elementarnem powinien być w pierwszych zwłaszcza latach zupełnie usunięty; w ostatnich należy go stosować w niektórych przypadkach obok (nie zamiast) metody poglądowej. A więc dzieci odkrywają coraz nowe zależności pomiędzy liczbami, rachując na patyczkach, ziarnkach grochu, kółkach, kreskach, kreślonych w zeszytach i na tablicy, wreszcie na różnego typu „liczydłach”. Wspominając o tych środkach poglądowych, muszę nadmienić, że nie jest rzeczą łatwą umiejętnie i celowe ich użycie. Jak wszystkie przedmioty rzeczywiste posiadają one mnóstwo cech dodatkowych, kształt, barwę, wielkość i t. p., a dziecko przy swej uwadze niesfornej, bardzo często gotowe jest zatrzymać się na tych dla nas zbyt technicznych właściwościach, pomijając zaś najmniej może dla siebie uchwytne moment ilościowy, który chcemy mu

zilustrować. Intuicya nauczyciela, znajomość duszy dziecka, oraz oczywiście dokładne i gruntowne zgłębienie prawdy ilustrowanej, powinny tu rozstrzygać każdorazowo; uwagi ogólne dotyczą tylko wyboru i układu przedmiotów: te ostatnie muszą być jaknajuboższe w treść, by nie przykuwały do siebie uwagi ucznia; co do postępowania nauczyciela, powinien on powstrzymać się od zbyt technicznych ruchów i słów, nie zaniedbywać natomiast czynności charakterystycznych dla danego działania: łączenia poszczególnych grup przy dodawaniu i mnożeniu, dzielenia przy dzieleniu — i tego samego żądać trzeba od uczniów. Dalej pamiętać należy, że środki te niezbędne przy pierwszym i drugim etapie, w trzecim i czwartym bywają potrzebne tylko w poszczególnych wypadkach, o ile które dziecko nie przyswoiło sobie dostatecznie jakiej prawdy lub o niej zapomniało; celem naszym jest wyrobienie takiej sprawności w rachunku, by je zupełnie odrzucić było można. Oczywiście rozumiemy to w ten sposób, że przez cały czas nauki w szkole miejskiej każdy nowy szczebel rozpoczynamy od uzmysławiania, przy stosowaniu zaś i powtarzaniu środków poglądowe odrzucamy.

Obok pytania „jak”, na które nam dziecko odpowiada na podstawie bezpośredniego doświadczenia, coraz częściej w miarę rozwoju dziecka, powinniśmy stawiać pytanie „dlaczego” zwłaszcza przy rozwiązywaniu zadań. Odpowiedzi żądamy jasnych, logicznych, wyrażonych pełnymi zdaniami, nie zawierających słów zbyt technicznych. Zwięzłość stylowa jest tu jednym z koniecznych warunków, obowiązujących zarówno nauczyciela, jak ucznia. Przy zadaniach złożonych, do których, mówiąc nawiasem, nie należy zbyt wcześnie przystępować, żądamy, aby dziecko zdawało sobie sprawę z całego planu roboty, zanim zacznie wykonywać odpowiednie działanie; błędem byłoby np. pozwolić, by uczeń zapisał pierwsze pytanie i wykonał robotę, nie wiedząc, co będzie robił później, by dojść do ostatecznego rezultatu. Aby można było wymagać czegoś podobnego, nie należy dawać zadań zbyt trudnych.

Mówiąc do dzieci, unikajmy wyrażen zawiłych i niejasnych; lepiej nie wprowadzić jakiegoś określenia czy terminu w swoim czasie, niż je wprowadzić za wcześnie, przez co pojęcie ja-



sne i proste mogłoby się stać mętne i dzięki niezrozumiałemu wyrazowi — obce.

Kwestyę zajęcia wszystkich dzieci w klasie, gdy jedno stoi przy tablicy, przez umiejętnie rzucanie pytań, jako należąca do ogólnych wskazań pedagogicznych, poruszam tylko mimochodem, zaznaczając, że i w rachunkach gra ona rolę pierwszorzędną.

Z podręczników, używanych w Królestwie uważałabym za odpowiednie: „Zbiory zadań” Rudnickiej i Stattlerówny. p. Rudnicka bardzo ładnie i umiejętnie wplata w kurs zwykły liczby wielorakie, ułamki i początkowe wiadomości z geometrii, p. Stattlerówna zaś zaopatrzyła swe książeczki w uwagi metodyczne dla młodych nauczycieli wprost nieocenione; pierwszy z tych zbiorów zadań (Rudnickiej) radziłabym dać dzieciom, z drugiego dla dopełnienia kursu może korzystać nauczycielka. Niestety, książeczki te wystarczą na trzy (ew. 2) pierwsze lata nauczania. Na rok (ew. 2 lata) ostatni polecić można podręcznik Thomasa.

### Szczegółowy projekt programu:

#### Rok I.

1. a. Analiza liczb od jednego do 10; zaznajomienie z cyframi oraz znakami arytmetycznymi. Jedni radzą przytem odrazu wprowadzić wszystkie cztery działania, inni a w tej liczbie p. Rudnicka (której zdanie osobiście podzielam), uważając, że dla uniknięcia możliwego chaosu, należy wprowadzać działania stopniowo: najpierw dodawanie, później po zapoznaniu się z liczbą 7 odejmowanie, wreszcie po dojściu do 10 dzielenie i mnożenie.

b. Stopniowe zaznajamianie się z miarami na okazach (o ile można dzieci same wąż, mierzą, porównywiają miary poznane). Para, grosz, łokieć i stopa, kwarta i kwaterka, tydzień i dzień, godzina i kwadrans.

2. a. Analiza liczb do 20. Należy tu zwrócić uwagę na konieczność stopniowania trudności w dodawaniu i odejmowaniu.

W dodawaniu: najpierw liczby takie, by suma jedności nie przekraczała dziesiątka, np.  $1 + 3$ ,  $4 + 5$  i t. d. Później dopie-

ro dodawanie liczb, których suma przekracza 10 np.  $8 + 7$ ,  $6 + 9$  i t. d. W odejmowaniu: najpierw jedności odjemnej są większe, niż jedności odjemnika np.  $18 - 6$ ,  $17 - 12$  i t. d.; później jedności odjemnej mają być mniejsze, niż jedności odjemnika np.  $12 - 5$ ,  $17 - 9$  i t. d.

Przy dodawaniu i mnożeniu zwracamy uwagę dzieci na prawo przemiennościowe (bez terminu) sumy i iloczynu t. j. na fakt, że wielkość sumy nie zależy od zmiany porządku danych składników, a wielkość iloczynu—od zmiany porządku czynników.

b. Powtórzenie miar poprzednich; z nowych garniec, miedel, tuzin, rok, miesiąc, cal.

c. Ułamki najprostsze: połowa, część trzecia, czwarta i t. d.

#### Rok II.

a) Rozszerzenie zakresu działań do setki: pisanie liczb; cztery działania z okrągłymi dziesiątkami, a następnie z dowolnymi liczbami dwucyfrowymi przy zachowaniu następujących stopniowań: przy dodawaniu i odejmowaniu, jak wyżej; przy mnożeniu: 1) oba czynniki jednocyfrowe (ćwiczenia z tabliczką mnożenia według Rudnickiej lub Stattlerówny).

2) jeden czynnik dwucyfrowy.

przy dzieleniu: 1) dzielnik i iloraz—liczby jednocyfrowe (odwrócenie tabliczki mnożenia).

2) dzielnik jednocyfrowy, iloraz dwucyfrowy,

3) dzielnik dwucyfrowy, iloraz jednocyfrowy.

W tym roku wprowadzamy już nazwy liczb danych i szukanych w działaniach.

b) Miary dawniej znane z nowymi uzupełnieniami: metr, decymetr, centymetr; kilogram, funt, łut; korzec, ćwierć, garniec; libra, arkus; godzina, minuta, sekunda. Stopniowe wprowadzanie liczb wielorakich, zawierających nie więcej niż dwie nazwy np. 2 funty 8 łutów i t. d.

c) Ułamki:  $1\frac{1}{2}$ ,  $1\frac{1}{4}$ ,  $2\frac{1}{3}$ ,  $\frac{3}{4}$ ,  $\frac{2}{8}$  i t. d.; obliczanie części według danej całości (w tym dziale szczególnie ważne jest uaoacznianie działań).



### Rok III.

a. Liczby do tysiąca, pisanie liczb, oraz ćwiczenia, mające na celu dokładne zrozumienie zasady układu dziesiętnego; cztery działania ustne i piśmienne. Na tym szczeblu żądamy od dzieci, aby próbowały określać działania podane, określenia poprawiały i każemy zapisywać. Przy wprowadzaniu nowych działań stopniujemy trudności jak wyżej; każdą fazę przy piśmiennych robotach każemy starannie objaśniać.

b. Dalsze uzupełnienie układu miar polskich i metrycznych: gram, litr.

c. Dalsze wiadomości o ułamkach; wynajdywanie całości według danej części. Zamiana liczb mieszanych na ułamki niewłaściwe i odwrotnie. Dodawanie i odejmowanie ułamków o jednakowych mianownikach.

### Rok IV (ewentualnie III).

a. Pisanie liczb w dowolnym zakresie; powtórzenie i pogłębienie wiadomości o układzie dziesiętnym; cztery działania praktyczne i teoretyczne; zależność między danymi i rezultatami. (Nie zapominajmy o dzieleniu z resztą!) Zmiany rezultatów w związku ze zmianami danych.

#### Próby działań.

b. Wiadomości z geometrii: sześciąt, kwadrat, prostopadłościąt, prostokąt: pojęcie o liniach prostopadłych i równoległych oraz ich kreślenie; obwody tych figur, ich powierzchnie; objętość sześciąta i prostopadłościąta.

c. Tablica całkowita miar polskich i układu metrycznego, specjalnie miary powierzchni i objętości. Liczby wielorakie, ich zamiany i działania.

d. Dalsze działania na ułamki; mnożenie ułamka przez liczbę całkowitą; dzielenie ułamka przez liczbę, która się mieści w liczniku ułamka, powtórzenie kursu lat poprzednich.

### Rok IV.

a. Liczby pierwsze i złożone; dzielnik, wielokrotna; podzielność liczb przez 2, 3, 4, 5, 6, 9, 10, 12, 15; rozkład liczb na czynniki pierwsze. Największy wspólny dzielnik i najmniejsza wspólna wielokrotna.

b. Systematyczny kurs ułamków; podwójne pochodzenie ułamka od mnożenia i dzielenia; znaczenie licznika i mianownika. Powiększanie i zmniejszanie ułamka całkowitą liczbą razy. Zmiana postaci ułamka bez zmiany jego wielkości:

1) skracanie ułamka

2) rozszerzanie ułamka; sprowadzanie ułamków do jednego mianownika;

Cztery działania z ułamkami zwyczajnymi.

Ułamki dziesiętne. Zasada pisania ułamków dziesiętnych z związku z powtórzeniem układu dziesiętnego.

Cztery działania z ułamkami dziesiętnymi; przybliżenia.

Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. Przybliżona wartość ułamka dziesiętnego nieskończonego.

c. Rachunek odsetek w zastosowaniu do zagadnień najprostszych: obliczanie w odsetkach stosunku dwóch liczb, chłopców do dziewcząt w szkole, zysków i strat, przyrostu ludności, śmiertelności i t. d. Pojęcie o stopie procentowej i obliczaniu dochodów od kapitałów.

d. Geometria: oprócz powtórzenia kursu poprzedniego, pojęcie o trójkącie, suma kątów w trójkącie, obwód i pole równoległoboku i trójkąta. Kula i jej przekrój. Ile razy obwód koła jest większy od średnicy? Obliczanie obwodu i pola koła.



Janina Tańska.

## Metodyka rysunków

ulożona według uchwał sekcji rysunkowej przy Warszawskim  
Towarzystwie Artystycznym.

W początkowej nauce rysunków wykład poza ćwiczeniami praktycznymi powinien być prowadzony w formie pogadanki, której celem będzie wyprowadzenie z rysunków wykonanych przez dzieci wszelkich objaśnień, dotyczących linii, kątów i figur. Rzeczą więc bardzo ważną jest, żeby wszystkie objaśnienia nie poprzedzały rysunków, lecz z nich wypływały, bo jest to daleko zrozumialsze dla dziecka.

1) Uczeń przy pracy powinien siedzieć prosto, gdyż wpływa to dobrze nie tylko na rozwój fizyczny, ale pomaga w ocenianiu rysunku bardziej zdaleka. Konieczne jest też odsuwanie rysunku na pewną odległość od rysującego i częste porównywanie z modelem, co ogromnie ułatwia spostrzeżenie błędów i ocenianie całości.

2) Pociągnięcia ołówkiem powinny być lekkie i śmiałe. Nic nie szkodzi, jeśli początkowo linie będą krzywe, lepsze to, niż chwiejne, wolne prowadzenie linii, które nigdy nie doprowadzi do śmiałego wyrobienia ręki.

3) Kajet musi być zawsze w jednym położeniu wprost przed uczniem w możliwie pochylej pozycji do klatki piersiowej, ażeby promienie od oka padały prostopadle do płaszczyzny papieru.

4) Modele trzeba starać się zastosowywać do zdolności uczniów, inaczej ci zniechęcają się łatwo.

5) Szkicowanie jest rzeczą bardzo ważną, bo wprawia oko w chwytanie formy, ruchu i stosunku wymiarów, potrzebne więc jest stosowanie tego od samych początków nauki.

6) Rysowanie z pamięci też musi być stosowane od początku, bo utrwała w pamięci ucznia kształt przedmiotów, otaczających go. Do rysunku pamięciowego winny być używane przedmioty dobrze uczniom znane w formach mało złożonych.

Po wykonaniu rysunku pamięciowego uczeń wspólnie z nauczycielem znajduje błędy, poczem drugi raz go rysuje z pamięci.

7) Kompozycja jest nieodzowna w nauce rysunków. Pokazuje bowiem, że nie tylko powinno się dobrze kopiować, i widzieć naturę, lecz uczy pracy samodzielnej i rozwija fantazję ucznia. Kompozycje powinny być wykonywane z tematów znanych i przerabianych na lekcjach, gdy uczniowie więcej już umieją, tematy mogą być czasem dowolne; tematy powinny mieć zastosowanie praktyczne np. komponowanie wzoru na szlak do obicia, okładki do książki, ramki, serwetki i t. p.

8) Linie pomocnicze mogą być używane ale tylko w najogólniejszych zarysach, stosowanie ich częste przeszkadza w wyćwiczeniu oka i prędkiej orientacji w rysunku.

9) Co do światłocienia, to modele muszą być ustawiane w ten sposób, żeby dla wszystkich były widoczne i dobrze oświetlone. Ponieważ zaś przy nauce początkowej odczucie światła jest trudne, więc przedmiot powinien stać w oświetleniu ostrem, a przy rysunku zwracać należy uwagę na ogólny światłocień, w miarę postępów uczniów dopiero wyszukując subtelności półtonów. Modele początkowe, dla łatwiejszego odróżnienia światłocienia, powinny być jasne i matowe.

10) Używanie barw przy nauczaniu rysunków jest bardzo ważne i niezbędne, gdyż budzi poczucie harmonii barw, a po drugie rysunek kolorowy, odtwarzając dokładnie i naturę, więcej pociąga i zachęca ucznia do pracy. Daleko chętniej dzieci zabierają się do roboty, jeżeli model jest barwny.

Wreszcie umiejętna korekta jest jednym z najważniejszych warunków nauki rysunków, a powinna polegać zawsze i jedynie na dawaniu ciągłych wskazówek przez pytania, dotyczące kształtu, proporcji, światłocienia; w ten sposób naprowadzony uczeń sam spostrzeże błędy, co jest daleko korzystniejsze od wskazywania mu wprost przez nauczyciela. Trzeba też zapoznać uczniów z techniką rysowania nie tylko ołówkiem, lecz i węglem, piórem, kredkami kolorowymi i farbami.



**Klasa wstępna.** Modele płaskie, dwuwymiarowe, mało złożone o kształcie wyraźnie zarysowanym, łatwo wpadającym w oko.

Z początku powinno się wymagać tylko ogólnego scharakteryzowania kształtu przedmiotu bez wszelkich subtelności. Jako modele służyć mogą takie przedmioty, jak kajety, koperaty, ramki, chorągiewki, tabliczki, łopatkki, trójkąty, palety i t. d. Z rysunków dzieci wyprowadzać nazwy linii i kształtów modelu. Wytlumaczyć kierunek linii prostej, jako pionowej, poziomej i pochyłej. Linie równoległe. Formy figur jak: czworobok, kwadrat, trójkąt. Po zapoznaniu z liniami krzywymi — rysunek koła; koło zatacza się zupełnie swobodnie ku lewej od prawej strony.

Co do kolorowania to w klasie wstępnej wystarczą trzy tak zw. zasadnicze kolory t. j. czerwony, żółty i niebieski i trzy powstałe z nich przez zmieszanie t. j. z niebieskiego z żółtym — zielony, z czerwonego z żółtym — pomarańczowy i czerwonego z niebieskim — fioletowy. Kompozycja i szkicowanie.

**Klasa wstępna.** Rozwinięcie kursu wstępnej ze zwróceniem uwagi na większe wykończenie szczegółów. Rysowanie liści, kwiatów (zasuszonych płasko) piór, różnych modeli płaskich, ale coraz trudniejszych.

**Klasa druga.** Pojęcie o bryle i perspektywie. Wytlumaczenie, że bryłą nazywa się każdy przedmiot, mający trzy wymiary: szerokość, wysokość i długość albo głębokość. Pokazanie, że każdy przedmiot można przedstawić dwojako: z zachowaniem rzeczywistego stosunku jego wymiarów (rysunek geometryczny) i w pozornych kształtach (rysunek perspektywiczny). Wytlumaczyć to można na tablicy, rysując np. pudełko czworoboczne w następujący sposób: 1) żeby każda ścianka przedstawiona była oddzielnie (rysunek geometryczny), 2) ustawivszy w jakimkolwiek kierunku w całości (perspektywiczny). Pierwszy sposób — to wykonanie każdej części przedmiotu poszczególnie, drugi — dający pełne wrażenie całości. Objasnienia w perspektywie widnokregu i linii oddalających i nieoddalających; wszystkie linie, będące w stosunku do płaszczyzny obrazu w położeniu równoległym, nazywają się nieoddalające, te zaś, których jeden koniec jest bliżej, drugi dalej w stosunku do obrazu nazywają się oddalającymi i mają

tę właściwość, że się skracają i schodzą w jednym punkcie na widnokregu. Własnością rysunku perspektywicznego jest też to, że wszystkie linie, będące dalej od rysującego wydają się krótsze, w rzeczywistości będąc równymi. Przy pomocy światła i cieni otrzymujemy wypukłości i wklęsłości, przez co mamy wrażenie natury; ustawivszy odpowiednio model, trzeba objaśnić, że stronę jasną nazywamy światłem, ciemną — cieniem. Zwrócić także uwagę, że oprócz tego przedmiot postawiony na powierzchni jakiejś rzuca cień i że ten cień nazywamy cieniem rzuconym.

Wskazać praktyczny sposób wykonania, zwracając jednocześnie uwagę, że, cieniując, trzeba patrzeć i na całe otoczenie przedmiotu, bo tylko drogą porównania można zobaczyć lepiej światła i cienie modelu.

**Klasa trzecia.** Po oswojeniu się uczniów ze światłocieniem przejść do drobiazgowego wyszukiwania półtonów i do grupowania razem kilku różnokolorowych modeli dla uwidocznienia różnic kolorów i uwidocznienia danych przedmiotów.

W klasie trzeciej należy też wytlumaczyć, co nazywamy przekrojem, elewacją i skalą.

Przy studyowaniu roślin, kwiatów i owadów zwracać uwagę na główne charakterystyczne cechy, nie zagłębiając się w szczegóły.

**Klasa czwarta.** Przedmioty więcej złożone i grupy z nich. Ptaki, zwierzęta z ciągiem większym zwracaniem uwagi na ogólny charakter, wreszcie stylizacja roślin i owadów przez utworzenie z danego modelu, uogólniając i zachowując cechy charakterystyczne pewnego motywu.



118436



... własności, że się skręca i schodzi w jednym punkcie na  
 widokiem. Własności rysunku perspektywnego jest  
 to, że wszystkie linie, będące dalej od tynajszego wydaty się  
 przesłają w rzeczywistości będąc równymi. Przy pomocy swin-  
 lip i cieni otrzymujemy wybitność i właściwość, przez co mamy  
 własność natury; właściwość odpowiednio model, trzeba obja-  
 szać, że słone jest naszym światłem, ciemną — cieniem.  
 Znamy także, że ostry jest przodem postaci  
 na powierzchni jakiejś tarczy i że ten jest naszym  
 niemi światłem.

Wskazywać przez ten sposób wykonania zwracając jedno-  
 cześnie uwagę, że ciemność, jak na przykład, na całej otoczeniu  
 przedmiotu, po tylko drugie potowanie można zobaczyć za-  
 przy światła i ciemności.

Klasa trzecia. Po oświetleniu się uczniowie ze swin-  
 lipem przesłają do doświadczenia wyznaczając różnicę i do  
 grupowania przez kilka rozumowań, że model dla właści-  
 wieści, może być, a widocznością danych przedmiotów.

W klasie trzeciej należy też wspomnieć, że naszym  
 praktycznym światłem i cieniem.

Przy studium tarcz, kwadratów i oświecie światła uw-  
 ażać na główne charakterystyczne cechy, nie zapominając się  
 w szczególności.

Klasa czwarta. Przedmioty, wycięte z grupy, z nich.  
 Przez zwrócenie uwagi na pewne własności, wyciągamy przez  
 grupy, charakter, wycięte z grupy, tarcz i oświecie przez  
 utworzenie z danych modeli, ukazuje i zachowuje cechy.  
 Charakterystyczne pewnego modelu.

Przez zwrócenie uwagi na pewne własności, wyciągamy przez  
 grupy, charakter, wycięte z grupy, tarcz i oświecie przez  
 utworzenie z danych modeli, ukazuje i zachowuje cechy.  
 Charakterystyczne pewnego modelu.

Przez zwrócenie uwagi na pewne własności, wyciągamy przez  
 grupy, charakter, wycięte z grupy, tarcz i oświecie przez  
 utworzenie z danych modeli, ukazuje i zachowuje cechy.  
 Charakterystyczne pewnego modelu.



## SPIS RZECZY.

	<i>str.</i>
Przedmowa . . . . .	3
Ogólne uwagi metodyczne . . . . .	5
Uwagi metodyczne przy nauczaniu religii . . . . .	17
"      "      "      "      języka polskiego . . . . .	25
"      "      "      "      historii . . . . .	42
"      "      "      "      geografii . . . . .	54
Nauki przyrodnicze w pogadankach . . . . .	68
M. Borowiecka: Projekt programu arytmetyki dla 4-ch oddziałów szkół miejskich oraz niektóre wskazówki metodyczne . . . . .	83
J. Tańska: Metodyka rysunków . . . . .	90